

SZKOŁA PO GODZINACH



RAPORT

SZKOŁA PO GODZINACH. JAKA POWINNA BYĆ NOWOCZESNA EDUKACJA?



fundacja
empiria i wiedza

PARTNER

Raport opracował zespół w składzie:

Dr Krzysztof Tenerowicz, dr Marta Prucnal-Wójcik, dr hab. Klaudia Cymanow-Sosin, Dorota Szczęsny, Katarzyna Wojnowska, dr inż. Piotr Cymanow, O. dr Marcin Ciechanowski, Lidia Łuczkiwicz, Patryk Guzda, Marta Tenerowicz, Sylwia Lelito, Anna Nałęcz, Paulina Janac, Edyta Karaba, Aleksandra Czajka, Wojciech Piech, Krzysztof Pacuk.

Raport powstał w ramach projektu „Szkoła po godzinach”. Jego Partnerem jest Fundacja Empiria i Wiedza, organizatorem Fundacja Edukacji i Mediów, przy współpracy Domu Edukacji Medialnej.

Kraków – Warszawa, 2023

SPIS TREŚCI

1. Szkoła po godzinach - o projekcie	4
2. Wstęp	5
3. Zdaniem ekspertów	10
3.1. Dr hab. Klaudia Cymanow-Sosin	11
3.2. Patryk Guzda	20
3.3. Lidia Łuczkiwicz	26
3.4. O. dr Marcin Ciechanowski	32
3.5. Dr Marta Prucnal-Wójcik	39
3.6. Katarzyna Wojnowska	45
3.7. Dorota Szczęsny	52
3.8. Dr inż. Piotr Cymanow, MBA	58
4. Wyniki i interpretacja ankiet	67
5. Wnioski i rekomendacje	85

SZKOŁA PO GODZINACH - O PROJEKCIE

Szkoła po godzinach to projekt edukacyjny nastawiony na edukację młodych ludzi w obszarach szczególnie ważnych i stanowiących wyzwanie dla klasycznego systemu edukacji. Uczestnikom, a będą nimi głównie ludzie młodzi chcemy przekazać wiedzę w sposób atrakcyjny, dostępny i nowoczesny. Koncentruje się na tematach, które bardzo często w klasycznym systemie edukacji są nieco drugoplanowe lecz niezwykle ważne i potrzebne. Mowa tu m.in. o tematyce nowych mediów, zagrożeń, jakie one za sobą niosą, praktycznej edukacji finansowej czy też podstawom zagadnień prawnych, czy ekonomicznych.

Projekt stanowi odpowiedź na wyzwania otaczającej nas rzeczywistości. Realizując inne inicjatywy czy też współpracując z młodzieżą, zdajemy sobie sprawę z wyżej opisanych tematów oraz konieczności poświęcenia im należytej uwagi.

Partnerem projektu „Szkoła po godzinach” jest Fundacja Empiria i Wiedza, organizatorem Fundacja Edukacji i Mediów (FEiM). Projekt powstaje przy współpracy z Domem Edukacji Medialnej (DEM).

Integralną częścią projektu „Szkoła po godzinach” jest niniejszy raport. Jest on autorską próbą odpowiedzi na pytanie jaka powinna być nowoczesna szkoła oraz szerzej, edukacja by stać się atrakcyjną i dobrze przygotowywać do wyzwań współczesności i przyszłości. Raport jest oparty na wnioskach z ankiet realizowanych wśród dzieci i młodzieży, autorskich opinii ekspertów oraz wniosków płynących z realizacji całego projektu. Dzięki temu, że jest udostępniony na stronie internetowej w formie elektronicznej projektu oraz organizatora, stanowi doskonały punkt wyjścia do dalszej dyskusji w przyszłości.

WSTĘP

Edukacja to słowo symbol, takie które bardzo często odmieniane jest przez wszystkie przypadki. Służy politykom, naukowcom, wychowawcom, rodzicom, w końcu dzieciom i młodzieży. Najczęściej do tego by poprzez jej ocenę, sposób postrzegania czy też jej postulowany model przekonać odbiorców, że istnieje taki jej system, który sprawi, że życie państw i narodów, jeśli nie od zaraz, to przynajmniej w nieodległej perspektywie, stanie się lepsze, łatwiejsze, bardziej dostatnie.

Tymczasem już sięgając korzeni czyli łacińskiego słowa „*educatio*”, które oznacza „*wychowanie*”, i „*wykształcenie*”, wypada zdać sobie sprawę, że to proces złożony, trudny i wymagający współdziałania wielu czynników, osób, a nawet okoliczności. Nie chodzi w nim jedynie o przekazywanie wiedzy czy też kształtowanie określonych postaw, cech i umiejętności. Jak bowiem stwierdził kiedyś Johan Wolfgang von Goethe: *„Nie wystarczy coś wiedzieć, trzeba też umieć to zastosować. Nie wystarczy chcieć, trzeba działać”*. To właśnie zdanie może stanowić doskonały punkt wyjścia do rozważań niniejszego raportu, które zmierzają do odpowiedzi, na jakże trudne pytanie: *Jaka powinna być nowoczesna edukacja? Co bowiem w ogóle oznacza sformułowanie nowoczesna edukacja?* Na potrzeby dalszych rozważań przyjmijmy, że taka, która czerpie z przeszłości, dostosowana jest do teraźniejszości i bez obaw pozwala patrzeć w przyszłość. Już z tego zdania, płynącego zresztą z szeregu doświadczeń zebranych podczas realizacji projektu „Szkola po godzinach” wynika refleksja, że powinna być ona procesem, który nieustannie się zmienia, ewoluuje, dostosowując się do miejsc, ludzi i okoliczności. Te wszystkie czynniki staraliśmy się uwzględnić przygotowując raport. O zdanie na różne aspekty edukacji pytaliśmy wykładowców, ekspertów, studentów, rodziców, młodzież i dzieci. Co oczywiste, ze względu na rozległość analizowanej materii nie mogliśmy analizą objąć wszystkich aspektów, staraliśmy się natomiast zwrócić uwagę, na te, które zdaniem autorów opracowania odgrywają kluczową rolę i mają wpływ na nowoczesność, a tym samym skuteczność edukacji.

Trzeba bowiem pamiętać, że szeroko rozumiana edukacja jest istotnym

elementem w procesie kształtowania przyszłości społeczeństwa, instytucji, kultury czy gospodarki konkretnych państw. Jej jakość bardzo często determinuje status, rozwój i ich przyszłość. Nie tylko zresztą w wymiarze bytowym, ale także i geopolitycznym. Umiejętności, nawyki i poziom kształcenia młodych ludzi determinuje ich przyszłość lub jej brak. Całym pokoleniom daje przewagę lub stwarza deficyty względem rówieśników z innych państw. By być skuteczną nowoczesna edukacja musi mieć zapewnioną należytą infrastrukturę techniczną, systemową, ale także, a może nawet przede wszystkim ludzką. Nie wystarczy bowiem mieć „gdzie” rozwijać swoje talenty, dobrze jeśli są one właściwie pożytkowane, najlepiej w interesie możliwie szerokich środowisk i grup społecznych. To przekłada się nie tylko na dobrostan obywateli danego państwa, wpływa na jego konkurencyjność, rozwój i buduje siłę, ale także tworzy nowe, lepsze perspektywy kolejnym pokoleniom. W powiedzeniu, że dziedziczy się nie tylko bogactwo ale także i biedę, jest niestety dużo racji. Edukacja jest czymś co może wpływać na zmianę na lepsze, nie tylko jednostek ale i całych społeczeństw.

Kolejnym poziomem edukacyjnego „wtajemniczenia” jest innowacyjność i szeroko rozumiana nauka. Osoby, które się nimi zajmują zmieniają rzeczywistość, są autorami przełomów wpływających na losy całej ludzkości. Wykształcone społeczeństwo charakteryzuje się wyższą produktywnością, ponieważ ludzie są w stanie bardziej efektywnie wykorzystywać dostępne zasoby. Jest też aktywniejsze i bardziej świadome, także swoich praw i obowiązków. Oprócz aspektów praktycznych, zawodowych i gospodarczych szkoła powinna także przygotowywać młode pokolenie pod kątem etycznym i zapoznawać z normami społecznymi. Równie istotne jest znalezienie przez ucznia własnej tożsamości i zapoznanie się z kulturą oraz historią swojego kraju i społeczeństwa. W tym sensie edukacja to nie tylko obowiązek, to inwestycja w przyszłość państw i narodów.

Szkoły czy uczelnie jako placówki oświatowe są odpowiedzialne nie tylko za rozwój intelektualny, ale powinny też przygotowywać do dorosłego życia. Edukacja to coś wielowymiarowego. Obejmującego zresztą nie tylko to, co powszechnie kojarzy nam się ze słowem „szkoła”, ale także coraz częściej przekazanie podstaw zdrowego odżywiania czy trybu życia.

To, czego niejednokrotnie zaczyna brakować w „nowoczesnych” szkołach to również brak empatii, a wręcz relacji pomiędzy już nie tylko wychowawcami

a uczniami, ale nawet samymi uczniami. Komunikacja, pomimo wszystkich zdobyczy nowożytności, staje się zresztą coraz większym problemem i wyzwaniem dla współczesnej szkoły i szerzej systemów edukacji.

Klasyczna relacja nauczyciel – uczeń, a wręcz mistrz – uczeń staje się mitem. Nauczyciel będący wzorem do naśladowania to coraz częściej utopijne hasło. Poczucie misji zastąpione bardzo często zostało typowym podejściem do tego zawodu, jak do wielu innych. Tymczasem pasja i zaangażowanie, bez wątpienia stanowią niezbędny warunek do rozwoju i należytego kształtowania, zwłaszcza młodych, osób. Wiek zresztą w aspekcie edukacji staje się coraz bardziej kwestią umowną. Zasada, że uczymy się całe życie przestaje być frazesem i sloganem. Coraz częściej przybiera realne formy w rodzaju Uniwersytetów Trzeciego Wieku czy innych inicjatyw skierowanych do seniorów, o czym także trzeba pamiętać.

Kolejną kwestią, o jakiej nie można zapominać to relacje rodzinne oraz środowiskowe, coraz częściej potrzebne wsparcie psychologiczne i profesjonalne doradztwo w tym zakresie wynika z konkretnych procesów społecznych i środowiskowych. Problemy w tym zakresie dotyczą zresztą nie tylko dzieci i młodzieży, ale także nauczycieli i rodziców. Coraz częściej mamy do czynienia z tzw. „wypaleniem zawodowym” czy depresjami.

Zdobycze technologiczne, podobnie jak coraz wyższe kompetencje cyfrowe młodzieży, a nawet dzieci, nie zawsze przekładają się na ich bezpieczeństwo i autoświadomość. Co więcej, bardzo często stają się powodem problemów i zagrożeń, na czele z tymi płynącymi z sieci i szeroko rozumianego internetu. Co więcej, nawet w konkretnych dziedzinach nie zawsze gwarantują odpowiednią wiedzę i kompetencję. Przykładowo jak wynika z badania „*Poziom wiedzy finansowej Polaków 2023*”, opublikowanego przez Warszawski Instytut Bankowości i Fundację Giełdy Papierów Wartościowych respondenci swoją wiedzę w tym zakresie oceniają średnio na 2,88 (w 5 –stopniowej skali). 30% z nich uznaje swoją wiedzę za bardzo i raczej małą, zaś prawie 1/3 jako dużą i bardzo dużą. Głównymi źródłami wiedzy o finansach i ekonomii, mimo spadku w ujęciu rok do roku, pozostają: Internet (spadek o 13% do 61%) i media (spadek o 1 pp. do 43%). W porównaniu z ubiegłorocznym badaniem o 8 pp. wzrost odsetek osób, które w tej kwestii polegają na instytucjach publicznych (do 32%). Niezmiennie wysoko plasują się w tym zestawieniu również instytucje sektora finansowego i banki – wskazuje na nie 39% ankietowanych. W porównaniu do roku 2022 aż o 10 pp. spadł za to odsetek badanych, którzy za źródło wiedzy

ekonomicznej wskazali uczelnie lub szkoły. W świetle tych odczytów wydaje się słuszne postawienie na edukację finansową w placówkach oświatowych poprzez plany wdrożenia od 1 września br. przedmiotu pn. biznes i zarządzanie w szkołach ponadpodstawowych¹. Co znamienne jednak, najczęstszym źródłem wiedzy jaki wskazali respondenci były blogi i strony internetowe. Na pytanie o odpowiedni czas rozpoczęcia edukacji finansowej ponad połowa z nich w 2022 roku wskazała szkołę podstawową, a 37% szkołę średnią. Krytyczna samoocena Polaków i pozytywny odbiór społeczny wprowadzenia takich lekcji do szkół wskazuje na wysoki poziom istotności przekazania młodemu pokoleniu zagadnień z kręgu ekonomii, finansów i szeroko pojętego biznesu. Starsze pokolenia dostrzegają luki w systemie edukacyjnym za ich czasów, które przyczyniły się do mało roztropnych decyzji finansowych w dorosłym życiu np: branie kredytu w obcej walucie bez wcześniejszego zapoznania się z ryzykiem walutowym. Kwestia odpowiedzialnego gospodarowania swoim budżetem rzutuje na pozostałe dziedziny życia².

Jak wynika chociażby z powyższego przykładu edukacji ekonomicznej, współczesna szkoła, rozwiniętego państwa europejskiego wcale nie zapewnia zdobycia wiedzy i umiejętności gwarantujących swobodne funkcjonowanie we współczesnym świecie. Na ten fakt, właśnie w odniesieniu do tego zagadnienia (edukacji ekonomicznej) zwrócił zresztą uwagę jeden z ekspertów w dalszej części raportu.

Warto również pamiętać, że „szkoła jutra” powinna motywować do pracy nad sobą, rozwijać indywidualne talenty i uwzględniać predyspozycje konkretnych uczniów, nie może jednak zapominać o wychowaniu ich do życia we wspólnocie.

W kolejnych częściach naszego opracowania staraliśmy się dotknąć zarówno tych wymienionych powyżej, jak i wielu innych aspektów edukacji na różnych poziomach. Oceniamy ich wpływ na cały system edukacji, konkretne

¹ https://www.gpw.pl/wydarzenie?cmn_id=113627&title=Poziom+wiedzy+finansowej+Polak%C3%B3w+2023, dostęp w dniu 17.09.2023r. Badanie „Poziom wiedzy finansowej Polaków 2023” przeprowadzone zostało na zlecenie WIB i FGPD przez CBM Indicator na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie dorosłych 1000 osób metodą CATI w dniach 10 – 20 lutego br. Od 2018 r. to jedno z kluczowych, corocznych i najchętniej cytowanych w mediach opracowań dotyczących wiedzy i edukacji ekonomicznej w Polsce. Badanie jest przeprowadzane na zlecenie i przy współpracy merytorycznej z Fundacją Warszawski Instytut Bankowości oraz Fundacją GPW – czołowymi NGO w Polsce w obszarze edukacji ekonomicznej. Diagnoza dotyczy m.in. samooceny poziomu wiedzy, preferencji, wyzwań i oczekiwań społecznych w obszarze szeroko rozumianej wiedzy na temat finansów osobistych, bankowości i inwestowania.

² Ibidem.

jej poziomy, jak i jednostki. Prezentujemy zdanie i opinie ekspertów, wyniki badań ankietowych przeprowadzanych wśród uczniów oraz staramy się formułować wnioski i rekomendacje na temat tego jak nowoczesna edukacja powinna wyglądać. Doświadczenia płynące z realizacji projektu, jak i posiadanych doświadczeń przekonują nas jednak do tego, by traktować je raczej jako zaproszenie do dyskusji w tym temacie. Tym bardziej, że jest on nad wyraz ważny, a tym samym zasługuje na poważne i wieloaspektowe traktowanie.

ZDANIEM EKSPERTÓW

W tej części raportu przedstawiamy oryginalne, autorskie wizje i spostrzeżenia osób zajmujących się edukacją z różnych punktów widzenia. Eksperci poruszają problem szeroko pojętego przygotowania młodych ludzi do podejmowania w dorosłym życiu odpowiedzialnych decyzji i znalezienia własnej drogi. W tym trudnym procesie mamy pomóc im my – rodzice, nauczyciele, opiekunowie, duchowni. Jak to robić mądrze? Nauczać, pokazywać, tłumaczyć, dawać przykład, wymagać? Zapewne tak. Niemniej jednak równie ważne jest towarzyszenie młodemu człowiekowi, okazywanie wsparcia, motywowanie go i uważne słuchanie. Eksperci zwracają uwagę, że edukacja to nie tylko przyswajanie wiedzy, zdobywanie ocen, zaliczanie materiału. To także nabywanie praktycznych, życiowych umiejętności, dawanie zgody na popełnianie błędów, umożliwienie eksperymentowania i szukania wielu rozwiązań. Zadaniem dorosłych powinno być zwiększenie poczucia skuteczności uczniów, wyzwianie ich kreatywności i twórczości. W raporcie nie zabrakło refleksji nad rolą nowych technologii w edukacji, także w kontekście nabywania umiejętności nawiązywania i utrzymywania relacji z innymi ludźmi, bo – jak pisze jeden z autorów – w budowaniu prawdziwych relacji potrzeba spotkania „twarzą w twarz”. Eksperci podkreślają jednocześnie, że niezbędna jest edukacja medialna we wszelkich jej wymiarach – w mediach, poprzez media i o mediach. Jaka zatem powinna być współczesna edukacja? Przedstawiamy osiem artykułów, których autorzy odpowiadają na to pytanie, uprzednio przedstawiając ich samych.



Dr hab. Klaudia Cymanow-Sosin

doktor habilitowana z zakresu nauk o komunikacji społecznej i mediach; prezes Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół UPJPII; adiunkt w Katedrze Mediów i Komunikacji Społecznej. Specjalizuje się w obszarze komunikacji interpersonalnej i neuroscience. Pełniła funkcję kierownika dyscypliny nauki o komunikacji społecznej i mediach; z-cy dyrektora Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, kierownik kierunku komunikowanie promocyjno-wizerunkowe – reklama, branding, public relations; Wykładowca w UPJPII; MBA – Uniwersytet Rolniczy i na Wydziale Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej. Pracuje w obszarze media relations, komunikacji wizerunkowej i public relations oraz edukacji medialnej (kierownik projektu. Edukacja medialna. Zasady funkcjonowania w świecie nowych mediów). Należy sekcji do Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej, Komisji Medioznawczej Polskiej Akademii Umiejętności, wiceprzewodnicząca Rady Programowej Radia Kraków, opiekun naukowy Koła Naukowego Komunikacji Wizerunkowej. Prywatnie szczęśliwa żona i spełniona matka czwórki dzieci w wieku licealnym, na etapie szkoły podstawowej, a nawet w wieku niemowlęcym. W wolnych chwilach pasjonuje się muzyką – komponuje, akompaniuje, a przede wszystkim słucha Bacha i Häendla, niekiedy tańczy z córkami lub towarzyszy mężowi i synom w górskich wyprawach.

Ocena polskiego szkolnictwa na wszystkich szczeblach edukacji

Perspektywa, jaką przyjmuję w ocenie polskiego szkolnictwa jest szeroka i uwzględnia wszystkie etapy kształcenia.

Etap szkoły podstawowej, do czego uprawnia mnie wykształcenie pedagogiczne i przygotowanie w zakresie dydaktyki na poziomie prymarnego poziomu edukacji (zajęcia z dydaktyki i metodyki nauczania oraz pedagogiki i psychologii w obecnym Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie, hospitacje odbywane w Szkole Podstawowej przy ul. Prusa w Krakowie oraz szkolenia i spotkania z uczniami w Szkole ss. Nazaretanek, im. bł. Franciszki Siedliskiej przy ul. Wystouchów 28).

Doświadczenia i refleksja na ten temat, która jest także wynikiem prowadzonych wówczas rozmów z nauczycielami oraz rodzicami, a także obserwacja samych uczniów, pozwalają na następujące wnioski:

Popieram model oparty na przekazywaniu wiedzy w sposób problemowy. Przykładem może być nauczanie w szkole podstawowej takich przedmiotów, jak język polski. Przekaz wiedzy, oparty na wędrówce przez kolejne epoki, jest dla prowadzącego wygodniejszy, bowiem można go łatwiej zaplanować w czasie, jednak – z perspektywy dziecka – tylko pozornie prostszy do przyswojenia. Psychologia rozwojowa i jej odkrycia pokazują niezbicie, że dziecko na tym poziomie percypowania, myśli przede wszystkim w sposób problemowy, a nie systematyczny.

Obserwowane podejście historyczne jest dla ucznia przeszkodą na poziomie recepcji i percepcji, ale także – jak deklarowali sami uczniowie – przerastają ich tematy, co do których nie mają własnych doświadczeń i wyobraźni (w kwestiach dotyczących odległej przeszłości). Tym samym, gdyby proponować na przykład tematykę mody i higieny, to można ją przedstawić przekrojowo (ukazując jak wyglądało to w wiekach przeszłych i obecnie) i wykorzystać literaturę (fragmenty lektur, artefakty etc.), by przedstawić jakąś tezę i ją poprzeć, bądź obalić.

Etap szkoły średniej, do czego uprawnia mnie ukończenie studiów w zakresie filologii polskiej i przygotowanie w zakresie dydaktyki na poziomie powszechnego poziomu kształcenia (zajęcia z dydaktyki i metodyki nauczania w odniesieniu do prowadzenia zajęć z języka polskiego oraz kilkumiesięczna praktyka wraz z hospitaacjami, odbytymi w XIII LO w Krakowie). Drugie pole doświadczeń, to szkolenia, jakie prowadzę od lat w szkołach średnich (m.in. 44 LO w Krakowie, liceum PALO – Akademickim liceum z międzynarodową maturą, 42 LO w Krakowie itp). Szereg odbytych spotkań z uczniami, wychowawcami, dyrekcją szkoły, a także pedagogami, którzy współpracują z młodzieżą prowadzi do następujących wniosków:

Szkoła średnia to czas uzyskiwania samodzielności przez młodzież. Jednak już na początku, podczas wyboru szkoły średniej, w większości ośrodków oczekuje się od ucznia wyboru profilu i rozszerzeń jeszcze przed rozpoczęciem nauczania. Dla absolwenta szkoły podstawowej, który nie ma jeszcze sprecyzowanych zainteresowań, albo nie spotkał jeszcze autorytetu, który zachęciłby go do pogłębiania jakiejś dziedziny wiedzy, jest to ogromny stres. Sytuacja ta nie odnosi się do szkół branżowych i techników, których to wybór od razu determinuje profil, a przynajmniej ogólną ścieżkę edukacyjną, ale odnosi się do szkół ogólnokształcących. Uczeń, po ukończeniu pierwszego roku edukacji w liceum z pewnością miałby większy ogląd problematyki, która jest dla niego ważna i w której chciałby w przyszłości się specjalizować.

Tym, co z pewnością należy zauważyć, jest zorientowanie współczesnego szkolnictwa na poziomie szkoły ogólnokształcącej, na kwestie praktyczne. Duża dostępność szkoleń, dodatkowych warsztatów, wyposażenie placówek w laboratoria (np. laboratoria nowych mediów, rzeczywistości wirtualnej, czy studiów multimedialnych) i zaplecze infrastrukturalne (sale, studia, hale)

to z pewnością atut szkoły ostatnich lat. Równocześnie możliwości takiego rozwoju powinny iść w parze z programem edukacji, który uwzględniałby praktyczny wymiar nauki także w podstawie programowej. Uczeń szkoły podstawowej i średniej uczy się przez doświadczenie, zapatrzenie w autorytet nauczycielski oraz w dialog z osobami, które są ekspertami w danej dziedzinie.

Etap szkoły wyższej, w której od 2012 roku prowadzę wykłady, ćwiczenia i seminaria dla studentów pierwszego i drugiego stopnia kształcenia, a wcześniej współpracowałam w trakcie praktyk na studiach doktoranckich. Prowadzona dydaktyka obejmuje kilka uczelni wyższych: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, w którym prowadzę zajęcia na pierwszym stopniu kształcenia, tj. praktycznym oraz drugim stopniu (dwuletnich studiach magisterskich). Zajęcia, które obejmują dyscyplinę nauk o komunikacji społecznej i mediach dotyczą przede wszystkim zagadnień związanych z media i public relations oraz kształceniem z zakresu dziennikarstwa.

W ramach jednostki naukowej przez kolejne lata pełniłam funkcję z-cy Dyrektora Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych i kierownika kierunku: komunikowanie promocyjno-wizerunkowe: reklama, branding, public relations, co obligowało mnie do opracowywania programów nauczania w odniesieniu do macierzystego wydziału. Znajomość efektów kształcenia i uczenia, w których mieszczą się takie zmienne, jak: wiedza, umiejętności i kompetencje, pozwalają na postawienie konkretnych wniosków:

W zakresie studiów praktycznych uważam, iż system ten w bardzo dobry sposób przygotowuje studentów do podejmowania pracy w zawodach (w tym przypadku dziennikarza, specjalisty z zakresu komunikacji społecznej). Zrównoważona liczba zajęć teoretycznych (wprowadzających) i praktycznych (kształcących umiejętności) pozwala przyszłemu absolwentowi odnaleźć się na rynku pracy.

Studia II stopnia, mające najczęściej charakter uzupełniający, są momentem przygotowania do studiów doktoranckich (stąd odpowiednia ilość teorii) albo poszerzeniem tematów z pierwszego poziomu studiów. Rynek pracy częściej jednak decyduje się na absolwentów, którzy wskazują na dwukierunkowe wykształcenie, stąd wielu absolwentów pierwszego poziomu kształcenia akademickiego wybiera inny kierunek studiów, nawet gdy interesuje ich podejmowane na niższym szczeblu zagadnienie. Wydaje się, że silniejszy

związek środowiska akademickiego z przedstawicielami rynku pracy, wymiana doświadczeń i znajomość programów kształcenia na poziomie szczegółowym (zestaw proponowanych i obowiązkowych zajęć), a nie tylko ich nazwy, pozwoliłyby na lepszą orientację przyszłych pracodawców i docenienie także tych studentów, którzy wybierają kształcenie w drugim etapie studiów na tym samym kierunku.

Doświadczenia nabyte w innych uczelniach i innych kierunkach, m.in. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie (Wydział Socjologii), potwierdzają opisane kwestie odnoszące się do macierzystej jednostki naukowej.

Etap edukacji na III poziomie kształcenia, tj. w zakresie studiów doktoranckich (w Szkole Doktorskiej UPJPII jako kierownik dyscypliny nauk o komunikacji społecznej i mediach, Studiów Doktoranckich oraz doktoratów z wolnej stopy i promocja przyszłych doktorów w ww. dyscypliny) ukazuje potrzebę wsparcia młodych badaczy w dostępie do nowoczesnych narzędzi. O ile od kilkunastu już lat przyszli naukowcy mogą ubiegać się o granty naukowe, a doktoranci w Szkole Doktorskiej otrzymują stypendia i możliwość praktyk na uczelni, o tyle słuchacze, który podejmują próbę napisania dysertacji z wolnej stopy, mają bardzo mały kontakt ze sferą dydaktyki (nie mają obowiązku prowadzenia zajęć). To powoduje, że nie ma możliwości, by sami sprawdzili swoje kompetencje pedagogiczne, a ich promotorzy mogli hospitować prowadzone przez nich zajęcia.

Druga uwaga odnosi się do dostępności nowoczesnych narzędzi, w tym np. neuronarzędzi (sprzętu okulograficznego, elektroencefalograficznego, narzędzi do badania rzeczywistości wirtualnej etc.) w laboratoriach badawczych. Są one przeznaczone przede wszystkim dla studentów I i II poziomu kształcenia, a ich użycie – w kontekście tych obszarów, w których mam kompetencje się wypowiedzieć – w znacznym stopniu podnosiłoby wiarygodność prowadzonych badań.

Etap edukacji na poziomie doksztalcania się, w tym studiów podyplomowych i certyfikowanych kursów oraz szkoleń.

W tym zakresie moje doświadczenia dotyczą przede wszystkim zajęć prowadzonych na studiach MBA w ramach Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie w obszarze bankowości spółdzielczej (w wymiarze komunikacji biznesowej

i zarządzania kryzysowego). Prowadzenie zajęć oraz promotorstwo w zakresie prac dyplomowych ukazuje specyfikę kontaktów z osobami dorosłymi, którzy są otwarci na proces kształcenia przez całe życie. Programy studiów na tym etapie są najczęściej przygotowane na najwyższym poziomie i dopasowane do preferencji oraz oczekiwań słuchaczy tego typu studiów. Prowadzony przedmiot zostaje uatrakcyjniony przez zapraszane do ich prowadzenia autorytety ze świata naukowego, naukowo-biznesowego, czy obszaru kultury. Prowadzący otwarci są na dyskusję oraz wchodzenie w interakcje. Taki model wydaje się przynosić najlepsze rezultaty i często prowadzi do dalszej współpracy środowiska akademickiego i tzw. otoczenia społeczno-gospodarczego. Prowadzi to do następującego wniosku:

W związku z doświadczeniami w pracy na tym poziomie kształcenia nasuwa się pomysł takiego wykorzystania potencjału nauczycieli akademickich, którzy mogliby – specjalizując się w swoim obszarze badawczym – szerzej, tj. w wymiarze nie tylko swojej jednostki, ale także wydziałów czy kierunków pokrewnych bądź bliźniaczych na innych uczelniach – dzielić się swoją wiedzą, albo unikatowymi badaniami prowadzonymi w ostatnim czasie. Taka wymiana naukowców z pewnością mogłaby przynieść dobre rezultaty także na poziomie niższych etapów kształcenia, niż studia podyplomowe.

Etap projektów, szkoleń i wszelkich form edukacji z wykorzystaniem nowoczesnych środków społecznego przekazu, w tym nauczania na odległość oraz nowatorskich technik kształcenia. Kierując projektem: *Edukacja medialna. Zasady funkcjonowania w świecie nowych mediów* w ramach działań Fundacji Św. Królowej Jadwigi dla UPJPII oraz przy wsparciu darczyńcy, tj. Fundacji Orlen, miałam możliwość przygotowania kilku debat ze specjalistami z zakresu nowych mediów na temat edukacji medialnej w tym kształtowania kompetencji medialnych i edukacji przez media. Spotkania z wybitnymi znawcami tematu (teoretykami i praktykami), w których jako publiczność uczestniczyli wychowawcy, opiekunowie młodzieży, rodzice, pedagodzy i sami uczniowie szkół podstawowych, średnich oraz studenci i doktoranci, pokazały potrzebę przygotowywania celowych projektów z zakresu możliwości korzystania z dostępnych narzędzi (w tym multimediiów) w procesie kształcenia z różnych obszarów. Debaty prowadzone w nowoczesnym ośrodku medialnym (Studio S5 im. Romany Bobrowskiej w Radiu Kraków) oraz zapotrzebowanie publiczności

na poszerzanie wiedzy z zakresu możliwości prawidłowego i celowego korzystania ze środków społecznego przekazu, w tym nowoczesnych narzędzi w procesie uczenia się, spowodowały, że kolejnym etapem projektu były filmiki edukacyjne z kilku obszarów. W ten sposób włączający się w poruszaną problematykę beneficjenci projektu mogli w odniesieniu do swojej branży – zapoznać się z tytułowymi zasadami funkcjonowania w świecie nowych mediów i możliwościami użycia nowoczesnych narzędzi w ich polu zainteresowań. Tematyka obejmowała obszar: medialno-technologiczny, ekonomiczno-społeczny, prawniczy, psychologiczny i etyczno-duchowy.

Ogólnodostępny materiał polegający na rozmowie z ekspertem ma charakter instruktażowy i stanowi cenne źródło wiedzy dla szerokiego grona użytkowników mediów. Przykład ten można potraktować jako element dobrych praktyk w zakresie szerzenia wiedzy w różnych grupach wiekowych w ramach jednego wydarzenia. Warto dodać, że dodatkowym elementem projektu jest wydanie skryptu akademickiego dla przyszłych edukatorów, którzy także winnych (nieporuszonych w tym projekcie dziedzinach) będą chcieli wykorzystać sprawdzone metody edukacyjne.

Edukacja ciągła i przez całe życie czyli podsumowania i wnioski

Proces kształcenia formalnego przybiera obecnie nowe oblicze w związku z możliwościami, które pojawiły się w ostatnich latach. Po zakończeniu obowiązku kształcenia w szkole podstawowej, szkoły branżowe odzyskują dziś należną im pozycję w związku z poszukiwanymi na rynku absolwentami i fachowcami w określonych obszarach działalności gospodarczej (temat ten nie został poruszony w niniejszej ekspertyzie ze względu na brak wystarczających doświadczeń w pracy na tym etapie kształcenia, a przytoczona uwaga ma charakter obserwacji socjologicznej).

Jednolite studia magisterskie zostały wzbogacone o możliwość zdobywania wiedzy na II stopniu kształcenia akademickiego, co pozwala na zdobycie szerokich kompetencji z co najmniej dwóch obszarów.

Docenione zostały pozostałe formy doksztalcania się, które zyskały dziś wymiar certyfikowanych kursów i szkoleń oraz studiów podyplomowych i fakultatywnych, jako formuła uczenia się przez całe życie. Jest to z pewnością

owoc głosów, jakie płyną z rynku pracy, ale i wyraz indywidualnej potrzeby poszerzania horyzontów różnych etapach życia (łącznie z takimi możliwościami, jakie daje uczestnictwo w Uniwersytecie III wieku). Pewne doświadczenie pracy z seniorami (Uniwersytet III wieku w Akademii Ignatianum w Krakowie) pokazuje, że wiedzę można zdobywać w każdym okresie życia, a edukacja może mieć – poza podstawową swoją funkcją, tj. poszerzania horyzontów naukowych – także wymiar wspólnototwórczy, komunikacyjny, a nawet terapeutyczny.

Edukacja z wykorzystaniem nowoczesnych środków porozumiewania się

Doświadczenie separacji ludzi wywołane pandemią oraz inne kryzysy społeczne i geopolityczne pokazują, że w pewnych okolicznościach możliwość kształcenia na odległość i z wykorzystaniem różnorodnych środków nauczania może okazać się koniecznością, a nawet przynosić pewne korzyści.

O ile *e-learning* poza oczywistą sytuacją podtrzymania ciągłości nauczania w okresie epidemii *Covid-19* pozostawił niekiedy negatywne ślady na psychice najmłodszych (uczniowie szkół podstawowych i częściowo szkół średnich oraz wyższych), o tyle inwestycja w nowoczesny sprzęt do nauczania na odległość usprawniła komunikację w wielu branżach i sferach edukacji, a także przyniosła wiele korzyści dla osób dorosłych, w tym wcześniej wykluczonych cyfrowo, niepełnosprawnych lub w wieku senioralnym.

Konektywizm jako sposób nauczania w epoce cyfrowej

W związku z tym, że narzędzia do wyszukiwania wiadomości i poszerzania wiedzy zyskały dziś charakter powszechny, a zasoby danych w epoce digitalizacji wciąż wzrastają w bardzo dynamicznym tempie, liczba informacji dostępnych dla człowieka, który ma dostęp do zasobów internetu, jest wprost nieograniczona.

Tym samym, obok klasycznych, tradycyjnych metod i zasad nauczania, pojawiają się nowe sposoby, techniki i modele edukacji. O jednym z nowatorskich sposobów edukacji mówi teoria konektywizmu. Jest to wynik namysłu na tym, jak w obecnej sytuacji ciągłego kontaktu z nowymi mediami organizować w atrakcyjny sposób nauczanie, jaka jest rola tradycyjnie przypisywana

nauczycielowi oraz czy konektywizm, jako sposób nauczania, jest metodą uniwersalną i dla każdego.

Z pewnością sposób uczenia się w pokoleniu cyfrowym (zwanym także plemieniem cyfrowym, albo pokoleniem tubylców sieciowych) jest i będzie oparty na nowoczesnych urządzeniach. Nie sposób dziś wyobrazić sobie szkoły bez tablic multimedialnych, dostępu do aplikacji i platform edukacyjnych. Równocześnie trzeba zwrócić uwagę, że ciągle przebywanie w świecie zmediatyzowanym i zdigitalizowanym negatywnie wpływa na poziom koncentracji (obniża ją kontakt ze sztucznymi konstruktami medialnymi) oraz nastrój (niebieskie światło emitowane przez narzędzia cyfrowe obniża samopoczucie).

Wzrost poziomu kortyzolu, problemy z doborem melatoniny czy serotoniny, odpowiadają za zjawiska związane z agresją, depresją i innymi niepożądanymi stanami emocjonalnymi i psychicznymi. Równocześnie najmłodszy obywatel, wychowany w epoce smartfonów (pokolenie *I-Gen*) to osoby, które mają problemy z linearnym myśleniem, łączeniem faktów na zasadzie: przyczyna – skutek, i które dotyka zjawisko immersji (wchłonięcia przez świat wirtualny) oraz niemożność odłączenia się od chaotycznego i bezrefleksyjnego przeglądania stron internetu, w tym przede wszystkim mediów społecznościowych (zjawisko FOMO). Prowadzi to do niemożliwości wykorzystania zasobów wiedzy, wpojonych na bardzo płytkim poziomie. Brak pogłębionej refleksji nad zjawiskami i kłopoty z analizą oraz interpretacją bodźców i otrzymanych danych budzą obawy osób, które zajmują się edukacją.

O ile oderwanie się od nowoczesnych środków komunikowania zapośredniczonego (porozumiewanie się na odległość) wydaje się dziś „walką z wiatrakami”, o tyle interesujące staje się podejście, jakie proponują konektywiści. Jest to sposób nauczania, który uwzględnia zmiany cywilizacyjne i ich wpływ na funkcjonowanie człowieka. George Siemens i Stephen Downes tworząc teorię konektywizmu (*connect* – ang. łączyć) proponują metodę takiego wykorzystania łączenia sieciowego, które będzie pomagało się uczyć. „Teoria zakłada, że ważniejsza od tradycyjnej wiedzy (*know what* – wiedzieć co), a nawet praktycznego jej wykorzystania (*know how*” – wiedzieć jak) jest umiejętność typu *know where* (wiedzieć gdzie). Człowiek w epoce cyfrowej powinien przede wszystkim umiejętnie poruszać się wśród informacji. Twórcy konektywizmu metaforycznie określają proces uczenia się jako „tworzenie węzłów i budowanie połączeń między zasobami wiedzy”³, a wśród zasad uczenia się wymieniają:

organizację nauki wedle autonomicznego otoczenia (ławki, tablice, notatkami, plany i procedury zostają zastąpione zgodnie z zasadą 3W: „whatever, whenever, wherever”). Oznacza to naukę materiału, który w tym momencie wydaje się być najbardziej potrzebny w wybranych dla siebie okolicznościach miejsca; naukę w oparciu o wybraną technikę (spersonalizowane uczenie jako proces indywidualny) w miejsce schematów i sprawdzania wiedzy w sposób testowy; korzystanie z baz danych dostępnych z potwierdzonych źródeł i umiejętność selekcji danych (ten punkt jest szczególnie istotny w kontekście edukacji medialnej i kształcenia kompetencji medialnych (por. projekt *Edukacja medialna. Zasady funkcjonowania w świecie nowych mediów*); rolę promotora, nauczyciela, jako pomocnika w procesie odkrywania znaczeń i sensów. Teoria ta zakłada także, że – w związku z dynamiką odkryć naukowych i zjawisk społecznych – ważne jest nie tylko zapamiętywanie danych, ale przede wszystkim umiejętność ich odkrywania i oceny. Promowana zmiana może się wydawać zbyt nowatorska, jednak obserwacja zmieniającego się społeczeństwa z pewnością będzie także wymuszała zmiany w obszarze percepcji i recepcji zasobów edukacyjnych.

Potrzeba edukacji medialnej

Refleksja nad wykorzystaniem nowych mediów, social mediów oraz obszaru AI w codziennym życiu, ale także w budowaniu albo reaktywowaniu wspólnot w Sieci (dzięki niej można tworzyć profile i grupy wsparcia, a także wspólnoty, których celem jest wypełnienie ról zawodowych lub socjalno-pomocowych) ukazuje konieczność jeszcze mocniejszego zaakcentowania potrzeby edukacji medialnej we wszelkich jej wymiarach: edukacji w mediach, poprzez media i o mediach. Kształcenie kompetencji medialnych wydaje się dziś nie tylko ideałem, ale i koniecznością. Powinno ono uwzględniać realne działania, w obszarze kontaktu z mediami oraz powstałe w wyniku tego postawy i nawyki we wszystkich grupach społecznych, ale przede wszystkim wśród dzieci, młodzieży i tzw. młodych dorosłych.



Patryk Guzda

magister psychologii, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Kierownik oraz współautor projektów badawczych na temat kontroli poznawczej oraz samoświadomości. Autor publikacji naukowych z zakresu psychologii poznawczej oraz ważnych problemów społecznych. Prywatnie świeżo upieczony mąż i pasjonat futbolu.

Nowoczesna edukacja czyli jaka?

Adaptacja dzieci i młodzieży do panujących w społeczeństwie ideałów i celów wychowawczych w znacznym stopniu zależy od czynników oraz oddziaływań zachodzących w procesie edukacji formalnej. W Polsce powszechne prawo do nauki realizowane jest w ramach struktur systemu oświaty oraz szkolnictwa wyższego. Polskie szkoły odpowiadają za kształcenie, wychowanie oraz opiekę nad młodzieżą. Brak odpowiednio zorganizowanego systemu edukacji uniemożliwiłby powstanie sprawnie działającego, wykształconego i wysoko rozwiniętego społeczeństwa. Ponieważ współczesny system edukacji odpowiada za przygotowanie młodych jednostek do wymagań współczesności i przyszłości, bardzo ważnym problemem jest odpowiedni sposób organizacji systemu edukacji tak, by był atrakcyjny i jak najlepiej przygotował młodzież do wyzwań dynamicznie zmieniającego się środowiska.

Niewątpliwą zaletą polskiego systemu edukacji jest wysoki poziom nauczania na tle innych państw. Poziom polskiego systemu edukacji jest wysoko oceniany przez światowych ekspertów. W raporcie Pearson pt. „The learning curve” na temat światowego poziomu edukacji Polska znalazła się na 14 miejscu (Pearson, 2014). W raporcie wzięto pod uwagę 50 państw. W kolejnym rankingu PISA 2018 – Polska uzyskała 11 pozycję pod względem

średnich wyników z matematyki, przedmiotów ścisłych oraz czytania, będącym tym samym w czołówce krajów, które w latach 2015 – 2018 odnotowały poprawę wyników w co najmniej dwóch przedmiotach. Z raportu wynika, że ponad 85% uczniów polskich szkół osiąga wysokie wyniki w zakresie biegłości w czytaniu (OECD, 2019). Trendy wydajności systemów edukacyjnych na świecie wskazują więc na wysoki poziom polskiego systemu edukacji.

Mocną stroną polskiego systemu edukacji jest również duża liczba uczniów uczęszczających do placówek systemu oświaty. W roku szkolnym 2022/23 w placówkach wychowania przedszkolnego oraz w szkołach podstawowych, ponadpodstawowych i policealnych kształciło się 6,7 mln dzieci, młodzieży i dorosłych, co stanowiło 17,6% ludności kraju (GUS, 2023).

System oddziaływań edukacyjnych jest wielowymiarowy, istnieje szereg aspektów, w których możliwy jest istotny wzrost poziomu innowacyjności. Należy stale identyfikować możliwe do poprawy obszary systemu edukacyjnego. Edukacja w przyszłości powinna zostać zintegrowana w sposób pozwalający na jej stały rozwój oraz zwiększoną zdolność do monitorowania skuteczności oddziaływań edukacyjnych. Raport PISA 2018 wskazuje kilka aspektów, w których polski system edukacyjny może ulec poprawie, co pomoże osiągnąć w przyszłości jeszcze lepsze wyniki. Wielu uczniów, szczególnie tych znajdujących się w niekorzystnej sytuacji społeczno-ekonomicznej, ma mniejsze ambicje, niż można by się spodziewać, biorąc pod uwagę ich osiągnięcia w nauce. Średnio w krajach OECD tylko siedmiu na dziesięciu uczniów znajdujących się w niekorzystnej sytuacji społeczno-gospodarczej, osiągających dobre wyniki, zgłosiło, że spodziewa się ukończyć studia wyższe. W przypadku uczniów w korzystnej sytuacji społeczno-ekonomicznej dziewięciu na dziesięciu uczniów oczekiwało sukcesu na studiach wyższych. W Polsce także raportowano wyraźną różnicę w oczekiwaniach na temat ukończenia szkoły wyższej w zależności od sytuacji społeczno-gospodarczej uczniów. Ponadto, w krajach OECD ponad 40% uczniów znajdujących się w niekorzystnej sytuacji zgłosiło, że nie wie, jak znaleźć informacje na temat finansowania studentów (np. pożyczki studenckie lub stypendia). Dane te mogą wskazywać, iż jednym z możliwych do poprawy obszarów polskiego systemu edukacyjnego jest poziom oczekiwań na temat własnej skuteczności uczniów oraz dostępność informacji na temat finansowania nauki uczniów.

Kolejnym aspektem polskiego systemu edukacji, w którym należy

zintensyfikować działania, jest równość płciowa w zakresie kapitału zasobów ludzkich. W Polsce ponad 15% chłopców zgłosiło, że spodziewa się pracować w kluczowych zawodach przyszłości związanych z technologią informacyjno-komunikacyjną. Stanowi to wynik powyżej średniej wśród chłopców w krajach OECD, która wyniosła 8%. Należy jednak zaznaczyć, iż w żadnym kraju więcej niż 3% dziewcząt nie zgłosiło, że spodziewa się pracować w zawodach związanych z technologią informacyjno-telekomunikacyjną. Specjaliści w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnej będą w przyszłości najbardziej poszukiwani na polskim rynku pracy. Należy zatem zadbać o zwiększenie równości kapitału ludzkiego w kluczowych sektorach. Wiedza na temat sygnałów bezprzewodowych, komputerów, a także niezbędnego oprogramowania dla przedsiębiorstw i manipulowania informacjami przygotowuje uczniów polskich szkół na wyzwania zawodowe współczesności, a także przyszłości.

Jednym z głównych czynników, na które należy zwrócić uwagę w polskim systemie edukacyjnym jest poziom motywacji i zaangażowania zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Problematyczna wydaje się już sama percepcja uczniów dotycząca sensu prowadzonych lekcji i zajęć szkolnych. W polskiej szkole wykorzystywane są głównie sposoby motywowania zewnętrznego (instrumentalnego), pomijając znaczenie motywacji wewnętrznej. Wspieranie motywacji wewnętrznej uczniów może wiązać się z pozytywnym zjawiskiem ciekawości poznawczej oraz wyższym poziomem zaangażowania w proces konstruowania wiedzy. Natomiast zaniedbania na płaszczyźnie motywacyjnej mogą prowadzić do szeregu dysfunkcji na tle osobowościowym i tożsamościowym wśród uczniów i nauczycieli, czego skrajnym przejawem jest wypalenie polegające między innymi na braku identyfikacji z wykonywaną pracą. Edukacja przyszłości powinna wypracować znacznie lepsze strategie motywowania uczniów i nauczycieli w Polsce.

Co istotne, obecnie ewaluacja wiedzy, kompetencji oraz umiejętności uczniów wiąże się z dużym poziomem stresu i nie jest pozytywnie postrzegana przez samych uczniów. Przyszły system edukacji powinien zapewnić lepsze mierniki i narzędzia ewaluacji procesów edukacyjnych. Należy wprowadzić narzędzia pozwalające nie tylko na doskonalsze i mniej stresujące monitorowanie postępów edukacyjnych, ale także kondycji psychicznej uczniów. Jak wcześniej zwrócono uwagę, jednym z możliwych problemów w polskim systemie edukacji okazuje się nieadekwatne poczucie własnej skuteczności uczniów.

Pomimo wysokich wyników, często nie wierzą oni we własne umiejętności. Wskazuje to na rozbieżność wyników narzędzi ewaluacji oraz oczekiwań jednostek na temat własnych zdolności. Dlatego implementacja, rozwój i doskonalenie narzędzi służących ocenie poczucia własnej skuteczności, motywacji i innych konstruktów poznawczych mogą okazać się istotne dla poprawy edukacji w Polsce. Obecnie istnieje wiele empirycznych narzędzi samoopisowych, które pozwalają na pomiar zdolności poznawczych. Tego typu narzędzia mogą pozwolić monitorować nie tylko aktualny poziom motywacji, poczucia skuteczności, ale także identyfikować ich mocne strony oraz różnice indywidualne. Dzięki temu indywidualne zdolności jednostek będą pod lepszą opieką, a szanse na rozwój i wykorzystanie zasobów jednostki przełożą się na wyższy poziom edukacji.

Warto podkreślić, iż wymagające działań aspekty polskiego systemu edukacji mogą być ze sobą ściśle powiązane, a odpowiednio zaplanowane kompleksowe interwencje mogą przyczynić się do poprawy sytuacji jednocześnie na wielu poziomach. Koncentracja na kształtowaniu adekwatnego poczucia skuteczności uczniów i nauczycieli może okazać się kluczową rekomendacją, pozwalającą na zwiększenie motywacji. Poczucie skuteczności oznacza wiarę we własne możliwości. Poczucie własnej skuteczności odgrywa ważną rolę w kształtowaniu pewności dotyczącej posiadanych przez uczniów umiejętności, regulacji procesu myślenia i nabywania wiedzy, wyboru strategii uczenia się oraz kluczowej zdolności do świadomego uczenia się. Poczucie własnej skuteczności różni się w zależności od okoliczności i presji wywieranej na jednostkę. Przy odpowiednio rozwiniętej zdolności do oceny własnego poczucia skuteczności czynniki wywołujące presję na jednostce mogą stanowić dla niej sygnał do poszukiwania i rozwijania nowych umiejętności. W przeciwnym wypadku jednostka pomimo odpowiednich kompetencji i umiejętności może zaniechać inicjowania aktywności edukacyjnej. Konstrukcja poczucia skuteczności jest bardzo ważny zarówno w przypadku uczniów jak i nauczycieli. Jednak poczucie skuteczności stanowi jedynie wierzchołek góry lodowej. Jest to element szerszego konstruktów samoświadomości własnych umiejętności oraz samokontroli jednostki czyli procesów, które w głównej mierze przekładają się na sukces edukacyjny.

Kolejnym czynnikiem, na który należy zwrócić uwagę jest środowisko edukacyjne. Ponieważ środowisko edukacyjne wpływa na jakość oraz wyniki

edukacji, istotnym elementem nowoczesnej edukacji powinna być wyższego poziomu dbałość o elementy kształtujące pozytywne środowisko edukacyjne. Odpowiednio zaprojektowane sale lekcyjne oraz przestrzeń szkolna mogą przyczynić się do wzrostu kreatywności, twórczości oraz pozytywnego nastroju wśród uczniów. Fizyczne środowisko edukacyjne powinno być wyposażone na odpowiednim poziomie. System powinien zadbać o dostępność nowoczesnego oprogramowania oraz platform edukacyjnych, a także odpowiedniej technologii wspierającej proces edukacyjny. Należy również zwrócić uwagę iż, pozytywne środowisko psychologiczne może przyczynić się do prawidłowego rozwoju zdolności poznawczych uczniów oraz pomóc w realizacji celów edukacyjnych. W nowoczesnym systemie edukacyjnym nauczyciele powinni odbywać odpowiednie szkolenia oraz zostać wyposażeni w techniki zarządzania emocjami zarówno własnymi, jak i uczniów. Umiejętności wspierania pozytywnego nastroju uczniów oraz ogólnej atmosfery szkolnej będą kluczowe dla utrzymania wysokiego poziomu edukacji. Z kolei pozytywne środowisko emocjonalne przyczyni się do prawidłowego rozwoju inteligencji emocjonalnej uczniów i sprawi, że wyzwania edukacyjne będą wiązane z niższym poziomem stresu. Środowisko szkolne jest współtworzone przez uczniów, nauczycieli oraz ich otoczenie. Należy zatem zadbać o odpowiednie przygotowanie na wszystkich płaszczyznach. Odpowiednio przeszkoleni nauczyciele powinni nabyć umiejętność dostarczania informacji zwrotnych w sposób wspierający jednostkę. Uświadamianie uczniom ich własnych sukcesów powinno być rolą nauczycieli. Obecnie, wykładnia teoretyczna nauczycieli często koncentruje się na tłumaczeniu zagadnień bez wcześniejszego ugruntowania ich w dotychczasowej wiedzy uczniów oraz zarysowania praktycznej aplikacji i znaczenia wiedzy. Szkoła przyszłości zależeć będzie w dużym stopniu od nauczycieli przyszłości, dlatego system oświaty powinien zapewnić nauczycielom stały i nieustannie aktualizowany dostęp do szkoleń w zakresie nowych technologii, procesów psychicznych oraz nowych strategii nauczania.

Nierówność płciowa w zakresie kapitału ludzkiego, nieadekwatne poczucie własnej skuteczności oraz brak motywacji i zaangażowania wśród uczniów to aspekty polskiego systemu edukacji, które są ze sobą wzajemnie powiązane. Może być to wynikiem problemów systemowych, które wymagają wielowymiarowych, zintegrowanych, wysoce ukierunkowanych i spójnych

interwencji, zdefiniowanych przez jasną teorię działania. W niedawno opublikowanym raporcie badacze dokonali systematycznego przeglądu literatury na temat badań czynników sprzyjających doskonaleniu systemów edukacji (Barrenechea, Beech i Rivas, 2023). Wyniki przedstawione w publikacji mogą pomóc w usprawnieniu polskiego systemu edukacji. Badacze zidentyfikowali cztery czynniki, na które należy zwrócić uwagę udoskonalając systemy edukacyjne. Po pierwsze, poprawa systemów edukacji powinna odbywać się na poziomie ogólnosystemowym. Doskonalenie systemu edukacji powinno polegać przede wszystkim na zmianach w kulturze uczenia się, lokalnej odpowiedzialności za program uczenia się oraz system ciągłego doskonalenia i innowacji. Po drugie, przegląd wskazuje na potrzebę zaprojektowania mechanizmów zarządzania, które mogłyby połączyć decyzje makroprogramowe z codziennymi praktykami pedagogicznymi. Po trzecie, jako najważniejszy czynnik w badanej literaturze, wskazano potrzebę inwestowania w kapitał ludzki, zwłaszcza w nauczycieli. Wreszcie, bardzo ważnym aspektem jest proces alokacji zasobów w sposób zgodny z podstawowymi celami i strategiami doskonalenia systemów edukacyjnych.

Na koniec należy pochylić się nad samą podstawą programową oraz zakresem wiedzy, umiejętności oraz kompetencji, które powinni nabyć polscy uczniowie. Istotne, by każdorazowo ugruntowywać nową wiedzę w istniejących strukturach poznawczych uczniów oraz odwoływać się do ich własnych doświadczeń. Uczniowie muszą postrzegać i rozumieć sens każdej lekcji. Należy budować wśród uczniów świadomość celowości oddziaływań edukacyjnych, tak by wzrastało ich zaangażowanie i aktywny udział w konstruowaniu wiedzy. Wreszcie, należy uzupełnić podstawę programową o aktualną wiedzę i zasób nowych pojęć – ważnych w dzisiejszym dynamicznie zmieniającym się świecie.

Konkluzje

Polski system edukacji charakteryzuje się wysokim poziomem nauczania na tle innych państw oraz wysoką liczbą uczniów. Wykorzystując aktualną pozycję, należy podjąć dyskusję, w jaki sposób kształtować edukację w przyszłości. Polski system edukacyjny należy usprawniać w sposób ogólnosystemowy. Edukacja w przyszłości powinna pozwolić na zwiększenie poczucia skuteczności uczniów

i gotowości do pracy w kluczowych zawodach przyszłości wśród dziewcząt, zapewniając zrównoważony kapitał społeczny. Innowacyjne narzędzia monitorowania rozwoju uczniów mogą pozwolić na wzrost ich zaangażowania i motywacji. Środowisko edukacyjne powinno być odpowiednio rozwinięte, wyzwalając kreatywność i twórczość uczniów, zdrowie psychiczne i odpowiedni poziom rozwoju funkcji poznawczych. Włączenie uczniów w proces projektowania systemu śledzenia rozwoju ich wiedzy, kompetencji oraz umiejętności może przyczynić się do wzrostu ich aktywnego udziału i zaangażowania w proces edukacyjny. Nowoczesny system edukacji poprawi świadomość postępów wśród uczniów oraz postrzegane przez nich poczucie własnej skuteczności. Jak wskazuje raport Persona, wzrost poziomu edukacji w poszczególnych państwach jest ściśle związany z ich rozwojem gospodarczym. Odpowiednie przygotowanie uczniów do wyzwań współczesności oraz przyszłości przyniesie korzyści zarówno gospodarcze, jak i edukacyjne oraz przyczyni się do powstania kolejnych trendów wzrostu poziomu polskiego systemu edukacji.



Lidia Łuczkiwicz

magister pedagogiki z wieloletnim doświadczeniem zawodowym. Ukończyła studia magisterskie w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie oraz podyplomowe w Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Zdobywała doświadczenie zawodowe jako wolontariusz w Peru, gdzie prowadziła zajęcia w świetlicy środowiskowej dla dzieci i młodzieży ze slumsów. Pracowała także m.in. w Domu Dziecka im. Św. Ludwika w Krakowie. Obecnie jest pedagogiem w Zespole Szkół i Placówek Oświatowych im. Mikołaja Kopernika w Kalwarii Zebrzydowskiej. Prywatnie żona i matka trójki dzieci. Amator pieszych wędrówek i dobrej muzyki.

Wyzwania polskiej edukacji w szkole podstawowej i ponadpodstawowej – perspektywa specjalisty z zakresu pedagogiki

Myśląc o edukacji, niezmiennie przyświecać tym opiniom powinny słowa „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

Podjmując temat kondycji i wyzwań dla edukacji, przyglądam mu się

w pierwszej kolejności jako matka dzieci na etapie szkoły podstawowej zarówno w klasach I-III jak i IV-VIII, w drugiej jako pedagog szkolny na etapie szkoły średniej (liceum ogólnokształcące z różnymi profilami i spektrum rozszerzeń).

Przeładowanie plecaków, trudności z dłuższym skupieniem uwagi w klasie, mała dynamika zajęć, zbyt mało możliwości ruchu na świeżym powietrzu, wzrost liczby dzieci tzw. „trudnych” lub/i z tzw. „trudnych rodzin”, do których emocjonalności szkoła nie jest przystosowana i przygotowana, to tylko niektóre dające się mocno zauważyć zjawiska w obecnym kształcie szkoły. Z pewnością sama szkoła jako taka w wielu wypadkach nie jest źródłem tych zjawisk, a tylko ich katalizatorem. I choć należy zaznaczyć, że szkolne programy wychowawczo-profilaktyczne, których zasadniczym celem jest wspieranie ucznia we wszechstronnym rozwoju ukierunkowanym na osiągnięcie pełni dojrzałości fizycznej, emocjonalnej, intelektualnej, duchowej i społecznej starają się w sposób adekwatny odpowiadać na zróżnicowane niekiedy mocno zindywidualizowane potrzeby uczniów, to w obliczu braku „sztabu profesjonalistów” realne wsparcie ma okrojony zasięg i skuteczność. Mądre towarzyszenie uczniowi ma przede wszystkim wymiar personalny (i personalistyczny). Oparcie tej współpracy na dobrze przygotowanych specjalistach z zakresu przedmiotowego oraz sfery wychowania (szeroko rozumiana pedagogika) wraz z odpowiednimi kompetencjami społecznymi (empatia, uważność na drugą osobę, oparcie na uniwersalnych ogólnoludzkich wartościach) to podstawa dobrze funkcjonującego systemu.

Być może za cenę dłuższego pobytu w szkole zafundować można uczniom godzinną przerwę na obowiązkowe zajęcia ruchowe, najlepiej na zewnątrz? Osobiście nie miałabym nic przeciwko temu. Trudne zachowania występują najczęściej wówczas, kiedy wymagania wobec dziecka przekraczają jego zdolność do reagowania w sposób przystosowawczy. Ta, swego rodzaju, akomodacja potrzebuje u każdego z nich odpowiedniego czasu. A może obowiązkowe zajęcia w ramach treningu umiejętności społecznych, czy też uczenie metod relaksacji? Tutaj znów potrzeba wykwalifikowanej kadry, tj. osób – które wraz z rozwojem nauki i pojawianiem się nowości z zakresu np. neuronauk – mają za sobą odpowiednie szkolenia w oparciu o nowe metody i sposoby porozumiewania się ze współczesnym uczniem we współczesnej szkole i otoczeniu społecznym.

Druga nurtująca mnie myśl dotyczy oczekiwań od nauczyciela,

aby był ekspertem w wielu dziedzinach, które poza szkołą funkcjonują jako odrębne dyscypliny naukowe. Zakłada się, że każdy z nich powinien być świetnym przedmiotowcem, psychologiem, oligofrenopedagogiem, a nawet terapeutą i – co oczywiste – posiadać wysoki poziom kompetencji interpersonalnych. Taki multikompetentny nauczyciel powinien z łatwością realizować zagadnienia podstawy programowej i czuwać nad właściwym dostosowaniem jej do zindywidualizowanych potrzeb znajdujących się w klasie uczniów, ci zaś winni mieć sukcesy edukacyjne. Cel o tyleż szlachetny, co w mojej ocenie nierealny, bo każdy z uczących dysponuje swoim niepowtarzalnym zestawem cech i predyspozycji, co nie znaczy, że jako rodzic nie wymagam od nauczyciela kluczowych (uniwersalnych) kompetencji, takich jak umiejętność przekazywania wiedzy, przychylność do odbiorcy czy gotowość do doskonalenia i poszerzania własnych kompetencji, a nawet pomocy tym, którzy nie mogą z różnych względów, np. dysfunkcji, dorównać swoim koleżankom i kolegom w grupie, czy klasie.

Niewątpliwym atutem dzisiejszych szkół jest ich wyposażenie. Sale lekcyjne dysponują bardzo często tablicami multimedialnymi umożliwiającymi interaktywne prowadzenia zajęć.

Zaglądnijmy przez przysłowiową „dziurkę od klucza” do gabinetu pedagoga, dojrzeć możemy tam uczniów przebudźcowanych, sygnalizujących kłopoty z koncentracją, ze snem. To osoby zmagające się z przewlekłym szkolnym stresem, czy znajdujące się pod presją osiągnięć, z niskimi kompetencjami w zakresie inteligencji emocjonalnej zarówno w zakresie samoświadomości (rozpoznawania własnych emocji, samooceny, wiary w siebie), samoregulacji (zarządzania stanami wewnętrznymi) jak i umiejętności społecznych (słuchania innych czy empatii), nie wspominając o niskim poziomie motywacji do działania.

Zasadnym wydawałoby się aby w szkołach na stałe zagościły zajęcia psychologiczne jako warsztat o sposobie utrzymania dobrego stanu psychicznego przez całe życie. Szczególnym zaś wątkiem należałoby uczynić aspekt konieczności posiadania sensu (Viktor Frankl i logoterapia), jako antidotum na sygnalizowany przez młodzież bezsens i poczucie bezcelowości. Ponadto zajęcia z etyki w obliczu relatywizmu wartości i pluralizmu idei.

Wspomnieć także należy, że uczniowie o sprecyzowanej ścieżce kształcenia tuż po szkole podstawowej, to wielokrotnie rzadkość. Pośród przyjętych do ogólnokształcących szkół ponadpodstawowych zdarzają się więc uczniowie

realizujący ścieżkę rozwoju wybraną dla nich przez rodziców, zdarzają się osoby z przypadku. Argumentem za wyborem szkoły jest np. jej odległość od domu, a nie profil szkoły, albo też – często podawany przez samych uczniów powód, jakim jest wybór tej szkoły przez znajomych (koleżanki i kolegów z klasy), co pokazuje tylko, że młodzi są zdeorientowani i często brak im otwartości na nowe kontakty i znajomości w wieku rówieśniczym, które zawiera się twarzą w twarz, a nie za pośrednictwem komunikatorów i mediów społecznościowych. Zdarzają się i tacy, którzy być może chcieliby już wybrać zawód, ale szkoła branżowa nadal nie stanowi dla nich pełnowartościowej alternatywy, a tylko substytut. Myśląc tymi kategoriami sami ucinają sobie możliwość rozwoju wrodzonych zdolności i predyspozycji. Tacy uczniowie trwają na placu boju w szkole ogólnokształcącej, karmiąc swoją frustrację i nierzadko powtarzając klasę. Może należałoby położyć nacisk na większe badanie predyspozycji zawodowych w końcowych klasach szkoły podstawowej, ewentualnie w pierwszych klasach szkoły średniej. Na pewno zaś dobrze byłoby dowartościować szkołę branżową. Jest tutaj także ogromne pole do pracy z rodzicami uczniów, którzy przejawiają np. zdolności manualne, wykazują talenty w kierunku prac rzemieślniczych etc. Pozytywny przekaz w odniesieniu do możliwości nabycia kompetencji zawodowych, możliwość uczestnictwa w praktykach i dostępność do miejsc pracy, to niewątpliwe atuty, które należy promować w kontakcie z opiekunkami.

Omawiając sytuację ucznia szkoły ponadpodstawowej pamiętać należy o naturalnym „ukształtowaniu terenu” w postaci okresu dojrzewania i związanymi z nim przemianami osobowości młodego człowieka. Rolą szkoły w zakresie wspierania ucznia we wszechstronnym rozwoju ukierunkowanym na osiągnięcie pełni dojrzałości fizycznej, emocjonalnej, intelektualnej, duchowej i społecznej winno być mądre towarzyszenie oparte na nauczycielskim autorytecie. Etap szkoły średniej to moment, w którym należałoby zrezygnować z oczekiwania „bycia dobrym we wszystkim”, a koncentracji na wybranych zagadnieniach uwarunkowanych w sposób naturalny osobistymi predyspozycjami, czy zainteresowaniami.

Nie należy przy tym bagatelizować olbrzymiej potrzeby akceptacji ze strony rówieśników, jaką odznacza się w sposób szczególny uczeń szkoły ponadpodstawowej. Grupa rówieśnicza jako drugie po rodzinie środowisko odniesienia (o bardzo dużym wpływie, w wielu wypadkach większym niż rodzina) niejednokrotnie jest w stanie na tyle „zawładnąć” młodym

człowiekiem, że traci on umiejętności samodzielnego podejmowania decyzji i rezygnuje z siebie w imię grupowej akceptacji. Swoją niechlubną pozycję w tym zjawisku mają niewątpliwe ulubione przez młodzież media społecznościowe. Młodzi myślą i nawet werbalizują swoją pozycję w następujący sposób: „Jestem kimś, bo jestem w sieci. Nie ma mnie w sieci, to nie istnieje”. Powszechne złudzenie anonimowości przynosi plon w postaci min. zjawiska hejtu, którego pokłosiem mogą być nawet stany smutku, stany depresyjne, samookaleczenia, a nawet próby samobójcze. Młodzież niejednokrotnie sygnalizuje występowanie w swoim środowisku zachowań ryzykownych, takich jak: spożywanie alkoholu, narkotyków, dopalaczy, stosowania agresji (słownej, fizycznej) w celu osiągnięcia jakiegoś celu, brak przestrzegania norm i zasad współżycia społecznego.

W obliczu tych zagadnień bardzo pożądanym wydaje się położenie nacisku na edukację medialną, która przygotowuje młodych do krytycznego spojrzenia na wymiar bycia w sieci i da im narzędzia do obrony własnej autonomii i praw. Tematem niezmiennie aktualnym pozostaje też profesjonalnie przeprowadzana profilaktyka i prewencja w obliczu zachowań demoralizujących i ryzykownych. Jednostka, w której pracuję otwarta jest na szkolenia dla nauczycieli i dla uczniów w zakresie tej tematyki. Jednym z przykładów są warsztaty, jakie odbyły się w naszej placówce w zakresie edukacji psychologicznej i medialnej. Spotkanie „Nowe media. Jak radzić sobie z hejtem w Sieci” przygotowane zostało dla uczniów młodszych klas licealnych, tj. do uczniów, którzy są jeszcze w fazie bardzo silnego wpływu mediów społecznościowych i nowinek technologicznych, takich np. jak – pozbawiona pierwiastka empatii – sztuczna inteligencja. Spotkanie to pokazało zarówno samym uczniom, jak i obecnym pedagogom, że tematyka korzystania z nowych mediów wywiera na młodzież ogromne wrażenie i oni sami – tylko pozornie są zorientowani w prawidłach rządzącymi światem wirtualnym. Wręcz konieczny jest przekaz dotyczący zasad funkcjonowania w Sieci, netykiety etc. Młodzi, po spotkaniu w ramach edukacji medialnej będą zapoznawani z filmami edukacyjnymi, które zostały przygotowane w ramach projektu *Edukacja medialna. Zasady funkcjonowania w świecie nowych mediów*, a także przygotowani do prawidłowego użytkowania ich za sprawą materiałów i szkoleń, dostępnych chociażby w ramach rozpoczętej współpracy z twórcami Szkoły po godzinach, czy prowadzącymi portal i Fundację Edukacja i media.

Uczniowie klas starszych LO byli szczególnie zainteresowani kwestiami

związanymi w prewencją w zakresie uzależnień i zaburzeń, czego przykładem była aktywność i otwartość na dyskusję w czasie spotkania o „Proaktywnych kompetencjach komunikacyjnych w zapobieganiu depresji i uzależnieniom sieciowym”.

Podane tu przykłady prowadzą do jeszcze jednego wniosku. Polska szkoła, w obliczu tak szybkich i tak daleko idących zmian, potrzebuje wsparcia instytucjonalnego i eksperckiego. Dotyczyć ono powinno samych uczniów, ale wśród beneficjentów takich programów powinni być uwzględnieni także nauczyciele, grono pracowników wspierających – i w miarę możliwości – rodzice i opiekunowie.

Jeszcze jednym obszarem, który z pewnością wymaga i dalej będzie wymagał wsparcia, jest kwestia edukacji włączającej. Istnieje wielka potrzeba należytego przygotowania samej młodzieży do nowych kontaktów, w tym porozumiewania się z osobami z niepełnosprawnościami. Bariery znane do tej pory, poszerzone są o nowe zjawiska i nowe typy dysfunkcji, np. związane z uzależnieniem etc. Z doświadczenia pedagogicznego można powiedzieć, że nie tylko nowi uczniowie, tj. dziecko czy młody człowiek z niepełnosprawnością, mierzy się z ogromnym stresem związanym z adaptacją i akceptacją w nowym środowisku i grupie rówieśniczej, ale zaskoczenie i niepewność oraz wręcz zdezorientowanie towarzyszą także pozostałym członkom klasy, których reakcje bywają zaskakujące dla otoczenia, a – po przeprowadzonych rozmowach – także dla nich samych. Otwarcie na drugiego człowieka: ucznia na ucznia, ucznia na nauczyciela, nauczycieli na swoich wychowanków, wreszcie grona pedagogicznego na wzajemną pomoc i – przede wszystkim – współpracę z rodzicami to największe wyzwania polskiej szkoły, ale zapewne i szkół na całym świecie, co mogę potwierdzić jako osoba, który zajmowała się edukacją także na kontynencie południowoamerykańskim.



O. dr Marcin Ciechanowski

paulin, podprzeor Jasnej Góry, absolwent teologii na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i doktor nauk o komunikacji społecznej i mediach, specjalista w zakresie duchowego wymiaru mediów, w tym ewangelizacji za pośrednictwem środków społecznego przekazu, egzorcysta archidiecezji częstochowskiej, rekolekcjonista, duszpasterz domu dla upośledzonych chłopców. Prowadził zajęcia w szkole podstawowej, średniej, a obecnie jest wykładowcą akademickim. Znawca Słowa Bożego i pism ojców Kościoła, muzyk (organista, akompaniator i kompozytor). Redaktor Radia „Jasna Góra”, autor tekstów naukowych i popularnonaukowych, prowadzący i gość religijnych programów telewizyjnych i audycji radiowych (gospodarz audycji „Przez uszy do duszy” i autorskiego kanału na platformie YouTube: <https://www.youtube.com/channel/UCFqeH0PBfdA4mAIJ4u6ZGbw>). Autor poczytnych książek, w tym: „Jak modlitwą obudzić głód ducha”, czy „Rekolekcji anielskich”, które doczekały się wersji audiobooka, a w zakresie publikacji naukowych, od 2019 autor artykułów naukowych, w pismach „Studia de Cultura”, „Teologia i moralność” międzynarodowym czasopiśmie „Medialingwistyka”, czy serii Etyka Mediów oraz książce „Aeropagi XX i XXI wieku”. Aktywny ewangelizator, szczególnie zainteresowany kondycją i wartościami przekazywanymi w komunikacji bezpośredniej i mediach.

Edukacja a potrzeby ucznia

«Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami» – napisał Paweł VI w *Evangelii nuntiandi* (n. 41)

Edukacja dziś kojarzy się przede wszystkim z systemem. Refleksja nad tą ważną częścią naszego życia powinna uwzględniać nadrzędny podmiot w tym procesie, a więc ucznia i jego potrzeby. Zaczynając o źródła samego słowa, łacińskie *educatio*, to w pierwszej mierze wychowanie, które jest składową procesy kształcenia i kontaktu we wzrastaniu. Oznacza to, że wykształcenie jest tylko częścią wychowania. Przekazywanie wiedzy jest obowiązkiem nauczyciela nie mniej ważnym, co kształtowanie określonych w nim cech i umiejętności oraz wartości.

Etap szkoły podstawowej – obecność zamiast komunikatorów

Czynnik korelacji wychowania i przekazywania wiedzy jest szczególnie ważnym na początkowych etapach kształcenia. O ile niemożliwym, albo bardzo trudnym jest zastąpienie (wyręczenie) w tym fundamentalnym procesie samych rodziców, dziadków i szerzej opiekunów, o tyle świadomy pedagog zdaje sobie

sprawę, że wszelka jego aktywność oddziałuje na dziecko, a potem młodzież coraz mocniej. Można zaryzykować stwierdzenie, że – zgodnie z odkryciami psychologii rozwojowej – z czasem (choć tylko przejściowo) rodzic traci autorytet na rzecz środowiska, a przede wszystkim liderów tej społeczności. Szkoła oparta na naturalnym liderze, albo środowisko rozwijania swoich pasji staje się wraz z rozwojem dziecka, miejscem równie ważnym, albo nawet ważniejszym, niż dom. Dla wielu rodziców jest to zaskoczenie, szczególnie w odniesieniu do pierwszego lub jedyne dziecko i jest dobrodziejstwem, gdy po etapie buntu czy niejako odejścia, relacje domowe wracają na swoje prawidłowe tory. Warto jednak zauważyć, że dziecko – po pierwszych latach edukacji wczesnoszkolnej – trafia na kolejne szczeble edukacji właśnie w momencie dojrzewania, które dziś następuje nieco szybciej, niż jeszcze pod koniec XX wieku. Niewątpliwie czynnikiem, który przyspieszył w wieku adolescencji niektóre procesy inicjacyjne, jest powszechny i często niekontrolowany dostęp do środków społecznego przekazu, w tym przede wszystkim nowych mediów – mediów społecznościowych, komunikatorów, aplikacji, sztucznej inteligencji (AI).

Uwaga ta jest konieczna w tym momencie, bowiem te właśnie światy zapożyczone medialnie określa się mianem... wirtualnych. Jednak z punktu widzenia duchowości, o której chciałbym napisać, nie jest to świat wirtualny sensu stricto. Funkcjonowanie dzieci i młodzieży tylko pozornie odpowiada słowu: *vitrualis*, co oznacza „możliwy do zaistnienia w rzeczywistości”. To, z czym młodzi mają do czynienia na ekranach smartfonów i laptopów, to jest co prawda świat stworzony w umyśle człowieka, wykreowany na ekranie komputera, czy telewizora, ale tak bliski obrazowi w świecie realnym, że tylko wydaje się rzeczywisty.

W takich okolicznościach widzę ogromną potrzebę ukierunkowania dzieci na proces dojrzewania do obioru mediów. Zajmuje się tym edukacja medialna (edukacja do mediów) i sądzę, że zasady funkcjonowania mediów powinny być obowiązkowo przekazywane: uczniom, rodzicom i ich opiekunom oraz nauczycielom. Postulat przygotowania do kontaktu z mediami jest ważny zarówno z poznawczej, jak i z duchowej perspektywy. Jest to wyjście naprzeciw potrzebom ucznia, który chce funkcjonować w świecie mediów, ale nie zdaje sobie sprawy z prawideł, jakie rządzą tym światem. Kontakt ze światem medialnym, w którym jest miejsce na fikcję, wyobrażenie, nierealność oddziałuje na dzieci i młodzież, które nie są jeszcze przygotowane do odróżniania fikcji od prawdy, faktów od zdarzeń fingowanych, a przede wszystkim dobra od zła. A zatem zmyślone

obrazy są tylko pozornie neutralne, ponieważ wywierają wpływ na człowieka we wszystkich jego aspektach – cielesnym, psychicznym i duchowym i oddziałują na cały wachlarz prawdziwych emocji, postaw, nawyków i zachowań, które są rzeczywiste.

Osobiste doświadczenia jako nauczyciela w szkole podstawowej i na kolejnych szczeblach kształcenia pozwalają wysnuć wniosek, że młody człowiek ostatecznie potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem, a światy medialne niejako „kradną” uwagę dzieci i młodzieży pozornie zastępując żywy kontakt. Prawdziwa potrzeba budowania relacji u dzieci i młodzieży nie może być zastępowana przez komunikatory i platformy medialne, niezbędna jest obecność osób dorosłych.

Można to porównać do głoszenia, które jest moim podstawowym celem, jako kapłana. Kerygmat, czyli wydarzenie związane z poznaniem Boga w Jezusie Chrystusie, głoszony jest OD CZŁOWIEKA DO CZŁOWIEKA. Cenne są współczesne środki przekazu, ale nie bezcenne. Mogą one wspomagać kontakt, ale jednak w budowaniu prawdziwych relacji potrzeba spotkania. Podobnie w szkole – celem jest wychowanie do dorosłości i budowania wspólnoty z drugim człowiekiem. Możliwe jest to dzięki spotkaniu twarzą w twarz, oko w oko i... „ucho w ucho” (prawdziwe słuchanie, nie tylko słyszenie, wymaga uważności na drugiego człowieka).

Jak zatem w praktyce, biorąc pod uwagę te założenia, realizować program kształcenia tak, by był on optymalny dla ucznia?

Dziecko i wczesna młodzież (na etapie szkoły podstawowej) wymaga obecności. Konieczność, która spowodowała potrzebę kontaktu za pośrednictwem komputerów i komunikatorów podczas pandemii, ukazała także negatywne skutki braku spotkania. Psychiczne problemy ujawniły się szczególnie mocno w grupie uczniów szkół podstawowych i średnich. Mimo dość szybkiego dostawiania narzędzi do kształcenia na odległość, czynnik osobowy okazał się niezastępowalny.

Także osoby, które mają dbać o sferę ducha w szkole, powinny z tego wyciągnąć wnioski i przedmioty takie jak religia i etyka traktować jako szansę na spotkanie, a nie wykorzystywanie mediów w celu ułatwienia prowadzenia lekcji (filmy z YouTube, zabawa aplikacjami w telefonie, odtwarzanie teledysków etc.). Oczywiście wszystkie formy medialne mogą być jakimś dodatkiem, przykładem w rozmowie, ale ich dominacja przeczy idei spotkania z uczniem.

Etap szkoły branżowej, techników i liceów – mądre towarzyszenie zamiast presji

Dyskusje na arenie społeczno-politycznej, debaty eksperckie oraz deklaracje samych uczniów pokazują tendencję do rezygnacji z lekcji religii w szkole. Jak stwierdzają badacze tworzący raporty o religijności i aktywności osób wierzących, w Polsce mamy do czynienia z największą w historii zmianą, której nie powinno się ignorować. Wskaźniki dotyczące osób, które uczestniczą w niedzielnej Mszy świętej, tzn. dominicantes wynosi 28,3 proc., a osób, które przystępują do Komunii Świętej jest niespełna 13%. Dane, które – co prawda tylko ilościowo pokazują, jak zmienia się życie religijne wśród polskich katolików, odnoszą się także do sfery edukacji.

Cytowane tu wskaźniki, które opublikował Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, powinny dać do myślenia także tym, którzy odpowiadają za samo przygotowanie struktury nauczania w tak wrażliwym obszarze, jak i samych uczących.

Doświadczenia nauczyciela religii w szkole branżowej (kiedyś szkole zawodowej) oraz technikum przekonują mnie do następującego stwierdzenia. Utrzymywanie modelu prowadzenia lekcji religii w ramach zajęć szkolnym będzie skutkowało traktowaniem tego przedmiotu jak przymusu kształcenia się w zakresie wiedzy o Kościele i religii (religiach).

Etap pozostałych form edukacji

Wraz z wyborem dalszego etapu kształcenia lub zaprzestania edukacji sformalizowanej w związku z podjętą aktywnością zawodową, niejako kończy się potencjalna możliwość dotarcia do ludzi, którzy pozostają poza Kościołem. Dobrym probierzem wyboru przez młodzież studiującą dodatkowych kursów, fakultetów, przedmiotów obieralnych jest ich decyzja o pogłębianiu wiedzy na temat kultur i religii. Chęć pogłębiania wiedzy o religiach i życiu duchowym przychodzi często już w dorosłym życiu.

Różne są typy i sposoby kształcenia, jednak warto zauważyć, że współcześnie poszukiwanie duchowości jako takie nie zanika, ale zmienia swoje

oblicze. Sposobem na wyjście ze skostniałego schematu sformalizowanych wykładów jest przygotowanie (przede wszystkim duchowe i częściowo pedagogiczne) samych głoszących do posługi wśród tzw. młodzieży dorosłej i samych dorosłych. Zmianę należy zacząć od siebie. Odnosi się do kapłanów i wychowawców, rodziców i wszelkich społeczności. Autorytet to nie tylko wybitny specjalista w jakiejś dziedzinie (choć oczywiście należy cenić ekspertów), ale to człowiek, do którego uczeń i osoba dorosła nie lęka się przyjść z pytaniem i który jest obecny we wszystkich obszarach – od dostępności w chwili nawiązania kontaktu, po mądre towarzyszenie.

Uważam, że presja dotycząca lekcji religii nie jest dobra, ponieważ relacja z Bogiem jest indywidualną i nie zna przymusu. Wiara jest łaską, a późniejsza decyzja pozostania na ścieżce kontaktu z Bogiem, wyborem człowieka.

Jednym sposobem ludzkiego działania w budowaniu tej relacji jest postawa świadka. *«Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami»* – napisał Paweł VI w *Evangelii nuntiandi* (n. 41). Słowa te były pisane przez papieża, kiedy walec laicyzmu dopiero się rozpędzał. Są one jednak prorocze i mogą być drogowskazem dla nauczycieli i wychowawców, a także tworzących programy nauczania. Wzrasta liczba osób, które nie chcą, aby ich dzieci uczestniczyły w lekcji religii. Jednak z pewnością przymus tej fali odejść nie zatrzyma.

Etap, gdy lekcje katechezy były organizowane w miejscach przykościelnych (np. w latach 80.) niejako strukturalnie budował przestrzeń do rozwoju duchowego. Oczywiście można być dobrym katechetą w szkole i nawet radzić sobie z wszelkimi obostrzeniami związanymi z pracą biurową i administracyjną (choć w tym względzie kapłani ubolewają nad formalizmem w miejsce przekazu treści ewangelicznych), jednak Duch wiary jest Duchem wolności i wyboru. Czas lekcji religii w salach parafialnych, ich kontynuacja w trakcie wieczoru z adoracją, odkrywanie talentów i oddawanie ich drugiemu człowiekowi i Bogu, to okoliczności, które młodego człowieka nie ograniczają, ale – wręcz przeciwnie – wspomagają jego rozwój duchowy. Patrząc z perspektywy ucznia – trzeba przyjąć ich otwartość na świat i wartości, ale zrozumieć, że moralizowanie jest dla nich barierą.

Takie elementy, jak typowy wykład na temat wielkich religii – chrześcijaństwa, islamu, judaizmu, czy w ogóle religijności w kontekście licznych kultur na świecie, mogą przecież odbywać się w ramach innych przedmiotów

(historia, zajęcia z języka etc.).

Katecheza to czas, kiedy młodzi ludzie mają niekiedy jedyną szansę, by zadać trudne pytania, albo nawet pytanie prowokujące. Dla mądrego pedagoga jest to sposobność, by na gruncie ludzkiej życzliwości zbudować grunt, na którym młodzież nie będzie obawiała się stawiać pytania. W jakich bowiem okolicznościach będą mieli teraz i w ich życiu dorosłym taką sposobność? Jest wiele dylematów i rozterek u młodych ludzi, o których wstydzą się rozmawiać w domu i grupie rówieśniczej. Potrzebują osoby zaufanej, a taka właśnie cecha powinna być immanentnie związana z osobą katechety.

W kontekście młodzieży dobra szkoła i mądry pedagog powinni być uwrażliwieni na istotną wartość, jaką jest dla młodzieży wolność, w tym pozostawienie wyboru.

Fundamentem, na którym obecnie można budować porozumienie wśród osób o zróżnicowanych poglądach, jest budowanie na tym, co wspólne, a są nim uniwersalne wartości, które w pełni wpisują się w zasady życia katolika, bo są oparte na Dekalogu, ale też tak uniwersalne wartości, jak: prawda, dobro, sprawiedliwość, godność, odpowiedzialność i wolność, które są wpisane w system każdego człowieka i nie naruszają jego indywidualizmu.

Wolne wnioski dotyczące systemu edukacji w ogóle

Wiele już zdań, komentarzy i debat poświęconych było tematowi reformy edukacji. Wszyscy pragną dobrego szkolnictwa. Pokazuje to, że system jest, był i będzie „mało zwrotny”. Biorąc jeszcze pod uwagę chroniczne ludzkie przyzwyczajenia – odnosi się wrażenie ponadczasowości problemu. Zanim jednak ulegniemy przekonaniu, iż nie da się nic zrobić, warto zwrócić uwagę i zastanowić się, czego dziś potrzeba w szkolnictwie w ogóle.

Z pewnością istnieje zasadność szkoły z konkretną misją, z zamiłowaniem oraz autonomiczną, jeśli chodzi o jej działania. I to we wszystkich jej sferach – od programu nauczania, aż do infrastruktury oraz systemu zarządzania. Szkoła powinna być niepodległa jakimkolwiek grupom interesu oraz nienasyconemu łaknieniu ideologicznemu, a nauczyciele nie powinni być biernymi wykonawcami narzucanego systemu.

Szkoła ma być przestrzenią bezpieczeństwa i miejscem zagwarantowanej niezależności od wszelkiej ideologicznej indoktrynacji, tak, by nie stała się elementem systemu, którą młodzież określa mianem „urabiania mózgow”.

Z racji tego, że jestem osobą duchowną (w związku z doświadczeniami i przygotowaniem tej tematyce poświęciłem zasadniczą część niniejszej wypowiedzi), jako zakonnik przez kilka lat posługiwałem w parafiach w różnych stronach Polski. Byłem zobowiązany używać kilku rodzajów ksiązek do religii. Sam doświadczyłem, że niektóre treści w książkach czy programie, znajdują się tam raczej ze względu na pasje ich twórców, aniżeli w związku z prawdziwym zapotrzebowaniem uczniów i obiektywną potrzebą. Twierdzę, iż ważne jest, aby nie było rzeczy przypadkowych w programach i podręcznikach, ale postuluję, by kierować się należy prawdziwą potrzebą ucznia, a nie indywidualnym, czy korporacyjnym zapotrzebowaniem.

Szkoła z misją służy pomocą w kształtowaniu się uczniów, a nie jest taśmą produkcyjną wprowadzającą w cywilizacyjny obieg nowych adeptów dla apetytów wszelkich jednostek zatrudnienia.

Istnieje ogromne zapotrzebowanie na szkołę, która uznaje, że to rodzice mają nieskrępowany wpływ na wychowanie ich dzieci. Widzimy doświadczenie krajów z liberalno-lewicową edukacją, w której rodzic nie akceptujący tej ideologii chroni swoje dziecko przed jej treściami, gdyż uważa je za deprawujące i szkodliwe dla swojego dziecka i wystawia się na ryzyko kary państwowej, a nawet odebrania mu dziecka. Istotne jest więc to, aby z natury swej rodzice decydowali o wychowaniu swoich dzieci.



Dr Marta Prucnal-Wójcik

doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Badań Nad Rodziną Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie; absolwentka prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorka artykułów naukowych z dziedziny ochrony praw dziecka i rodziny, publikowanych w kraju i za granicą (Cambridge, Oxford); laureatka Nagrody im. Stanisława Kutrzeby w dziedzinie ochrony praw człowieka; stypendystka Instytutu Maxa Plancka Publicznego Prawa Porównawczego i Prawa Międzynarodowego w Heidelbergu; laureatka nagrody Rzecznika Praw Dziecka za najlepszą pracę doktorską dotyczącą problematyki praw dziecka; członek Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego przy Rzeczniku Praw Dziecka RP w latach 2013–2018; członek komitetu redakcyjnego czasopisma naukowego Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie „Horyzonty Wychowania”. Prywatnie żona i matka.

Edukacja szkolna to także nabywanie praktycznych, życiowych umiejętności

Znajomy lekarz podzielił się ze mną historią o pacjentce, z którą omawiał zabieg wycięcia trzeciego migdała u dziecka. Porównał wówczas ten zabieg do umiejętności krawieckiej, twierdząc, że „wycięcie migdałka dla laryngologa jest równie proste jak dla kobiety przyszyć guzika do koszuli.” Bardzo zaskoczyła go odpowiedź pacjentki, która stwierdziła, że nie potrafi przyszyć guzika do koszuli, gdyż nigdy wcześniej tego nie robiła. Koleżanka, która wynajmuje mieszkanie studentom opowiedziała mi, że pewnego dnia zadzwonili do niej w sprawie „awarii żarówki” w lampie, prosząc o pomoc w jej wymianie. Historie te utwierdziły mnie w przekonaniu, że należę do grupy szczęśliwców, którzy podczas zajęć z techniki w szkole podstawowej uczyli się szycia (w tym przyszywania guzików), robienia na drutach, szydełkowania, budowania karmników, sklejanie modeli samolotów, robienia kanapek i sałatek (którymi częstowaliśmy później głodnych lub sytych współuczniów z innych klas) oraz wielu innych umiejętności przydatnych w codziennym życiu.

Zapomniane funkcje szkoły

Oczywiście zdolności wspomniane powyżej rozwijaliśmy w domach, zazwyczaj we współpracy z babciami, które dodatkowo uczyły nas obierania i krojenia warzyw, gotowania, pieczenia, prania, prasowania i szeregu innych pożytecznych czynności. Obserwowaliśmy również mężczyzn – ojców, dziadków, wujków wymieniających żarówki, wbijających gwoździe, zmieniających dętki

w rowerach, malujących ściany, naprawiających meble, itp. Uczestnicząc w tych zajęciach, nabywaliśmy praktyczną wiedzę, ale też całkiem dobrze się bawiliśmy.

Tymczasem w odczuciu moim, ale także wielu znajomych rodziców, dzisiejsza edukacja skoncentrowana jest przede wszystkim na tzw. kształceniu intelektualnym uczniów, na rozwijaniu ich możliwości umysłowych poprzez naukę przedmiotów kierunkowych, języków obcych, umiejętności komputerowych, programowania, itp. Nie negując znaczenia kształcenia w tym kierunku, zauważam jednak duże braki w edukacji ukierunkowanej na przygotowanie do życia codziennego. Nie powinniśmy zapominać o tym, iż życie to nie tylko komputer, tablet i telefon, ale przede wszystkim umiejętność realizacji codziennych praktycznych potrzeb życiowych, których nabycie powinno się odbywać wespół z nabywaniem kompetencji stricte naukowych. Dużą rolę w tym aspekcie odgrywają nauczyciele – w przedszkolach, szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, którzy pomagają w kształtowaniu umiejętności praktycznych ucznia. Rozwijanie tych zdolności w głównej mierze zależy – w moim odczuciu – od zaangażowania rodziny dziecka. Pierwsze miejsce w realizacji tego zadania przypisałabym dziadkom, którzy dysponują czasem i zazwyczaj większą cierpliwością w stosunku do wnuków. Zarówno ja, jak i większość moich znajomych umiejętności praktyczne rozwijaliśmy pod czujnym i czułym okiem babć i dziadków. Ich towarzyszenie nam było nieocenione. Zabiegani i przemęczeni rodzice nierzadko nie mieli tyle czasu i cierpliwości, by szczegółowo uczyć nas kompetencji życiowych. Tymczasem babcia i dziadek nieustrudzenie opiekowali się nami, włączając nas w realizację codziennych obowiązków domowych i przydomowych, tym samym ucząc nas zaradności życiowej i wyptywającej z niej wiary we własne siły i umiejętności. Dzisiejszy świat bardzo często nie docenia ich roli w wychowaniu dzieci. Wielu seniorów niestety podąża też za sloganami głoszącymi, iż ważniejszym dla nich jest zadbanie o siebie, swoje hobby, pasje niż poświęcenie czasu i wsparcie rodziców w wychowaniu dzieci. Tymczasem wielu psychologów, pedagogów i innych specjalistów podkreśla niezastąpioną rolę dziadków w kształtowaniu u wnuków charakteru i rozwijaniu zdolności – tych praktycznych, życiowych i tych emocjonalnych. Wzajemny kontakt dziadków i wnuków przynosi im obopólne korzyści – dzieci uczą szacunku do drugiego, często słabszego człowieka, dziadków otwiera na nowe perspektywy życia, nowe postrzeganie utartych schematów życiowych.

Wokół praw dziecka, rodzica i nauczyciela

Od wielu lat w Polsce coraz częściej mówi się i podkreśla rolę praw dziecka. Jest to dziedzina nauki szczególnie mi bliska, dziedziną, którą zgłębiłam w swojej pracy zawodowej jako pracownik naukowo – dydaktyczny oraz prawnik. Zgadzam się w pełni z tym, iż należy uświadamiać zarówno dzieci, jak i dorosłych o prawach dziecka – o ich naturze, rodzajach i sposobach realizacji tych praw. I rzeczywiście wiele osób urzeczywistnia tę ideę – wielu czyni to z dobrą znajomością tych praw, są jednak i tacy, którzy prezentują je w sposób niezgodny z ich naturą. Chciałabym podzielić się moimi osobistymi refleksjami w tym temacie.

Wielu rodziców, których dzieci uczęszczają do przedszkoli, często zauważa liczne problemy kadrowe w placówkach oświatowych. Nauczyciele bardzo często zmieniają miejsca pracy, inni odchodzą z zawodu. Media jako zasadniczą przyczynę tego stanu rzeczy wskazują na niskie wynagrodzenie nauczycieli. Rzeczywiście w wielu przypadkach jest to prawdą. Nie jest to jednak pełny obraz sytuacji. Wielu nauczycieli rezygnuje z pracy również dlatego, iż rzeczywistość nauczycielska, w którą wkraczają jest zupełnie inna od tej, którą pamiętają ze swoich czasów szkolnych i w związku z czym przeżywają ogromne rozczarowanie i poczucie bezsilności. Za moich czasów szkolnych zarówno rodzice, jak i uczniowie z szacunkiem odnosili się do nauczycieli, niezależnie od tego, czy nauczyciel był lubiany, czy nie. Uczono nas, że szacunek przynależy do zawodu nauczyciela i z samego tego faktu winniśmy nauczycieli szanować. I rzeczywiście tak było. Owszem zdarzali się rodzice i uczniowie, którzy odnosili się w sposób roszczeniowy i niekulturalny wobec nauczyciela – były to jednak sporadyczne przypadki. Tymczasem aktualnie nauczyciele wielokrotnie podkreślają, że boją się nie tylko uczniów, ale czasem nawet i bardziej rodziców. Dlaczego tak jest? Wydaje mi się, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niewłaściwe rozumienie roli, praw i obowiązków nauczyciela oraz praw i obowiązków dziecka – ucznia. Żyjemy w społeczeństwie, w którym z jednej strony głosi się potrzebę ochrony praw jednej grupy osób, zapominając, że tuż obok jest inna grupa ludzi, która ma równie ważne – podobne lub inne prawa. Podkreślamy znaczenie i potrzebę ochrony praw dziecka (i rzeczywiście jest to bardzo ważne), jednocześnie zapominając niejednokrotnie, że dorosły (rodzic, opiekun, nauczyciel) też ma swoje prawa i też ma prawo z nich korzystać.

Swoje spostrzeżenia na temat powyżej określonego zagadnienia pragnę rozpocząć od pochylenia się nad funkcją szkoły. Szkoła jest miejscem publicznym, jej rolą jest wychowywanie oraz kształcenie dzieci i młodzieży. Zadanie to realizowane jest przez dojrzałe i kompetentne osoby, jakimi są (a na pewno powinni być) nauczyciele. Wychowanie i kształcenie dzieci i młodzieży powinno odbywać się zgodnie z zasadami określonymi w przepisach prawa polskiego – w pierwszej kolejności w Konstytucji RP, ratyfikowanych umowach międzynarodowych oraz ustawach uchwalanych przez polski parlament. W preambule do ustawy – Prawo oświatowe z 2016 roku czytamy „Nauczanie i wychowanie – respektując chrześcijański system wartości – za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki. Kształcenie i wychowanie służy rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości Ojczyzny oraz poszanowania dla polskiego dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym otwarciu się na wartości kultur Europy i świata. Szkoła winna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju, przygotować go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności.”

Z powyższych założeń wynika, iż szkoła jest miejscem wychowania młodych ludzi na dojrzałych i odpowiedzialnych dorosłych. W szkole mają oni możliwość kształcenia swojego charakteru poprzez realizację obowiązków uczniowskich, przestrzeganie zasad panujących w szkole, obowiązkowość, zaangażowanie, systematyczność, szacunek do nauczycieli i uczniów, wzajemną współpracę i wsparcie w trudnych sytuacjach. Tylko na drodze wymagania od siebie młodzi ludzie mogą wzrastać w dojrzałości, sile charakteru, wierze we własne zdolności i umiejętności. W sprzeczności z tymi zasadami pozostają zachowania uczniów traktujących szkołę jako miejsce manifestacji swojej indywidualności, miejsce spotkań towarzyskich, czy zachowań godzących w dobre imię, zdrowie i poczucie bezpieczeństwa innych członków społeczności szkolnej. Oczywiście młodzież ma prawo do eksperymentów, do buntu, szkoła jednak nie jest do tego odpowiednim miejscem. Jeżeli uczeń zrozumie rolę i zadania szkoły, nie będzie mieć problemów z właściwym wypełnianiem swojej roli jako ucznia. Zrozumie, że szacunek okazywany nauczycielom i uczniom świadczy o jego dojrzałości i sile, i w ten sposób stanie się przykładem dla swoich kolegów i koleżanek. Ogromną rolę w tym zakresie odgrywają rodzice i inni opiekunowie dzieci, którzy słowem i przykładem powinni prezentować szacunek dla instytucji szkoły oraz nauczycieli

i uczniów. Dziecko uczy się poprzez obserwację zachowania dorosłych i my jako rodzice winniśmy dawać mu właściwy przykład.

Wielu współczesnych nauczycieli w polskich szkołach zwraca uwagę na często spotykaną u młodzieży (i rodziców) postawę roszczeniową dotyczącą kwestii przestrzegania praw dziecka (najczęściej niewłaściwie rozumianych) przez nauczyciela. Nauczyciele czują się zagubieni w obliczu straszenia ich konsekwencjami nieprzestrzegania praw dziecka. Nauczyciel niejednokrotnie nie jest pewien tego, jak powinien zareagować w sytuacji np. bójki dwóch uczniów – czy może (gdy jego zdaniem jest to konieczne) siłą rozłączyć skonfliktowanych uczniów, czy też jedynie słownie od nich tego wymagać. Czy w sytuacji siłowego rozłączenia bijących się uczniów nie zostanie posądzony o stosowanie wobec nich przemocy, czy też naruszenie ich nietykalności cielesnej? Za moich czasów szkolnych nikt się nad tym nie zastanawiał. Nauczyciele kierowali się zdrowym rozsądkiem i jeśli sytuacja tego wymagała, nie bali się użyć siły celem ochrony zdrowia bijących się uczniów. Podobnie uczniom przez myśl by wówczas nie przeszło by zaskarżać takiego nauczyciela, który rozdzielił skonfliktowanych uczniów, nawet jeśli w wyniku jego ingerencji powstały u nich zadrapania, otarcia, czy siniaki. Tymczasem współcześnie nauczyciel często nie wie, czy może tak zareagować. Otóż uważam, że jak najbardziej i nadal czyni to w granicach prawa, działając w tzw. stanie wyższej konieczności – ratuje zdrowie uczniów jako wartość wyższą nad ewentualnymi drobnymi śladami w postaci zadrapań, czy siniaków na ciele rozdzielanych uczniów. Tym samym nauczyciel realizuje swój obowiązek wynikający z przepisów prawa oświatowego, jakim jest troska o dobro i zdrowie uczniów.

Z analogicznymi dylematami, jak nauczyciel w szkole, spotykają się w życiu rodzinnym rodzice i inni prawni opiekunowie dziecka, któremu przekazano wiedzę o przysługujących mu prawach, nie tłumacząc prawidłowo ich funkcji i możliwości realizacji. Rodzic powinien znać prawa dziecka i je respektować, mając na uwadze, iż wynikają one z „godności i niepowtarzalności dziecka jako jednostki ludzkiej” i że ich naruszenie może prowadzić do ograniczenia, a nawet pozbawiania rodzica władzy rodzicielskiej. Jednocześnie rodzic powinien być świadomy swojej odpowiedzialności za dobro dziecka i w tym duchu winien prawa dziecka realizować. Jak to należy rozumieć? Fakt istnienia praw dziecka nie umniejsza roli i praw rodziców. Dziecko do momentu osiągnięcia pełnoletniości pozostaje pod tzw. władzą rodzicielską rodziców, będącą pewnego rodzaju

funkcją, zadaniem rodziców w stosunku do dziecka, które ze względu na swój wiek i rozwój psychofizyczny nie może samodzielnie decydować o wielu sprawach związanych z jego życiem. Zakres władzy rodzicielskiej reguluje w Polsce ustawa – kodeks rodzinny i opiekuńczy z 1964 roku. Celem władzy rodzicielskiej jest zapewnienie dziecku należytej pieczy i strzeżenie jego interesów. Obowiązki rodzicielskie rodzice powinni realizować, mając na uwadze dobro i szczęście dziecka oraz kierując się szacunkiem do dziecka i jego praw. Przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego wskazują również na obowiązek posłuszeństwa dziecka względem rodziców. Rodzice nie tylko mają prawo, ale również powinni wymagać od dziecka posłuszeństwa – przyjmuje się bowiem, iż z racji wieku i doświadczenia życiowego rodzice wiedzą, co jest dobre dla ich dziecka. Dodatkowo stawianie dziecku wymagań jest elementem jego wychowania. Równocześnie rodzice powinni wysłuchać dziecko w każdej ważniejszej sprawie jego dotyczącej, jeżeli dziecko jest na tyle dojrzałe, że może właściwie rozeznąć sytuację. Jeżeli jest to zgodne z dobrem dziecka, rodzice powinni „uwzględnić w miarę możliwości jego rozsądne życzenia”. Z drugiej strony dziecko w sprawach, o których może samodzielnie decydować powinno wysłuchać opinii i zaleceń rodziców. Przepisy kodeksu przyjmują jako zasadę model dialogu pomiędzy dzieckiem i rodzicami w sprawach dotyczących dziecka. Priorytetem i fundamentem ma być tutaj rozstrzygnięcie właściwe z punktu widzenia dobra dziecka, a zatem jego zdrowia, szczęścia, rozwoju, wykształcenia, itp. Chodzi o wspólne – rodziców i dziecka, podjęcie decyzji, która pozytywnie wpłynie na dalsze życie młodego człowieka, nie krzywdząc go, lecz stwarzając mu warunki do pełniejszego rozwoju i wzrostu w dojrzałości.

Podsumowując w tym miejscu rozważania na temat relacji praw dziecka i praw dorosłego, pragnę zwrócić uwagę, iż nie można mówić o prawach dziecka bez wskazania na ich wzajemną korelację z prawami dorosłego (nauczyciela, rodzica, opiekuna). Prawa dziecka wiążą się ściśle z obowiązkami dziecka, analogicznie – obowiązki rodziców i nauczycieli łączą się ściśle z uprawnieniami rodziców i nauczycieli względem dziecka. Obowiązki i prawa dziecka są zatem korelatywnie sprzężone z obowiązkami i prawami rodziców i nauczycieli względem dziecka. Wśród tych praw i obowiązków, właściwych na równi obu stronom, na pierwszym miejscu wymienić należy wzajemne prawo do szacunku i analogiczny obowiązek szacunku drugiego człowieka. Jest to prawo, które znalazło odzwierciedlenie w najwyższym rangą polskim akcie prawnym, jakim

jest Konstytucja RP z 1997 roku, a ściślej w Artykule 30 i artykule 31 ust. 2 Konstytucji. Zgodnie z tymi przepisami „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych.” (art. 30) oraz „Każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych.” (art. 31 ust.2) Każdy człowiek (pełnoletni i niepełnoletni) posiada przyrodzoną, niezbywalną i nienaruszalną godność i zarazem każdy człowiek (dziecko, rodzic, nauczyciel, opiekun, itp.) zobowiązany jest do okazywania szacunku drugiemu człowiekowi. Tylko w ten sposób oddamy prawdziwą naturę praw dziecka i praw dorosłego i tylko poprzez wzajemny szacunek do siebie nawzajem uda nam się je realizować.



Katarzyna Wojnowska

nauczycielka religii w przedszkolu, szkole podstawowej, w przeszłości także w gimnazjum. Ukończyła teologię w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Obecnie pracuje w SP nr 55 w Krakowie. Ma doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą wymagającą edukacji włączającej. Zaangażowana w stowarzyszeniach i grupach wsparcia dla matek i rodzin. Prywatnie matka czwórki dzieci. Pasjonuje się kulinariami i dekoracją wnętrz.

Dlaczego powinniśmy pozwolić dziecku popełniać błędy?

Jestem nauczycielem, który posiada ponad dwudziestoletnie doświadczenie pracy, zarówno w szkole podstawowej jak i ponadpodstawowej w Krakowie. Od początku mojej kariery zawodowej jestem katechetką. Przedmiot „religia” stał się niestety od jakiegoś czasu jednym z tematów politycznych, jednak ze swojej perspektywy twierdzę, że niezależnie od przynależności religijnej – każdy człowiek powinien świadomie kształtować swoją duchową tożsamość, a szkoła powinna każdemu bez wyjątku taką możliwość oferować. Zdrowa i prawdziwa religijność jest też bardzo skuteczną obroną przed hejtem oraz innymi zagrożeniami z którymi na co dzień stykają się nasze dzieci.

Moją ocenę opieram o długoletnią praktykę nauczania, współpracę z gronem pedagogicznym oraz rodzicielskim, a także na podstawie obserwacji

własnych dzieci. Obecnie najstarszy Syn jest studentem, Córka i młodszy Syn są uczniami szkoły średniej, a najmłodsza Córka uczęszcza do przedszkola. Mam więc bieżącą wiedzę na temat funkcjonowania szkolnictwa na wszystkich jej etapach.

Teoria i praktyka wskazują na potrzebę głębokich zmian. Potrzebna jest refleksja nad tym, kim ma być nauczyciel, jak finansowo docenić jego pracę oraz jakie ma być nauczanie/uczenie się. Znosi się na rewolucję w edukacji – pytanie tylko czy nauczanie w Polsce będzie w stanie za nim podążać? Dlaczego proces ten zachodzi tak wolno i dlaczego rośnie niezadowolenie z formalnej edukacji? Moda czy konieczność? Oczywiście nie odpowiem na powyższe pytania w sposób pełny i wyczerpujący, ale chciałam podzielić się swoimi spostrzeżeniami i przemyśleniami zarówno od strony nauczyciela, jak i od strony rodzica.

W czasie mojej pracy w szkole zmieniały się radykalnie ramy organizacyjne funkcjonowania szkół podstawowych i ponadpodstawowych (m. in. utworzenie, a po kilku latach zniesienie poziomu gimnazjalnego, obowiązkowa szkoła dla 6 latków). Dokonywanie tak daleko idących zmian spowodowało duże problemy organizacyjne, a korzyści pedagogiczne okazały się nikłe. Dowodzi tego fakt, że po kilkunastu latach zdecydowano się powrócić do poprzedniego modelu nauczania. Skupienie się na zmianach organizacyjnych odsunęło aspekt dostosowania metod nauczania do coraz szybciej zmieniającej się rzeczywistości, a także podnoszenia jej efektywności. Szkoła często ogranicza swoją funkcję jedynie do przekazywania informacji i ich egzekwowania. Na drugi plan schodzi rozwój emocjonalny, społeczny i duchowy dzieci. W dobie wyzwań związanych z rozwojem Internetu, w tym przede wszystkim mediów społecznościowych oraz sztucznej inteligencji może stać się bardzo poważnym problemem.

Błędy i kreatywność

Jak zostało wspomniane, obecny system szkolnictwa jest tak skonstruowany, aby przede wszystkim przekazać bardzo dużą porcję wiedzy, a następnie wyegzekwować ją od dziecka. Pojawiają się tutaj dwa tematy:

- Jak wpływa takie podejście na kreatywność ucznia oraz możliwość jego

osobistego rozwoju?

- Czy ilość materiału do przyswojenia jest właściwie dostosowana do możliwości uczniów?

Model egzekwowania wiedzy powoduje u uczniów (często wzmocnianą przez rodziców) całkowitą niechęć na możliwość popełniania błędów. W szkole pomyłki z założenia traktowane są jako oznaka bycia słabszym i mniej kompetentnym. Dobry uczeń to ten, który na sprawdzianie weryfikującym jego pracę, wykona jak najmniejszą liczbę błędów, a wiedza, którą prezentuje, zgadza się całkowicie z przyjętym modelem programowym. Jaki jest tego efekt? Odbieramy dzieciom to, co dla nich najważniejsze: możliwość eksperymentowania, radość popełnianych i naprawianych później błędów. Aby dzieci mogły zdrowo i twórczo się rozwijać, muszą otrzymać akceptację i zgodę dorosłych na mylenie się. Później w życiu dorosłym zaprocentuje to motywacją do działania mimo ponoszonych porażek, a także ciągłego odkrywania świata i jego nieskończonych możliwości. Warto też możliwie często pozwalać dzieciom na wyszukiwanie wielu rozwiązań i na samodzielne wyciąganie wniosków. Nie tak dawno brałam udział w warsztatach chrześcijańskiego coachingu. Podniesienie tego typu kompetencji u nauczycieli mogłoby być bardzo pomocne w rozwoju kreatywności u dzieci i młodzieży. Zadaniem nauczyciela jest towarzyszenie, motywowanie i trenowanie określonych zachowań. Inaczej mówiąc, pomaganie uczniom, by sami potrafili sobie pomóc. Taki model jest z powodzeniem realizowany w przedszkolu, do którego uczęszcza moja córka. Dzieci mają bardzo dużo możliwości eksperymentowania na różnych warsztatach, udziału w różnych wydarzeniach, które wzmocniają ich ciekawość świata. Jako rodzic dostaję również bardzo dobry feedback na temat zachowania dziecka. W dalszej części pokażę, iż niestety to wspaniałe podejście bardzo się zmienia.

Drugi aspekt to bardzo duża ilość wiedzy, jaką uczeń musi przyswoić. Wiąże się to dla ucznia z coraz większym stresem, gdyż tak jak wcześniej pisałam – ma w perspektywie nie tyle własny rozwój, ale znacznie bardziej pewność, że wiedza będzie musiała być prędzej czy później od niego wyegzekwowana. Rodzi się podejście znane nam wszystkim „ZZZ” – „Zakuć, zdać i zapomnieć”. No i właśnie – dlaczego zapomnieć? Dzieci muszą mieć poczucie, że zdobywana wiedza z jakiegoś powodu będzie im przydatna. Jeśli tego nie ma lub przekazywana jest w sposób nieprzemyślany, rodzi to w dzieciach jedynie frustrację.

Duża ilość wiedzy wiąże się również z coraz większą ilością zadań domowych.

Życie ucznia staje się skutkiem tego bardzo intensywne, a co za tym idzie coraz bardziej bezrefleksyjne. Brakuje czasu na rozwój własnych zainteresowań, hobby. Sądzę, że znacznie lepszym rozwiązaniem byłaby rezygnacja z zadań domowych i poprawa skuteczności samej lekcji, na końcu której uczeń mógłby na bieżąco zweryfikować swoją wiedzę np. na krótkim teście w postaci zadania praktycznego. Poprawiłoby to jakość koncentracji ucznia na lekcji, poczucie zrealizowanego celu i dawało wolny czas w domu.

Dlaczego tak ważne są aktywności poza szkołą? Tutaj też chciałabym sięgnąć do swojego doświadczenia w domu. Podczas pandemii wielu uczniów borykało się z dużym problemem odosobnienia, braku kontaktu z rówieśnikami. Dzięki temu, że nasze dzieci miały w tym czasie możliwość uczestniczenia w treningach sportowych (siatkówka i piłka nożna), miały możliwość zachowania tego tak bardzo potrzebnego w tym wieku kontaktu. Oczywiście ma to swoją cenę, ponieważ wygospodarowanie czasu poza szkołą na treningi jest często sporym wyzwaniem logistycznym i wymaga od nich dużej dyscypliny i systematyczności.

Inna sprawa, warta zastanowienia, to na ile przywiązujemy wagę do samotności ucznia w uczeniu się, a nie do wspólnego uczenia się uczniów. Cenimy uczniów za to, co potrafią zrobić sami, bez pomocy innych. Chwalimy tych, którzy pomocy nie potrzebują. Ci, którzy pomocy potrzebują, są w gorszej pozycji, a przecież wiadomo, że uczymy się we współpracy i z pomocą innych. Powinniśmy doceniać pracę zespołową i wzajemną pomoc udzielaną sobie przez uczniów, jak również umiejętność proszenia o pomoc. Najlepszym środowiskiem do realizacji takiego podejścia jest szkoła.

Sposób oceniania

Zasadniczo uczeń w szkole w obecnym systemie funkcjonowania oświaty ma dwa cele do spełnienia – uzyskać wystarczającą frekwencję oraz ocenę promującą do dalszej nauki. Takie podejście determinuje specyficzne podejście do nauki. Pojawia się pytanie, na ile wartościową informację zwrotną uczeń otrzymuje?

Z moich doświadczeń wynika, że podobnie jak zajęcia WF, również zajęcia z religii nie powinny być oceniane. Ocena w skali 1-6 jest tak naprawdę

ułatwieniem dla nauczyciela, ale jest często dla ucznia mało czytelna. Jeśli postawimy sobie za cel, aby uczeń miał większą motywację do nauki, konieczne wydaje się odejście ocen cyfrowych ku ocenianiu kształtującemu, by uczeń/student otrzymywał więcej wartościowych informacji zwrotnych.

Wolny czas, który wiąże się z aktywnością fizyczną przywołuje kolejny temat – lekcje Wychowania Fizycznego. Bardzo pozytywne jest, że tego czasu w szkole jest coraz więcej. Pytanie na ile czas spędzony na lekcji WF jest obecnie rzeczywistym wychowaniem fizycznym. I tu znam przykłady nauczycieli, którzy wychodzą nieco poza schemat programu i próbują przekazać dzieciom, w jaki sposób dbać o własne ciało, jak się odżywiać, jak utrzymać właściwy balans pomiędzy wysiłkiem intelektualnym i potrzebą ruchu. Problemem jest jednak fakt, że uczeń na tych zajęciach jest oceniany. Dla niektórych dzieci, które nie mieszczą się w wyznaczonych standardach jest to na tyle stresujące, że swoje uczestnictwo redukują za pomocą zwolnień lekarskich.

Refleksja nad technologią

Wiedza przez Internet jest dostępna dla każdego. W dobie coraz łatwiejszego dostępu do informacji (m.in. przez rozwój sztucznej inteligencji) coraz większe znaczenie będzie miała nie tyle umiejętność zdobywania wiedzy, co raczej umiejętność odróżniania prawdy od fałszu i właśnie takich narzędzi powinno być w szkole coraz więcej. Ważne jest również to żeby przekonać ucznia, że znacznie ważniejsza jest wewnętrzna motywacja do własnego samorozwoju. Co jest bardzo trudne, bo trzeba się zmierzyć z argumentem „Proszę Pani, ale przecież jest Google”. I tutaj krótka refleksja na temat rozwoju mojego najstarszego Syna. Już na pierwszym roku studiów został przyjęty do bardzo dobrej pracy w firmie zajmującej się produkcją oprogramowania. Czy szkoła dała mu wystarczające przygotowanie do sprostania temu wyzwaniu? Niestety nie. Swoją sukces zawdzięcza swoim systematycznie rozwijanym zainteresowaniom oraz skutecznemu wykorzystaniu różnych platform e-learningowych. Dzięki zdobytej na nich wiedzy od dłuższego czasu tworzył różnego rodzaju projekty. Co ważne, przenosił zdobytą wiedzę na praktykę. Nikt go nie zmuszał, nikt też na szczęście nie zgasił w nim pasji i radości z tego co sam robił. Staraliśmy

się jedynie na miarę swoich możliwości, żeby do takiej wiedzy dostęp miał. Co zrobić żeby szkoła stała się miejscem takiego rozwoju? Wydaje się to dość proste. Dać takim uczniom z podobnymi zainteresowaniami dostęp do platform e-learningowych. Dla wielu dzieci przeszkodą jest to, że są one płatne. Dodatkowo również ze swojego doświadczenia wiem, że dziecko musi spróbować różnych dróg rozwoju, zanim trafi na te która jest dla niego optymalna. W szkole zatem nie jest potrzebny nauczyciel akademicki, ale wystarczy ktoś, kto coś podpowie, zorganizuje przestrzeń, w której uczniowie mogliby wspólnie tworzyć różne projekty. Ale na tym nie kończy się Jego historia. Studia, na których się znalazł, okazały się kolejną przeszkodą Jego rozwoju. Czas spędzony na zbędnych zajęciach, które przez Niego nigdy nie będą wykorzystane, spowodował, że zdecydował się podjąć studia zaoczne, które oferują bardziej sprofilowany zakres wiedzy, jednocześnie dając szansę na rozwój w firmie, w której się znalazł. I tu pojawia się pytanie: czy nie byłoby bardziej zasadne żeby studenci mogli wybierać zajęcia, które są dla nich przydatne?

Dostęp do Internetu, mediów społecznościowych spowodował niestety dość poważanie wyglądający problem. Obecny styl życia młodzieży prowadzi do tego, że ich życie wewnętrzne, sposób myślenia i wysławiania się stają się coraz uboższe. Coraz mniej ludzi w młodym wieku potrafi zbudować swoją własną opinię, a ich pogląd na świat jest kreowany wyłącznie przez treści, z którymi się stykają. Prowadzić to może do niebezpiecznej manipulacji.

Uczeń „słaby” i z dysfunkcjami

W rozmowach z osobami, które mają dzieci z dysfunkcjami okazuje się, że generalnie większość szkół jest dostosowana do tzw. ucznia mieszczącego się w pewnych ramach standardu. Uczniowie bardzo zdolni, albo bardzo słabi stoją przed problemem pewnej marginalizacji. Szczególnie ci ostatni. Aby rozwijać niedyskryminującą pedagogikę, musimy nieustannie zastanawiać się nad naszymi własnymi przekonaniem i stosowanymi praktykami. Pisałam już o doświadczeniu warsztatów coachingowych, z których jasno wynikało, że uczniom, którzy sobie nie radzą powinniśmy zadać pytanie: „Czego brakuje Ci do tego, żeby spełnić stawiane wymagania?”. Jeśli takiego podejścia

nie ma, źle to wpływa na poczucie sprawczości ucznia. Taki uczeń ma poczucie, że wypada poza granice normalności, produktywności, atrakcyjności, brakuje mu inteligencji i jest ogólnie dużo mniej sprawny od innych. Ważne jest to, że często poczucie własnej wartości, własnych możliwości jest uwarunkowane bardzo różnymi czynnikami niezależnymi od ucznia – w tym środowiska, w którym uczeń żyje. Jeśli wybieramy jeden program dla wszystkich uczniów, to stajemy wobec trudności polegającej na tym, że program odpowiada uczniom nadążającym i nie jest dostosowany do uczniów mających trudności. Kiedy nasze oczekiwania w stosunku do uczniów nie biorą pod uwagę ich specyficznych możliwości, to wysyłamy wiadomość, że niektórzy są bardziej zdolni niż inni. Również przyjęte systemy oceniania, o czym już pisałam, klasyfikują uczniów jako zdolnych i niezdolnych. Uczniowie, którzy ciągle otrzymują niskie oceny nie są zmotywowani do nauki i koło się zamyka. W moim przekonaniu szalenie istotne jest promowanie osiągnięcia dzieci, które pokonują trudności. Doceniając i wspierając uczniów tak zwanych uzdolnionych, utrwalamy przekonanie, że człowiek rodzi się z określoną inteligencją, że jest ona niezmienna.

Refleksja nad korepetycjami

Kolejny problem, który po trosze wynika z poprzedniego, jest kwestia korepetycji. Ta potrzeba lub nawet w niektórych przypadkach – konieczność – wynika między innymi z tego, że część uczniów nie potrafi właściwie wyartykułować swoich potrzeb, a potrzeby te nie są słyszalne. Często stoją pod tak dużą presją ze strony rówieśników, że muszą uciekać się do pomocy z zewnątrz. Spotykam się również z opinią, iż korepetycje świadczą o tym, że edukacja została pocichu „sprywatyzowana”. Znam kilku bardzo dobrych nauczycieli, którzy zamiast uczyć w szkole, wybierają formę korepetycji ze względów czysto finansowych. Jakże może to mieć konsekwencje? Po pierwsze kadra szkoły będzie uboższa, a po drugie istnieje poważne ryzyko stworzenia nierówności społecznych związanych z sytuacją materialną.

Uważam, iż w zdrowo funkcjonującym państwie, które ma na uwadze rozwój społeczny i technologiczny – oświata powinna być zdecydowanie jednym z najwyższych priorytetów. W obecnej chwili wydaje się, że nie jest. Znacznie

głośniej w mediach słyszalne są protesty nauczycieli związane ze statusem finansowym, niż realny zamysł nad tym, jak ta edukacja obecnie wygląda.

Jeśli obecna tendencja się utrzyma, w skrajnym przypadku możemy dojść do sytuacji, w której szkoła będzie jedynie definiowała i weryfikowała wymagania, a uczeń będzie musiał sprostać im samodzielnie, poza murami szkoły.



Dorota Szczęsny

magister pedagogiki z kierunkiem resocjalizacji na Uniwersytecie Jagiellońskim, wieloletni kurator zawodowy sądu rodzinnego, aktualnie w stopniu kuratora specjalisty, kierownik ośrodka kuratorskiego dla młodzieży. Absolwentka Studium Teologii Rodziny UP JPII oraz Studium Wychowania Prorodzinnego Akademii Pedagogicznej. Brała udział w wielu szkoleniach z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie, uzależnień, pomocy dzieciom, członek zespołów interdyscyplinarnych. Prywatnie żona i matka dwójki nastolatków. W wolnych chwilach uprawia narciarstwo, piesze wędrówki, a także angażuje się w pomoc osobom potrzebującym, m.in. wspiera młodzież i małżeństwa, prowadząc kursy i organizując spotkania integracyjne.

Edukacja i wychowanie – jakie zmiany są konieczne? Perspektywa specjalisty z zakresu resocjalizacji

Czas, w którym dzieci i młodzi ludzie zdobywają wiedzę, kształtują swój charakter, nabywają społeczne umiejętności jest bardzo krótki, bezcenny i bezpowrotny, dlatego staje się tak ważny z rodzinnego i społecznego punktu widzenia. Nie można go zatem zmarnować

i źle wykorzystać.

Chcę przedstawić kilka autorefleksji i subiektywnych spostrzeżeń na temat wybranych aspektów systemu edukacji i wychowania, z którymi zetknęłam się osobiście jako rodzic i które obserwuję również na polu zawodowym.

Nauczyciel – dobrze wynagradzany mentor, obecnie w sferze marzeń

Obserwacje nauczycieli, z którymi dane było mi spotkać się na przestrzeni edukacji moich dzieci, ale również zawodowo i osobiście skłaniają mnie

do refleksji, że zawód ten jest bardzo wymagający, trudny, z pewnością nie dla każdego, skierowany do ludzi dobrze wykształconych, z charyzmą i pasją. Zawód jakże prestiżowy, pożądany, odpowiedzialny, zawód, który kształci najmłodsze pokolenia i ma ogromny wpływ na ich przyszłość. Tymczasem w naszych realiach zszedł on na niziny poszukiwań na rynku pracy, z powodu... wynagrodzenia. Jest to zupełnie niezrozumiałe i wręcz absurdalne. W omawianym kontekście uważam, że modyfikację szkolnictwa należałoby zacząć właśnie od gratyfikacji finansowej nauczycieli. Sama jestem osobą zaangażowaną na wielu frontach w dzieła non profit, wiem, że nie wszystko w życiu robi się dla pieniędzy i z pewnością, szczególnie tego zawodu, nie można wykonywać tylko z chęci zysku. Nie można jednak oczekiwać od nauczycieli, że będą wykonywali z zaangażowaniem swoją pracę za pieniądze, z których nie można utrzymać swojej rodziny i godnie żyć. W powszechnym przekonaniu jest niskie uposażenie nauczycielskiej profesji i praca „dla idei”, w zestawieniu z dobrze wynagradzanymi na rynku pracy zawodami, do wykonywania których nie potrzeba tak wysokich kompetencji.

Jak więc i czym można zachęcić młodych ludzi do wykonywania tego zawodu? Jak podnieść jego atrakcyjność? Jak utrzymać w szkole dobrych pedagogów? Wiedza, talent, zaangażowanie i pasja powinny być godziwie wynagradzane. Prestiż zawodu nauczyciela musi wyjść z cienia marnych płac. Jest to szczególnie ważne w dzisiejszym konsumpcyjnym świecie. Nie można na dłuższą metę oczekiwać należytego zaangażowania nauczycieli w swoją pracę, kiedy ich pensja ledwo starczy na podstawowe potrzeby. Trudności w pozyskiwaniu kadry nauczycielskiej, słabe zainteresowanie wykonywaniem tej profesji są dzisiejszą bolączką systemu szkolnictwa i niestety mają źródło w materialnej stronie tego zawodu.

Szkoła – miejsce przyjazne i otwarte również dla rodziców

Pomimo tego, że to dzieci chodzą do szkoły, może być ona otwarta również dla rodziców. Mam tu na myśli kwestie stworzenia przestrzeni do integracji rodziców, spotkań, wymiany doświadczeń, dzielenia się swoimi talentami, umiejętnościami, wreszcie do zaangażowania w różne inicjatywy

tworzone wspólnie z dziećmi lub dla dzieci. Jest to bardzo ważne z punktu widzenia rodzica, ale również ma nieoceniony wymiar edukacyjny. Dziecko widzące zaangażowanego rodzica, samo chce się angażować, rodzic zaczyna współpracować z wychowawcą, szkołą. Rozbija to pewien utarty schemat, gdzie rodzic, oddając dziecko do szkoły, „pozbywa” się go na kilka godzin i oddaje w inne ręce, twierdząc, że to już nie „moja działka”. Takie podejście rodzi często krytykowanie poczynań nauczycieli, a czasem wręcz krytykanctwo. Narzekanie na szkołę i nauczycieli jest w powszechnym stosowaniu przez rodziców.

Otwarcie szkoły wiąże się ze zmianą myślenia zarówno u rodziców jak i u nauczycieli. Ci pierwsi chcą oddechu – co rozumieją i niekoniecznie mają czas i ochotę na aktywność na terenie szkoły, ci drudzy zaś nie lubią, kiedy rodzice wkraczają na ich teren i patrzą im na ręce. Potrzeba tu balansu, mądrego i wyważonego zaangażowania wychowawcy, dyrekcji, którzy z wyczuciem stworzą przestrzeń do współdziałania z rodzicami. Jest to szczególnie ważne na poziomie szkoły podstawowej, ale również na wyższych poziomach edukacji byłoby wskazane.

Osobiście mam bardzo wiele pozytywnych wspomnień i doświadczeń w podejmowaniu jako rodzic działań na terenie szkoły, które wykraczały poza ogólnie przyjęty schemat tych placówek. Były to między innymi festyny szkolne, kiermasze, akcje charytatywne na rzecz potrzebujących, przedstawienia teatralne rodziców dla dzieci czy granie w piłkę nożną ojców z synami w szkolnej sali gimnastycznej. Wszystkie były wspaniałymi doświadczeniami wydobywającymi potencjał i kreatywność rodziców, a dla dzieci jasnym przekazem tworzenia pozytywnych dzieł, bezinteresownego zaangażowania dla wspólnego dobra małych i większych społeczności.

Zajęcia dodatkowe i pozalekcyjne dla dzieci na poziomie szkoły podstawowej

To aktywności, bez których już chyba większość rodziców nie wyobraża sobie roku szkolnego. Wszyscy pamiętamy układanie swoich kalendarzy do zajęć pozalekcyjnych naszych pociech i poczucie strachu, czy zdążę dowieźć jedno dziecko na pianino, zrobić zakupy i zawieźć kolejne na siatkówkę. Zajęcia dodatkowe bez wątpienia są potrzebne, rozwijają umiejętności i pasję,

lecz bardzo angażują czasowo zarówno uczniów, ale także ich rodziców. Ci nierzadko stają się „szoferami” dowożącymi swoje pociechy na tego typu zajęcia.

Tu znów odwołam się do osobistych doświadczeń szkoły podstawowej, do której uczęszczały moje dzieci. Zajęcia dodatkowe: nauka języków obcych, zajęcia sportowe – piłka nożna, siatkówka, basen, tenis ziemny, szachy, ogniska muzyczne – gra na pianinie, skrzypcach, gitarze, a także zajęcia z szydełkowania, czy tworzenia koralikowej biżuterii, były organizowane na terenie szkoły podstawowej, po lekcjach, bez konieczności dowożenia dzieci np. na drugi koniec miasta. Szkoła może być miejscem, gdzie organizuje się zajęcia dodatkowe, może dawać przestrzeń i miejsce, może wreszcie zatrudniać osoby z zewnątrz czy zapraszać do współpracy utalentowanych rodziców. Ma to niebagatelne znaczenie w rozwoju i kształtowaniu dzieci i młodzieży.

Szkoły branżowe konieczne do odbudowania

Zupełnie niezrozumiałym dla mnie jest kierunek, jaki w ostatnim czasie, obrała edukacja ponadpodstawowa. Mam tu na myśli ogromne zaniedbania na polu szkolnictwa zawodowego – złe kształcenie, brak zaplecza do praktycznej nauki zawodu.

Szkoły branżowe, wcześniej zawodowe, zatraciły zupełnie swój charakter, stały się niestety, wstydliwą alternatywą dla szkół licealnych i techników. Bardzo niestuszenie! Idzie za tym myślenie rodziców, którzy nie zważając na potencjał swoich dzieci, „pchają” je do liceów ogólnokształcących. Te zaś przyjmują wszystkich uczniów, by mieć rację bytu na rynku, obniżają swój poziom nauczania, wypuszczając absolwentów z marną wiedzą, umiejętnościami i perspektywą na przyszłość.

Czas najwyższy docenić szkolnictwo branżowe, dając należyte wykształcenie dla wielu zawodów na rynku pracy, szczególnie w usługach. Zawsze będą potrzebni dobrzy kucharze, fryzjerzy, mechanicy samochodowi, hydraulicy, ślusarze, budowlańcy i inni.

Nader często obserwuję na swoim polu zawodowym młodych ludzi z przeciętnymi i małymi możliwościami edukacyjnymi, którzy wybierają licea

ogólnokształcące. Czas nauki w tych szkołach bywa „drogą przez mękę” zarówno dla nich samych jak i dla rodziców i nauczycieli. Według mojej oceny takie wybory są bardzo chybione, a wiążą się z zepchnięciem na margines edukacyjny szkół zawodowych, które nastąpiło w ostatnim okresie.

Docenienie, również w ogólnym przekazie, szkolnictwa branżowego, dofinansowanie tej gałęzi edukacji, wykształcenie kadry i zaplecza praktycznego dla szkół branżowych, to, według mnie absolutnie konieczny kierunek zmian w edukacji ponadpodstawowej.

Uczeń z prawami, wystraszony nauczyciel na pozycji przegranej...

Taka obserwacja towarzyszy mi od jakiegoś czasu, kiedy patrzę na edukację i szkołę, szczególnie w kontekście sytuacji trudnych. Te zawsze zdarzają się podczas edukacji dzieci i młodzieży, dotyczą zarówno dydaktyki jak i spraw wychowawczych czy rodzinnych uczniów. Sposób ich rozwiązania przez szkołę bywa bardzo różny, zależy w głównej mierze od umiejętności i wyczucia wychowawcy, dyrektora czy pedagoga szkolnego. Często właśnie sytuacje trudne i sposób ich rozwiązania weryfikują szkołę i jej wartość.

Roszczeniowa postawa rodziców nie pomaga w szukaniu dobrych rozwiązań. Dochodzi do tego bezrefleksyjne bronienie swoich dzieci, które często widzą jedynie swoje prawa, a nauczyciel z góry skazany jest na przegraną. Kadra pedagogiczna często poprzez strach, nie podejmuje konstruktywnych działań, boi się konfrontacji z rodzicem czy skarg do Kuratorium Oświaty. Tym samym wiele działań jest zaniechanych lub spychanych na inne instytucje. Często problem jest nierozwiązany, nierzadko rodzice przenoszą swoje dziecko do innej szkoły bądź szkoła liczy dni do zakończenia edukacji kłopotliwego ucznia.

Z pewnością nie ma tu jednakowego schematu działania, każdą sprawę należy rozpatrywać indywidualnie i nigdy nie ma doskonałych rozwiązań. Zdecydowanie jednak należałoby w tym zakresie wzmocnić kompetencje kadry pedagogicznej o umiejętności właściwej diagnozy, oceny sytuacji i podejmowania skutecznej mediacji, a jasny statut szkoły powinien być pomocny dla każdej ze stron. Można również w sytuacjach problematycznych zaprosić do współpracy pomocowe instytucje, ważne by znaleźć rozwiązania na terenie

szkoły, w środowisku najbliższym dla ucznia.

Na koniec chciałabym zwrócić uwagę na trudne zjawiska, z którymi na co dzień mierzę się w swojej zawodowej rzeczywistości, a które według mojej oceny dają pewien obraz problemów współczesnej młodzieży i tego, czemu muszą stawiać czoła.

Moje obserwacje wskazują na niepokojący wzrost złego stanu zdrowia psychicznego wśród nastolatków, zachowań autoagresywnych – samookaleczeń, sięgania po używki i środki psychoaktywne, ucieczki w wirtualny świat. Powoduje to duże spustoszenie zarówno w psychice tych młodych ludzi oraz znacząco rzutuje na ich edukację. W takich sytuacjach, nierzadko zaniedbują oni swoje szkolne obowiązki lub wręcz przestają uczęszczać do szkoły. Do tego dochodzą złe relacje z rodzicami i opiekunami, demoralizujące środowisko rówieśnicze.

Daje się zauważyć, że zjawisko pogorszenia kondycji psychicznej u nastolatków, nasiliło się znacząco po okresie lockdownu i nauki zdalnej. Izolacja pogłębiła stany lękowe i depresyjne i obecnie towarzyszą one większości problemów wychowawczych u dzieci i młodzieży.

Problem ten dosięga tym samym placówek edukacyjnych, na każdym poziomie kształcenia. W omawianym kontekście musi być zatem brana pod uwagę konieczność stałego szkolenia kadry pedagogicznej w zakresie właściwego rozpoznania stanów depresyjnych wśród uczniów czy stosowania przez nich używek. Nauczyciele i wychowawcy powinni dysponować merytoryczną i praktyczną pomocą pedagogów szkolnych, psychologów, psychiatrów oraz instytucji zewnętrznych.

Kolejnym obserwowanym przeze mnie zjawiskiem jest powszechność rozwodów. Siła rażenia decyzji o rozejściu się rodziców dosięga w pierwszej kolejności ich dzieci. Konflikty okołorozwodowe, spory o kontakty z dziećmi, przemoc, są codziennością w pracy kuratorskiej i ośmielę się stwierdzić, że stały się najpoważniejszą współczesną patologią życia rodzinnego. Dawna bieda materialna została zastąpiona biedą na płaszczyźnie relacji, braku odpowiedzialności za podjęte życiowe decyzje, w tym przede wszystkim za powołane na świat dzieci. Istnieje powszechne przekonanie, że rozwód jest jedynym rozwiązaniem pojawiających się w małżeństwie problemów, często pierwszych problemów. U rodziców nie ma chęci naprawy relacji, szukania pomocy, ich jedynym celem staje się szybkie rozejście.

W ogniu rozwodowego sporu pozostają dzieci, często z lękiem, poczuciem

zawodu, samotnością, obawą o przyszłość, z konfliktem lojalnościowym.

Warto w tym miejscu uświadomić sobie, że każde dziecko marzy o kochających się rodzicach mieszkających pod jednym dachem, a obecna rzeczywistość zbyt często wygląda zgoła inaczej. Z takim bagażem domowych doświadczeń zmagają się wielka rzesza uczniów i studentów. Taki bagaż przynoszą oni do szkół i swoich nauczycieli, którzy powinni być tego świadomi, by mądrze im towarzyszyć i pomóc.



Dr inż. Piotr Cymanow, MBA

z-ca kierownika Katedry Ekonomii i Gospodarki Żywnościowej Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, adiunkt na Wydziale Rolniczo-Ekonomicznym URK. Wykładowca w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, oraz studiach Master of Business Administration URK, absolwent pierwszej edycji. W swoich badaniach koncentruje się na problematyce zarządzania przedsiębiorstwem, efektywności funkcjonowania banków w systemie finansowym, rozwoju lokalnym i regionalnym oraz zagadnieniach związanych z rynkiem nieruchomości. Jest autorem ponad 80 publikacji naukowych (w tym 3 monografii autorskich), promotorem kilkudziesięciu prac dyplomowych. Zainteresowania: zarządzanie spółkami kapitałowymi, turystyka górską, sztuka ogrodnicza, motoryzacja.

Edukacja ekonomiczna – nauka powinna się zaczynać w przedszkolu

Niniejsza ekspertyza ma charakter przeglądu i dotyczy kolejnych szczebli edukacji w Polskiej szkole i w rodzimych uczelniach, jednak – w związku z zainteresowaniami oraz prowadzonymi aktywnościami – będzie się ona koncentrować wokół zagadnień społeczno-ekonomicznych, zarządczych i medialnych.

Założeniem, które warto przedłożyć jako początkowe, jest teza o potrzebie nieustannej edukacji zarówno uczniów, jak i samych prowadzących zajęcia (opiekunów, wychowawców, nauczycieli, wykładowców, szkoleniowców i badaczy, którzy chcą dzielić się swoimi odkryciami z dziećmi i młodzieżą, tzw. młodzieżą dorosłą oraz osobami dojrzałymi).

Zagadnienia ekonomiczne są dziś tak integralnie związane ze światem cyfrowym i korelują z umiejętnością wykorzystywania współczesnych narzędzi

medialnych, że sugestia dotycząca edukacji o podstawach ekonomii i zarządzania musi zostać wsparta także zachętą do edukacji medialnej i edukacji o mediach.

Tło dla edukacji ekonomicznej

Przełom XX i XXI wieku w zakresie poszerzania programów kształcenia na wszystkich etapach edukacji o elementy związane z bieżącymi zmianami społecznymi pokazał, że nauka nie może być oderwana od realnego życia. Operowanie na abstrakcji w zakresie sztuki, literatury etc. jest niejako wpisane w zakres dziedzin i dyscyplin, jednak – omawiana przeze mnie edukacja ekonomiczna – to nauka „o codziennym życiu” (zgodnie z definicją tego pojęcia) i powinna być prowadzona w obszarze szkoły w oparciu o konkretne przykłady z otoczenia społecznego i gospodarczego.

Ekonomia jest nauką społeczną, która zajmuje się światem wytwarzania, logistyki (w zakresie dostarczania i szczegółowej dystrybucji produktów i usług) oraz ich konsumpcji. Już ten krótki opis pokazuje, że zagadnienia ekonomiczne odgrywają fundamentalną rolę w życiu osób i gospodarstw domowych (samo słowo *οικονομία* pochodzące od *οίκος* – oikos, oznacza właśnie gospodarstwo, w którym rządzą pewne prawa, reguły i zasady funkcjonowania domostw i ludzi je zamieszkujących).

Przygotowywanie dzieci i młodzieży do podejmowania mądrych (przemysłanych i opartych na racjonalnych podwalinach) wyborów w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego poprzez kierowanie nim i zaopatrywanie go w dobra, jest skomplikowanym zadaniem i wymaga często wielokryterialnego podejścia w zakresie podejmowania decyzji.

Jako że w ekonomii i drugiej proponowanej nauce, tj. zarządzaniu – obok twardych i policzalnych elementów znajdują się także procesy decyzyjne, można powiedzieć, że jest tu ogromna przestrzeń do nauki relacji zachodzących między co najmniej dwoma podmiotami wymiany (np. kupującym i sprzedającym, albo zarządzającym i zarządzanym).

Edukacja przedszkolna

Trend, który uwzględnia naukę przez zabawę w zakresie np. poszerzania wiadomości o innych kulturach, a przede wszystkim zapoznawanie się z podstawami obcych języków, pojawił się w polskiej edukacji wraz z przemianami politycznymi i otwarciem na nowe rynki – początkowo zachodnie, a z czasem także na wschód. Jest to zatem czas, kiedy dokonuje się wymiana dóbr także na poziomie zarządzania różnymi zasobami oraz podejmowanie decyzji ekonomicznych.

O ile jeszcze na przełomie wieków można było mówić o nieuregulowanych zasadach funkcjonowania w świecie ekonomii, tak dziś, po latach transformacji, jesteśmy już bogatsi o wiele modeli i schematów, które ułatwiają procesy wymiany dóbr.

W polskiej oświacie publicznej, ale przede wszystkim prywatnej odczuwalny był nacisk na edukację w zakresie języka, kultury i z czasem dopiero ekonomii. Wymusiły go warunki zewnętrzne (zmiany cywilizacyjne), ale także inicjatywy oddolne – stowarzyszeń, fundacji, organizacji i – nade wszystko – głosy rodziców, czy opinie, o takim charakterze, jak przedstawiane w tym przypadku.

Rozwój kompetencji ekonomicznych u dzieci na niższych szczeblach edukacji i kontynuacja wśród młodzieży na dalszych etapach kształcenia jest wyrazem intuicji osób zajmujących się tą przestrzenią, ale ostatecznie została potwierdzona Zaleceniem Parlamentu Europejskiego i Rady z grudnia 2006 r. w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie. Przygotowanie tego pakietu wiedzy odnosiło się do potrzeby reagowania na tendencje globalizacyjne i – z czasem – globalizacyjne oraz związane było z przekazaniem nowych umiejętności w modelu gospodarki opartej na wiedzy. Twórcy tego zestawu kompetencji widzieli w nim „połączenie wiedzy, umiejętności i postaw odpowiednich do sytuacji. Kompetencje kluczowe to te, których wszystkie osoby potrzebują do samorealizacji i rozwoju osobistego, bycia aktywnym obywatelem, integracji społecznej i zatrudnienia” (Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady z 18 grudnia 2006: 4).

Spośród zgłaszanego zapotrzebowania na poszerzenie programów edukacji obszar poruszany w niniejszej opinii był jednym z najtrudniejszych do wprowadzenia, bowiem wymagał także przygotowania samych edukatorów w zakresie tematyki, która kojarzyła się przede wszystkim z życiem dorosłych.

Współcześnie sprawa wydaje się jeszcze bardziej istotna. Rzeczywistość społeczno-gospodarczą komplikuje jednak fakt, że w człowiek obecnie gubi się w odmętach wirtualnej rzeczywistości i cyberprzestrzeni. W kontekście piętrzących się problemów i nowych zagrożeń pochodzących najczęściej z Sieci, synestetyczna wiedza o ekonomii, zarządzaniu i ich funkcjonowaniu w mediach i poprzez media, wydaje się dziś koniecznością. Dojrzałe i odpowiedzialne uczestnictwo w świecie w aspekcie społeczno-gospodarczym w kontekście cyfrowej rzeczywistości, wydaje się celem przygotowania konsumenta dóbr. Początkiem tego procesu powinno być już przedszkole. Uformowanie dziecka i ukazanie mu różnic pomiędzy rzeczywistością analogową i cyfrową w kontekście procesów ekonomicznych nie jest łatwym zadaniem, ale może być fascynującą przygodą.

Należy zacząć od tego, że najmłodsze pokolenie wzrasta od wczesnych lat dzieciństwa wraz z technologią cyfrową, która dziś umożliwia przeprowadzanie skomplikowanych kiedyś procesów zakupowych i dzieje się to niemal intuicyjnie. Coś, co jest dobrem dla osób starszych, dla najmłodszego pokolenia może być pokusą i stać się także źródłem wielu kłopotów dla opiekunów, rodziców i przełożonych.

Stąd postulat edukacji ekonomicznej od najmłodszych lat nawet z eksponowaniem tej tezy, która przecież w sposób oczywisty może łączyć się z ideą edukacji przez zabawę. Dzieci podglądają świat dorosłych, imponują im czynności osób dorosłych i tę zależność można wykorzystać w procesie tworzenia programu edukacji medialnej już w grupach dzieci. Edukacja ekonomiczna obejmowałaby zarówno rozwijanie kompetencji ekonomicznych u dzieci przedszkolnych (jak wiadomo, dzieci mają znaczny udział w podejmowaniu przez dorosłych decyzji zakupowych, wywierając ogromny wpływ emocjonalny na swoich opiekunów. Są to najczęściej procesy niezauważalne na pierwszy rzut oka, a w obrębie działań marketingowych określa się je jako nieuświadomione, jednak siła tego oddziaływania jest tak znacząca, że obie strony powinny zdawać sobie z tego sprawę. Zajmując się w tej części ekspertyzy pokoleniem najmłodszym, uświadomienie wartości pieniądza, ogromu pracy jaki rodzice wkładają w zdobycie zasobów materialnych oraz odróżnienie potrzeby posiadania danego dobra od pragnienia zdobywania kolejnej rzeczy, mogłoby dać pozytywne skutki i przełożyć się na sferę praxis. Wprowadzanie dzieci w cykl zagadnień o pracy, przedsiębiorczości i ekonomii, począwszy od tego,

co to jest wartość materialna i niematerialna, czym jest zdobywanie, pomnażanie i oszczędzanie dóbr, wymaga przygotowania edukatorów. Pomysłem na szkolenie nauczycieli wychowania przedszkolnego i wczesnoszkolnego byłyby krótkie, certyfikowane szkolenia prowadzone na uczelniach wyższych przez ekonomistów i specjalistów z zarządzania, którzy przekazaliby zestaw odpowiednich narzędzi do pracy oraz technik propagowania wiedzy z zakresu swojej dyscypliny.

Edukacja w szkole podstawowej i średniej

Współczesna epoka zainspirowana jest nowym trendem nauczania konektywnego, a więc umiejętności poszukiwania odpowiednich źródeł wiedzy, znajomością baz danych, zdolnością kreatywnego korzystania z wiedzy, wobec jej powszechnej dostępności.

Uczniowie szkół podstawowych i średnich są przygotowywani do tego, jak dziś być kreatywnym, jak wzbudzać w sobie potrzebę dokonywania kolejnych odkryć. Możliwość wykazywania się osiągnięciami oraz odwaga pokonywania zastanych schematów niewątpliwie wsparłyby takie elementy zarządzania i ekonomii, jak: podejmowanie i szacowanie ryzyka, otwarcie na innowacyjne rozwiązania, tworzenie interdyscyplinarnych zespołów, czy – niezwykle cenne – odgrywanie swojej roli w grupie jako lidera, albo osoby wspierającej dany projekt.

Dzieci i młodzież pragną w codziennych sytuacjach podejmować wyzwania (co w kontekście podjętego tematu określa się mianem kształtowania postawy przedsiębiorczej otwartej na wyzwania). Ekonomia i zarządzanie pokazują jednak, że przedsiębiorcze postępowanie to nie tylko postawa skoncentrowana na sobie, ale takie kształtowanie zachowań i umiejętności, które sukces jednej osoby potrafi odnieść do lepszego funkcjonuje całej grupy. Budzenie motywacji do poprawnych zachowań ekonomicznych i postaw przedsiębiorczych oraz umiejętnego zarządzania sobą, zespołem i całą społecznością, nie może być oderwane od kwestii etycznych. Etap szkoły podstawowej i przede wszystkim szkoły średniej, to – obok prymarnego w tym względzie środowiska domowego – najważniejszy i często ostatni moment na przekazywanie zasad poprawnego i zgodnego z uniwersalnymi wartościami funkcjonowania w otoczeniu innych

ludzi i innych społeczności. Postawa dobrze ukształtowanego konsumenta winna być skorelowana z całością zachowań ludzkich we wszystkich sferach życia. Rola każdego człowieka w obrębie naszej cywilizacji jako konsumenta jest nieodzowna. Promowanie postawy zorientowanego w prawidłach rynkowych obywatela tylko pozornie wiąże się z podejściem w duchu materialnym. W rzeczywistości poprawnie wprowadzona wiedza z zakresu ekonomii i zarządzania nie wspiera postaw konsumpcjonistycznych, a raczej promuje zdroworozsądkowe podejście do jednej z dziedzin życia.

Edukacja na poziomie akademickim

Osobiste, ponad dwudziestoletnie doświadczenia związane z tematyką edukacji na poziomie akademickim pozwalają na dostrzeżenie pewnych luk, których wskazanie i zasugerowanie, poprzez możliwość publikacji w tym portalu, mogłoby odnieść się także do wcześniejszych etapów kształcenia. Prowadząc wykłady i ćwiczenia z przedmiotów obowiązkowych niełatwo zorientować się, jakie są obszary, które szczególnie interesowałyby młodzież studiującą. Konieczne zbieranie punktów ECTS i zaliczania kolejnych semestrów jest jednak wzbogacone o możliwość wyboru tzw. elektywów czy przedmiotów fakultatywnych (obieralnych). Obserwacja uczestnicząca i wiele rozmów z przedstawicielami kolejnych „roczników” młodzieży kończącej studia, ukazały mi potrzebę stworzenia kursu, który odnosiłby się do zarządzania posiadanymi zasobami materialnymi. Zgłoszony przedmiot „Zarządzanie własnym portfelem” oraz szerokie zainteresowanie wyborem tego właśnie kursu uświadomiło mi, nie tylko obszar zagadnień, ale ukazało rzeczywiste zapotrzebowanie wśród studentów. Co ciekawe, był to wybór dokonywany przez młodzież, która była zorientowana w tematyce zarządczej i ekonomicznej na poziomie fundamentalnym. Przykład ten pokazuje jednak ważną zmienną w zakresie techniki, czy metodyki nauczania. Młodzież i dorośli uczą się nade wszystko poprzez przykład (case study) oraz w ramach konstruktywnego rozwiązywania złożonych kwestii (możliwość szukania rozwiązań poprzez dobór zespołów osób wykazujących różne podejścia na zasadzie ścierania się poglądów i wypracowywania wspólnego stanowiska). Takie podejście odpowiada

współczesnym wyzwaniom. Obecnie, w zmediatyzowanym świecie konsumenci zderzają się z natłokiem informacji, przekazów promocyjnych, i bodźcami marketingowymi. W procesie podejmowania racjonalnych decyzji pomaga znajomość schematów (np. przepracowanych przypadków), które umożliwią zrozumienie stałych mechanizmów rynkowych. Duże zainteresowanie elektywem „Zarządzanie własnym portfelem” uświadomiło także, że operowanie na nawet niewielkich zasobach materialnych, ale takich, które są odzwierciedleniem życia na średnim poziomie w danej społeczności, daje lepsze rezultaty, niż przykłady o charakterze globalnym, które jednak są niejako „oderwane” od uczniowskiej, czy studenckiej rzeczywistości.

Edukacja na bazie wiedzy i przykładów adekwatnych do własnych możliwości, jest nie tylko impulsem do zgłębiania wiedzy na temat ekonomii i zarządzania, ale także – w zgodzie z prawidłami rządzącymi procesami zapamiętywania i utrwalania wiedzy – pozwala na zachowanie zdobytego materiału i implikację w życiu na poziomie praktyki, a nie tylko teorii.

Edukacja społeczno-ekonomiczna i zarządcza przez całe życie

Procesy decyzyjne podejmowane są na wszystkich etapach życia. Dotyczy to także decyzji finansowych – gospodarowania swoimi zasobami od najmłodszych lat, przez planowanie budżetu domowego i firmowego, projektowanie i wdrażanie inwestycji finansowych, aż po wiek dojrzałości i rozporządzanie wydatkami. Na każdym z tych etapów może to dotyczyć gospodarowania posiadanymi zasobami, ale także zaciąganiem kredytów. Począwszy od kredytów studenckich poprzez hipoteczne, pożyczki i korzystanie z całej gamy instrumentów finansowych i operacji bankowych. To właśnie w tej sferze w naszym kraju po etapie transformacji ustrojowej, ale i związanych z nią przeobrażeniach gospodarczych, uwidocznione są największe niedobory. Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że brak edukacji ekonomicznej przyczynił się do zaciągania kredytów przez osoby, które nie miały świadomości całego zestawu zobowiązań z tym się łączących (np. dodatkowe ubezpieczenia, spread jako kluczowy czynnik przy wymianie waluty, złożoność produktów finansowych etc.). Przekonanie to, oraz konsekwencje jakie niesie za sobą nieumiejętne

dysponowanie posiadanymi zasobami, albo zaciąganie długu w instytucjach bankowych i parabankowych, dają mi podstawy do skupienia się w niniejszej ekspertyzie na jednym tylko, ale kluczowym aspekcie, który powinien być przedmiotem zainteresowania w resorcie edukacji i innych instytucjach.

Warto nadmienić, że niezwykle istotną rolę w obliczu dostępności do mediów (oraz wspomnianej w niniejszym raporcie mediatyzacji życia społecznego) spełniają takie znane mi i środowisku akademickiemu inicjatywy, jak portale wiedzy – choćby inicjatywa „Szkoła po godzinach”, stowarzyszenia i fundacje, np. „Fundacja Edukacja i media”, projekty „Edukacja medialna. Zasady funkcjonowania w świecie nowych mediów”, które za cel postawiły sobie szeroko pojętą edukację: od edukacji medialnej, poprzez ekonomiczną, na społecznej skończywszy.

Dla wybranych grup, np. młodzieży, która chce poszerzać swoje horyzonty poza swoją edukacją na poziomie szkoły podstawowej i średniej, wspomniane inicjatywy są przestrzenią integracji wokół danego zagadnienia i stanowią fundament, na którym można poszerzać wiedzę. Nie mniej istotne jest także środowisko opiekunów i rodziców, gdyż zapewne w czasie wymiany poglądów, rozmów w środowisku domowym, pojawiają się tezy zaczerpnięte w takich obszarów. Tym samym także grono osób, które są już poza sferą kształcenia instytucjonalnego ma dostęp do poglądów i tez tam głoszonych.

Podsumowując, edukacja w zakresie ekonomicznym i zarządczym zyskała dziś nowe oblicze. Wobec powszechności i dostępności do mediów tradycyjnych i przede wszystkim nowych mediów (z których, jak pokazują badania, korzystają w ostatnim czasie nie tylko młodzi, ale właśnie osoby dojrzałe, seniorzy) edukacja ekonomiczna i w zakresie przedsiębiorczości możliwa jest przez całe życie, a jednym z ważnych czynników ją wspierających są działania prowadzących takie inicjatywy jak spotkania (np. Akademie przedsiębiorczości), portale, czy serwisy tematyczne.

Zarządzenia i zalecenia na poziomie państwowym, a nawet międzypaństwowym zyskują tym samym wymiar praktyczny i dla osób, które mają trudności z racjonalnym gospodarowaniem zasobami, kłopot z dobrym planowaniem i przewidywaniem działań w przyszłości. Implikowanie im wiedzy ekonomicznej i tłumaczenie zagrożeń oraz uświadamianie zobowiązań jako konsekwencji podjętych decyzji, wydaje się dziś koniecznością i dobrodziejstwem. Z drugiej strony zachęta do mądrego wchodzenia w świat finansów

i przestrzeń społeczno-gospodarczą, praca niejako u podstaw i bazowanie na doświadczeniu osób, które chcą i poszukują takiej formy edukacji, jest nie tylko realizacją przyjętych postulatów i programów edukacyjnych (w zakresie edukacji powszechnej i innych form kształcenia), ale także jest obowiązkiem patriotycznym wobec społeczności, w której żyjemy.

WYNIKI I INTERPRETACJA ANKIET

Zanim dokonamy analizy odpowiedzi na pytania postawione dzieciom i młodzieży uczestniczącej w badaniu realizowanym na potrzeby niniejszego raportu, warto poczynić kilka kluczowych zastrzeżeń.

Po pierwsze, ankiety wypełniali zarówno uczestnicy wydarzeń realizowanych w ramach projektu „Szkoła po godzinach”, jak i osoby poproszone o jej wypełnienie przez zespół projektowy. Wśród tych pierwszych zdecydowanie przeważali uczniowie bezpośrednio zaangażowani w spotkania w szkołach organizowane w ramach projektu. Odbyło się ich ogółem 14. Liczba osób, które udzieliły w nich odpowiedzi na pytania wyniosła 111. Osoby niebędące bezpośrednio zaangażowane w projekt (poza wypełnieniem ankiety) to 182 osoby. Łączna liczba wypełnionych ankiet to 293.

Po drugie, na podstawie obserwacji zespołu projektowego, należy podkreślić, że ankiety wypełniane przez uczestników spotkań w szkołach, dosyć często, pomimo indywidualnego charakteru, były poniekąd efektem „zbiorowych odczuć i przemyśleń”. W praktyce często odpowiedzi były udzielane pod wpływem sugestii „liderów opinii” w danych grupach lub w związku z podejmowanymi tematami i przebiegiem dyskusji podczas samych spotkań.

Po trzecie, udział w ankiecie wzięli w zdecydowanej większości uczniowie szkół podstawowych i średnich. Warto o tym pamiętać w kontekście analizy udzielanych przez nich odpowiedzi oraz w zestawieniu ich z ewentualnym zestawieniem ich ze zdaniem osób starszych będących uczestnikami systemu edukacji zarówno w charakterze ucznia/studenta, rodzica, nauczyciela czy eksperta.

Po czwarte, udział w badaniu ankietowym miał charakter całkowicie dobrowolny. W praktyce część osób nie brała w nim udziału, jednocześnie dołączając do „konsultacji” odpowiedzi udzielanych przez koleżanki i kolegów. Tym samym zdarzało się, że odpowiedzi były swego rodzaju „pracą grupową”.

Dla dopełnienia obrazu badania ankietowego, poniżej przedstawiono metryczkę Ankiety wraz z pytaniami jakie były w jej ramach sformułowane.

1. Jestem:

- a) uczniem szkoły podstawowej
- b) uczniem szkoły średniej
- c) studentem
- d) absolwentem studiów

2. Jak system edukacji uważam za optymalny:

- a) szkoła podstawowa – szkoła średnia – studia
- b) szkoła podstawowa – gimnazjum – szkoła średnia – studia
- c) inny: jaki?

3. Szkoła i edukacja kojarzą mi się z:

- a) obowiązkiem
- b) zabawą
- c) szansą na zdobycie wiedzy
- d) czym innym: czym?

4. Jaki system edukacji uważam za optymalny:

- a) stacjonarny
- b) zdalny
- c) mieszany
- d) edukacja domowa

5. Pandemia koronawirusa i zapoczątkowany w niej model zdalnego nauczania oceniam:

- a) bardzo pozytywnie
- b) pozytywnie
- c) neutralnie, miało to swoje plusy i minusy
- d) negatywnie
- e) jednoznacznie negatywnie

6. Która forma sprawdzania postępów w nauce jest najmniej potrzebna:
- a) odpytywanie przed resztą klasy
 - b) zadania domowe
 - c) niezapowiedziane kartkówki
 - d) sprawdziany okresowe
7. W czyich relacjach i kontaktach upatrujesz najwięcej problemów:
- a) uczniowie – nauczyciele
 - b) rodzice – nauczyciele
 - c) uczniowie – rodzice
 - d) uczniowie – rówieśnicy
8. Lekcji jakiego typu przedmiotów najbardziej brakuje w polskich szkołach:
- a) ekonomia i przedsiębiorczość
 - b) przysposobienie obronne
 - c) edukacja seksualna
 - d) religia i filozofia
 - e) wychowanie fizyczne i zajęcia sportowe
 - f) innych: jakich?
9. W czym tkwi główny problem względem zainteresowania uczniów przekazywaną wiedzą:
- a) złe przygotowanie nauczycieli
 - b) zbyt duża presja, stres i nadmiar oczekiwań wobec uczniów
 - c) nieatrakcyjna forma przekazywania wiedzy
 - d) brak zapału i determinacji dzieci i młodzieży
10. Co jest największym problemem polskich szkół i systemu edukacji?:
- a) słabi nauczyciele
 - b) braki finansowe
 - c) brak odpowiedniego zaplecza infrastrukturalnego oraz sprzętowego
 - d) zły program nauczania
 - e) coś innego: co?

11. Nauczanie jakich przedmiotów w polskich szkołach oceniasz jako najlepsze?:
- a) przedmioty humanistyczne
 - b) wychowanie fizyczne
 - c) przedmioty ścisłe (matematyka, informatyka)
 - d) przedmioty przyrodnicze (geografia, biologia, chemia, fizyka)
 - e) języki obce
12. Nauczanie jakich przedmiotów w polskich szkołach oceniasz jako najgorsze?:
- a) przedmioty humanistyczne
 - b) wychowanie fizyczne
 - c) przedmioty ścisłe (matematyka, informatyka)
 - d) przedmioty przyrodnicze (geografia, biologia, chemia, fizyka)
 - e) języki obce
13. Jak zreformować nauczanie wf-u, aby skorzystali na tym uczniowie?:
- a) zwiększyć liczbę godzin tych zajęć
 - b) nie przyznawać ocen w ramach tego przedmiotu
 - c) umożliwić uczniom wybór aktywności w ramach realizacji zajęć
 - d) klasyczny WF zastąpić zajęciami w ramach konkretnych sekcji
14. Czy poparłbyś skrócenie „tygodnia szkolnego” do czterech tygodniowo?:
- a) tak
 - b) nie
 - c) w piątek powinny odbywać się edukacyjno-rekreacyjne zajęcia poza szkołą
 - d) liczba dni szkolnych powinna zostać zwiększona do sześciu
15. Jakie problemy młodych ludzi obecnie szczególnie negatywnie rzutują na nauczanie?:
- a) relacje z rówieśnikami
 - b) brak zainteresowania ze strony rodziców/opiekunów
 - c) presja oraz wymagania ze strony nauczycieli i rodziców/opiekunów
 - d) brak czasu na zainteresowania i aktywności pozaszkolne

16. Jak w skali szkolnej (1-6) oceniasz:

- a) zaangażowanie i wiedzę nauczycieli: 1 2 3 4 5 6
- b) zaangażowanie w edukację rodziców: 1 2 3 4 5 6
- c) zaangażowanie dzieci i młodzieży: 1 2 3 4 5 6

17. Jak w skali szkolnej (1-6) oceniasz:

- a) szkołę podstawową: 1 2 3 4 5 6
- b) szkołę średnią: 1 2 3 4 5 6
- c) studia wyższe: 1 2 3 4 5 6

18. Jakie kierunki edukacji uważasz za najbardziej perspektywiczne?:

- a) informatyka
- b) medycyna
- c) języki obce
- d) prawo
- e) szkoły zawodowe i branżowe
- f) inne: jakie?

19. Jak oceniasz polski system edukacji na tle innych państw Unii Europejskiej?:

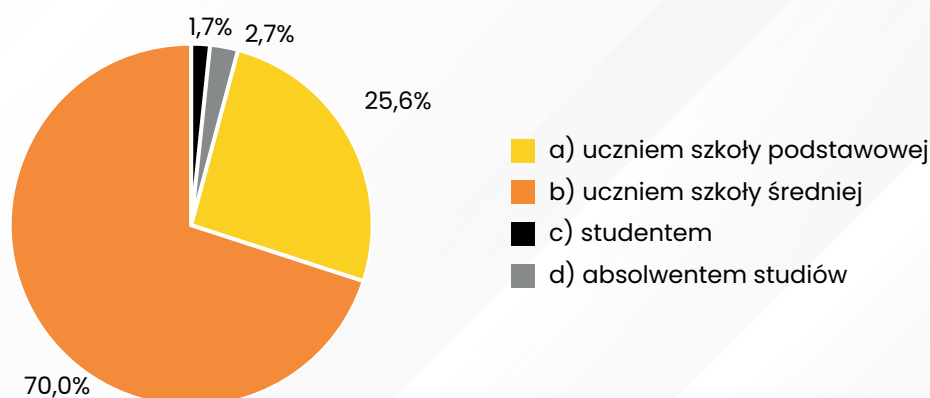
- a) jest lepszy
- b) jest na poziomie średniej statystycznej
- c) jest gorszy
- d) nie wiem

20. Czy w szkołach publicznych powinny być lekcje religii?:

- a) tak
- b) nie
- c) nie wiem

Pytanie 1.

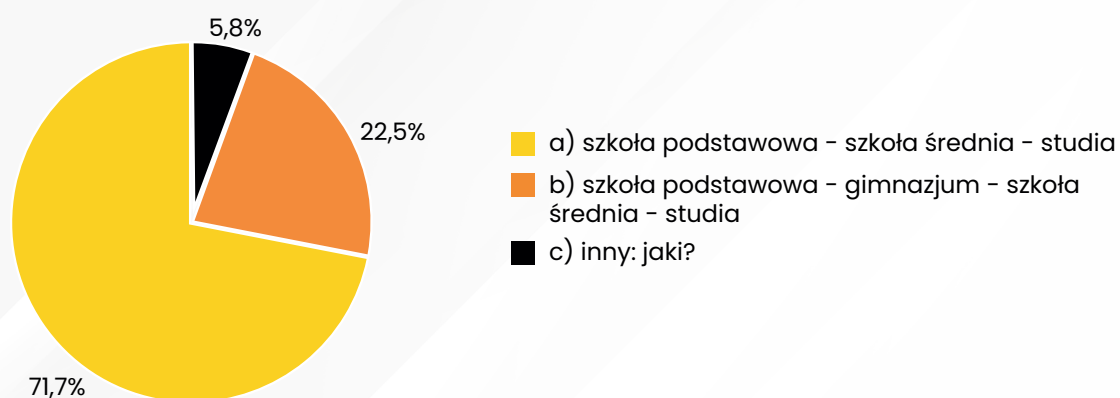
Na jakim etapie edukacji jesteś?



Zdecydowana większość ankietowanych to uczniowie szkół średnich. Stanowili oni większość uczestników projektu „Szkoła po godzinach”, jak również naszych respondentów. Tym samym o ile w odniesieniu do poziomu szkoły podstawowej i średniej swoje odpowiedzi opierać mogli na osobistym doświadczeniu, to już w odniesieniu do szkolnictwa wyższego były to raczej wyobrażenia i projekcje. Z drugiej strony, nieodległa perspektywa uczęszczania do szkoły podstawowej tworzy niepowtarzalną szansę na zdiagnozowania jej plusów i minusów przez osoby bezpośrednio zaangażowane w proces edukacji na tym właśnie poziomie.

Pytanie 2.

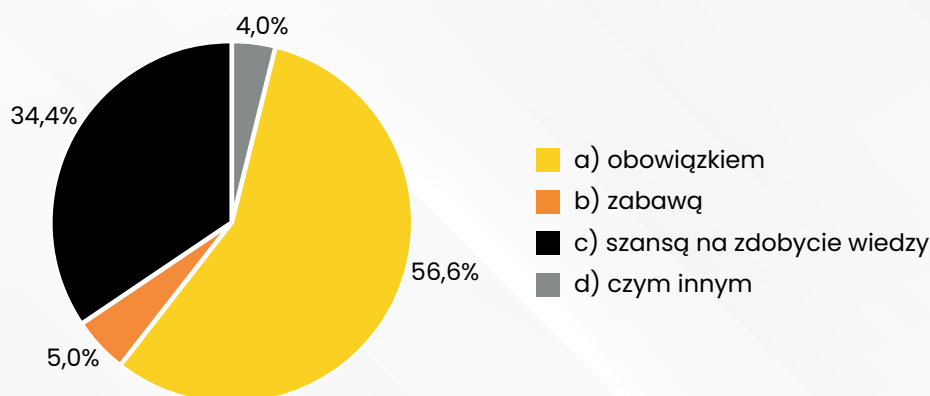
Jaki system edukacji uważasz za optymalny?



Z odpowiedzi na to pytanie jasno wynika, że aktualnie obowiązujący system, oparty na szkole podstawowej, średniej i studiach wyższych jest akceptowany przez zdecydowaną większość ankietowanych. Z rozmów prowadzonych z nauczycielami oraz rodzicami płyną podobne refleksje. Tym samym należy uznać, że przynajmniej w tym zakresie stosunkowo niedawne zmiany oraz rezygnacja z gimnazjów, wydają się być dobrą i akceptowaną społecznie decyzją.

Pytanie 3.

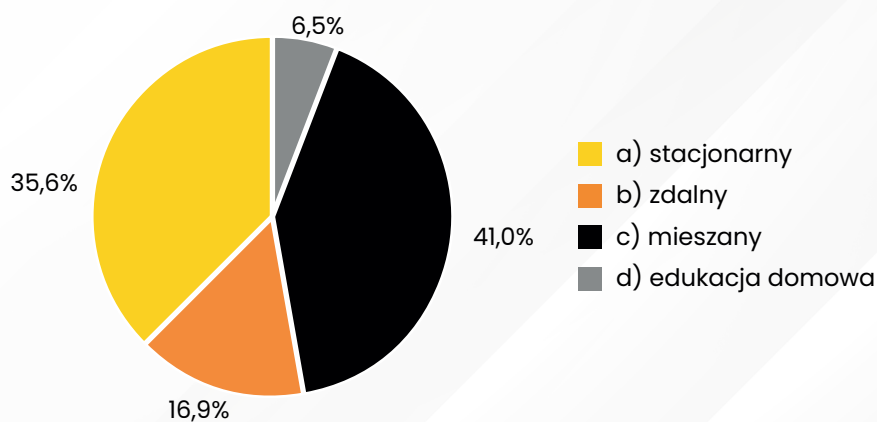
Szkoła i edukacja kojarzą mi się z:



Szkoła to obowiązek i szansa na zdobycie wiedzy. Tak twierdzą w zdecydowanej przewadze ankietowani. Wśród odpowiedzi „czymś innym” największy odsetek stanowiło przekonanie, że to także okazja do „spotkań towarzyskich”. Odpowiedzi na to pytanie w zasadzie nie zaskakują. Wynika z nich jednak, że nawet na poziomie szkoły podstawowej, a spory odsetek ankietowanych to właśnie uczniowie tejże, szkoła nie kojarzy się z zabawą.

Pytanie 4.

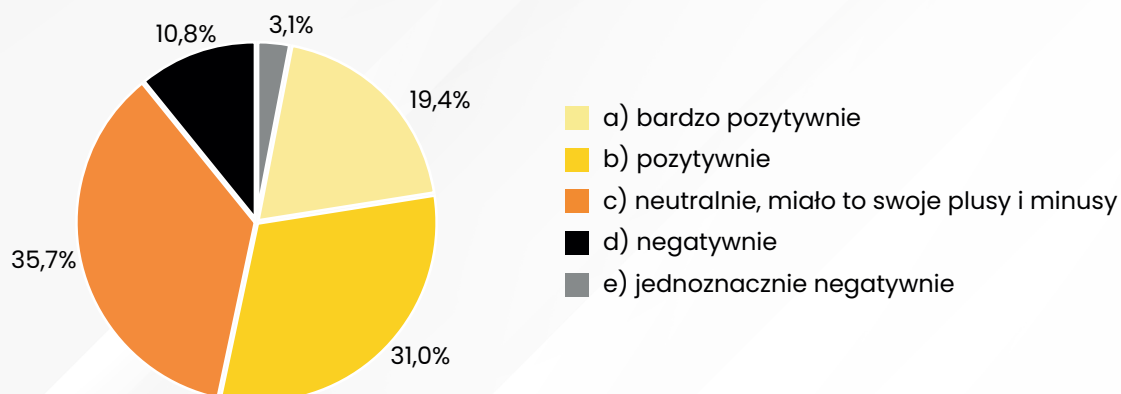
Jaki system edukacji uważam za optymalny?



Jak widać doświadczenia pandemii nie przekonały młodych do systemu zdalnego. Jedynie niespełna 17 procent z nich uważa go za optymalny. Ciekawe, że zauważalną, chociaż wciąż to duża mniejszość, tendencją jest zwracanie uwagi na edukację domową jako na tę optymalną. Wyniki badania wskazują jednak dosyć jednoznacznie, że model stacjonarny w połączeniu z mieszanym cieszy się zdecydowanie największym poparciem uczniów.

Pytanie 5.

Pandemia koronawirusa i zapoczątkowany w niej model zdalnego nauczania oceniam:

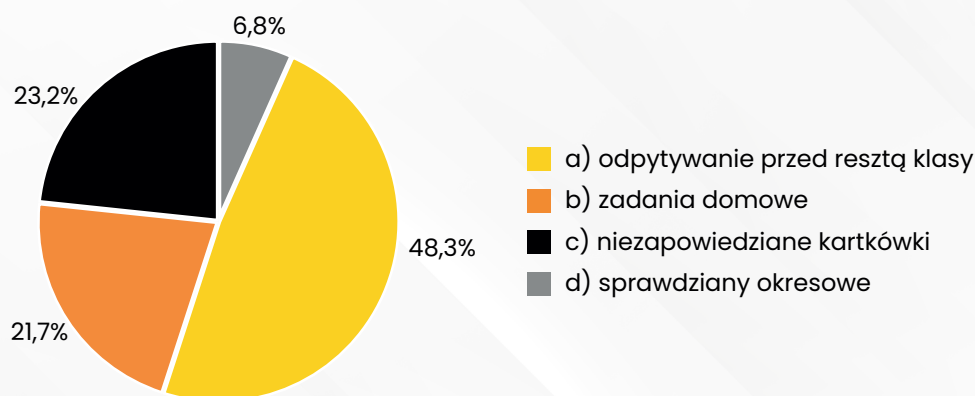


Jak wynika z odpowiedzi na kolejne pytanie, pomimo, że młodzi nie widzą

w nauczaniu zdalnym modelu optymalnego, to jednak oceniają go dobrze. Nieco ponad połowa z nich ma z nim bardzo pozytywne i pozytywne skojarzenia. Tylko niespełna 14 procent ocenia go negatywnie. Może to wskazywać na to, że taka forma, może w przyszłości stanowić alternatywę dla klasycznej szkoły. By tak się jednak stało, o czym świadczą odpowiedzi na pytania 4 i 5 należy ów model dopracować.

Pytanie 6.

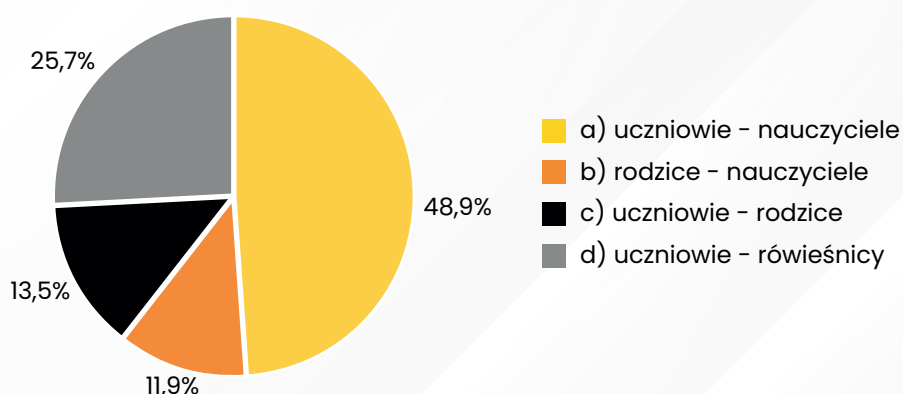
Która forma sprawdzania postępów w nauce jest najmniej potrzebna?



Jak widać uczniowie godzą się i popierają okresowe sprawdzanie wiedzy i nabytych umiejętności. Ich największy sprzeciw budzi odpytywanie na forum klasy. Coraz częściej, także od nauczycieli i psychologów, płyną sygnały, że forma ta jest najmniej akceptowaną przez uczniów. Sprzeciw wobec takiej formy weryfikacji wiedzy wiąże się coraz częściej, co zastanawia, z dyskomfortem występowania na forum całej klasy, a co za tym idzie radzenia sobie z dodatkowym stresem. Z jednej strony można stwierdzić, że jest to niepotrzebne i można zastąpić tę formę innymi, z drugiej części kadry pedagogicznej i ekspertów towarzyszy przekonanie, że stres, zwłaszcza związany z występowaniem przed szerszym audytorium to jedna z kompetencji i umiejętności, do których szkoła powinna młodych przygotowywać. Ciekawe, że sami nauczyciele coraz częściej przyznają, że dosyć archaiczną formą jest egzekwowanie zadań domowych, które najczęściej są fikcją edukacyjną, a w najlepszym przypadku lekcją „zaradności” uczniów.

Pytanie 7.

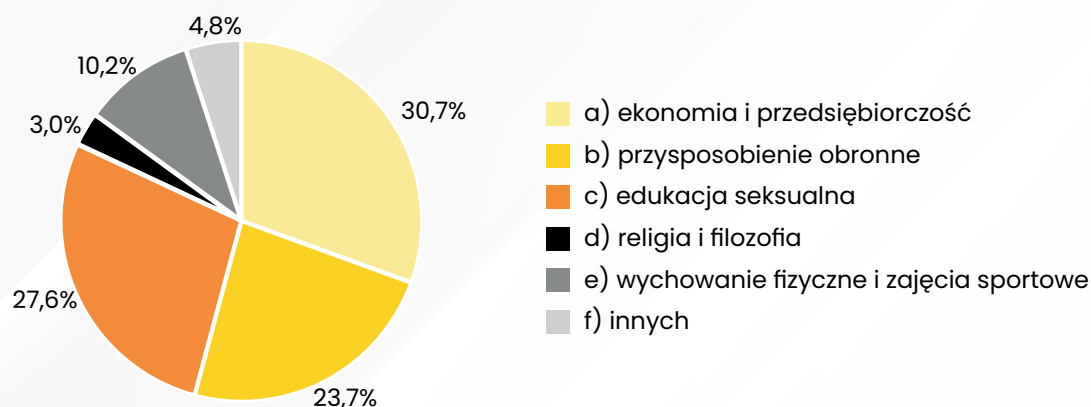
W czyich relacjach i kontaktach upatrujesz najczęściej problemów?



Zdaniem uczniów największe kłopoty jeśli chodzi o relacje w szkołach istnieją na linii uczeń-nauczyciel. Biorąc pod uwagę ilość interakcji pomiędzy nimi, to nie może zaskakiwać. To co zaskakuje to stosunkowo wysoki odsetek problemów pomiędzy samymi uczniami. Co czwarty z nich sygnalizuje problemy w tym zakresie, jako te najpoważniejsze. To musi dawać do myślenia, zwłaszcza, że problem ten jest także bardzo często sygnalizowany przez nauczycieli. Warta poszerzenia jest także relacja rodzice-nauczyciele. Niestety wielu spośród przedstawicieli tych ostatnich zauważa, że jest to problem, który coraz częściej przekłada się także na relacje nauczycieli z samymi uczniami. Coraz częściej dochodzi bowiem do podważania pozycji wychowawców przez rodziców. Jest to zjawisko stosunkowo nowe, ale także w opinii ekspertów, narastające.

Pytanie 8.

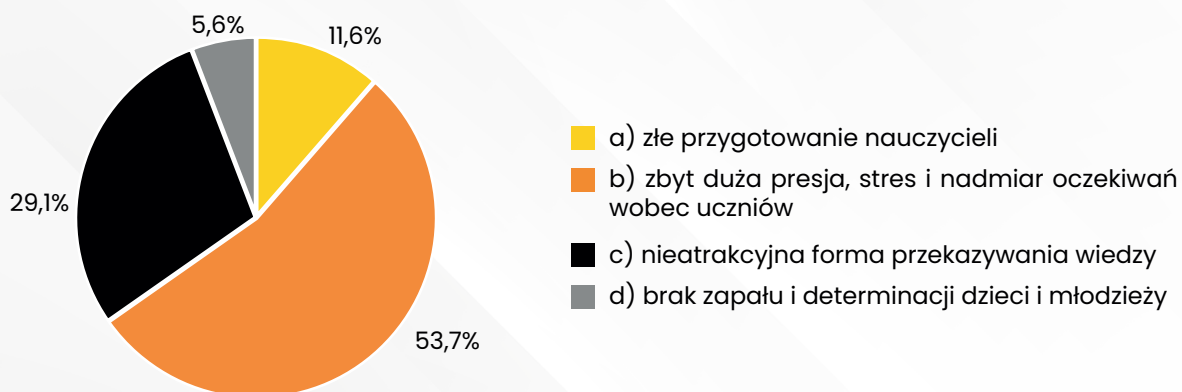
Jakiego typu lekcji najbardziej brakuje w polskich szkołach?



Jedno z pytań, które wzbudziło największe dyskusje i emocje wśród uczniów. Jednocześnie, co znamienne poza odpowiedziami spodziewanymi jak „Edukacja seksualna” czy też, zwłaszcza w obliczu wojny na Ukrainie „Przysposobienie obronne”, zaskakuje duża świadomość potrzeby zwiększania kompetencji i wiedzy w tematach związanych z ekonomią i przedsiębiorczością. Eksperti, zaangażowani w projekt, zaskoczeni są nikłym zainteresowaniem edukacją medialną. Być może jedynie kilka odpowiedzi dostrzegających tę tematykę to skutek nie umieszczenia jej na liście sugerowanych odpowiedzi (co stało się intencjonalnie), ale co bardziej prawdopodobne, a co podkreśla część zarówno psychologów, jak i nauczycieli także skutek braku świadomości wśród młodych jak bardzo ta edukacja jest potrzebna oraz przekonaniu, jakże pozornemu, że młodzi sami potrafią sobie poradzić z wyzwaniami współczesnych mediów. Taka właśnie, bardzo często błędna, percepcja, jest źródłem wielu poważnych problemów.

Pytanie 9.

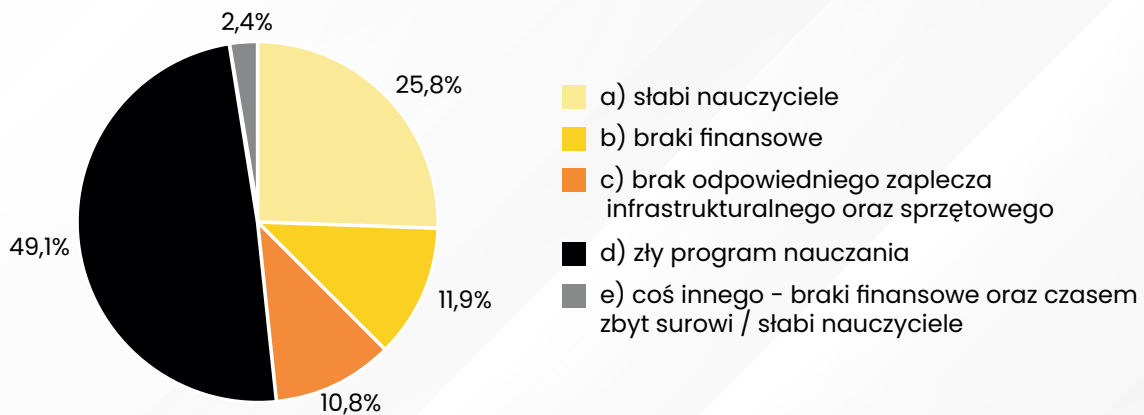
W czym tkwi główny problem względem zainteresowania uczniów przekazywaną wiedzą?



W odpowiedzi na to pytanie pojawiła się bardzo wyraźna tendencja, która przebiegała często i wyraźnie w wypowiedziach uczniów. Bardzo często nie radzą sobie oni z presją, stresem i oczekiwaniami innych. Refleksja ta pojawia się także w innych miejscach realizowanej ankiety, w tym jednak najwyraźniej. Powinno to stanowić istotną wskazówkę dla osób odpowiedzialnych za „edukację przyszłości”.

Pytanie 10.

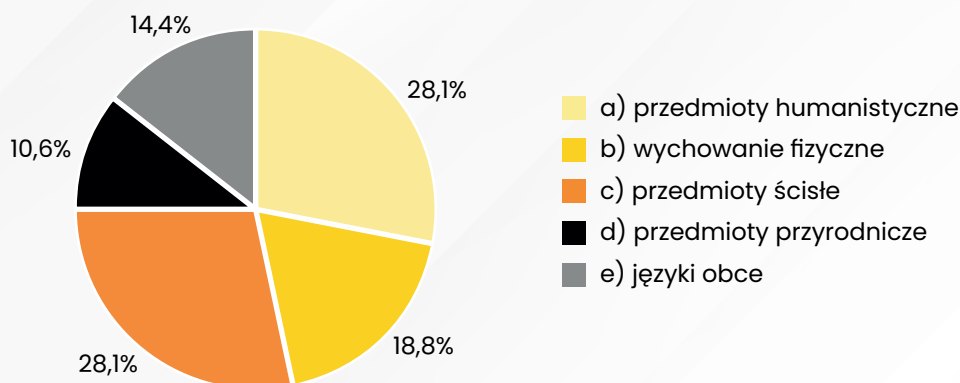
Co jest największym problemem polskich szkół i systemu edukacji?



Uczniowie, niemal w połowie jako o głównym problemie edukacji mówią o złym programie. Pomimo faktu, że w odpowiedzi na inne pytania podkreślali, że wiele problemów to te na linii relacji nauczyciel - uczeń, jedynie co czwarty uczeń głównego problemu polskiej szkoły upatruje w kadrze nauczycielskiej.

Pytanie 11.

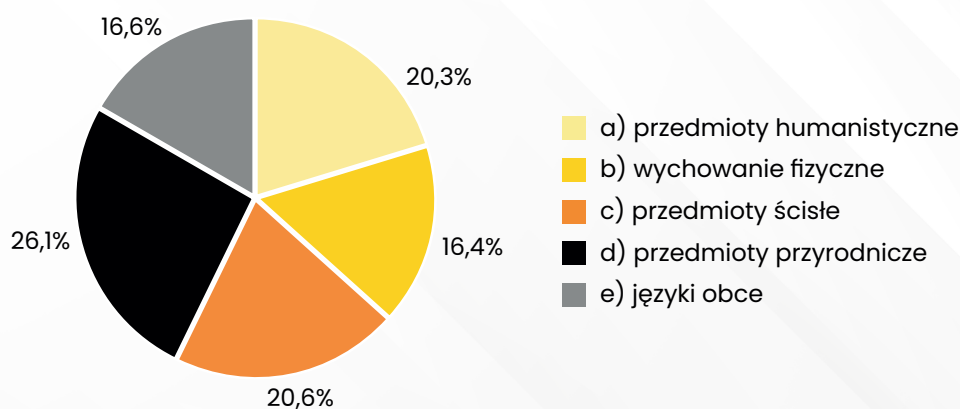
Nauczanie jakich przedmiotów w polskich szkołach oceniasz jako najlepsze?



Poziom zróżnicowania odpowiedzi na tak sformułowane pytanie dowodzi w zasadzie jedynie tego, że polska szkoła, a nawet szerszej edukacja jeszcze nie wypracowała swojej „specjalizacji”. Jak zauważył jeden z ekspertów zaangażowanych w projekt, takie wyniki dowodzą tego, że polski system edukacji najlepszy jest w „ogólnej” edukacji.

Pytanie 12.

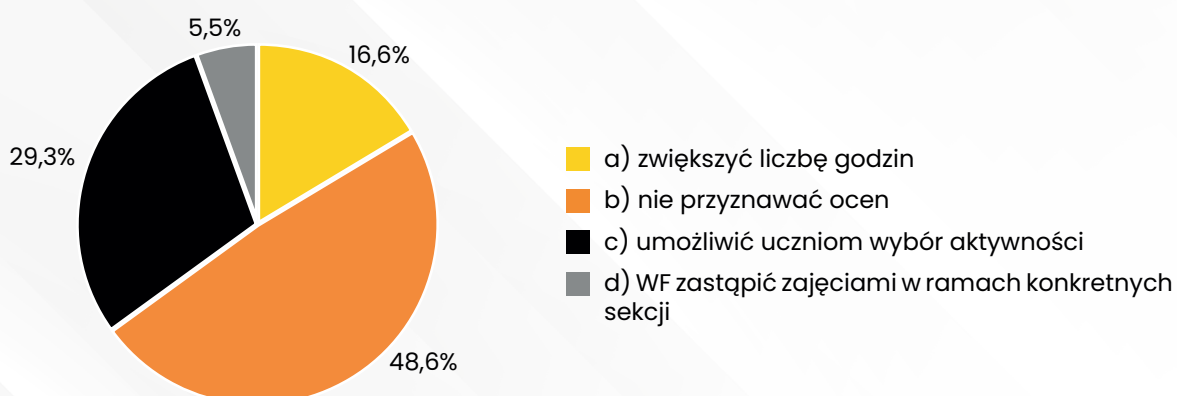
Nauczanie jakich przedmiotów w polskich szkołach oceniali jako najgorsze?



Kolejne pytanie, przynajmniej, miało w pewnym sensie zweryfikować odpowiedzi na pytanie 11. Chcieliśmy uzyskać odpowiedź na nurtujące zespół projektowe pytanie: w czym polska szkoła jest dobra, w czym słaba. W praktyce uzyskaliśmy w zasadzie potwierdzenie tezy sformułowanej powyżej, że jak dotąd w naszym kraju nie edukujemy specjalnie dobrze, ale i z żadną dziedziną, przynajmniej w opinii uczniów, nie mamy specjalnych kłopotów.

Pytanie 13.

Jak zreformować nauczanie wf-u aby skorzystali na tym uczniowie?

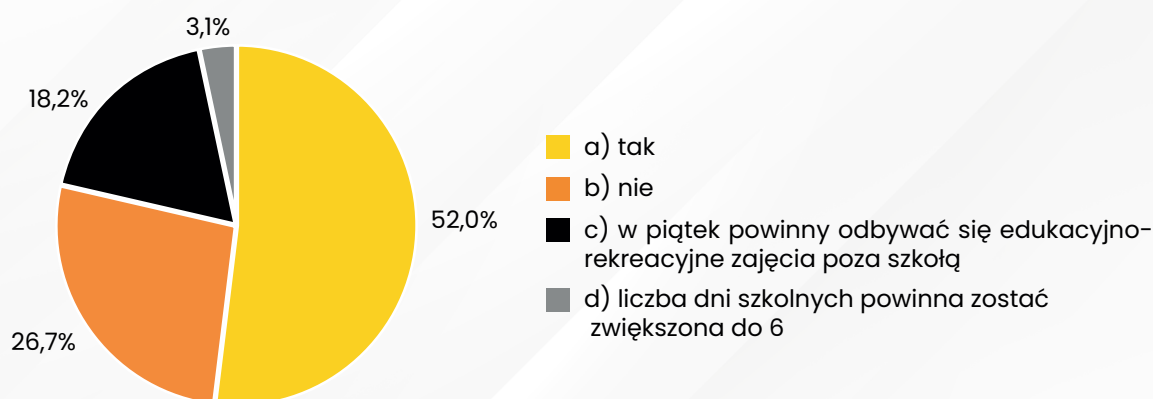


Odpowiedzi na pytanie jak powinna wyglądać aktywność fizyczna dzieci i młodzieży, nie można poszukiwać jedynie w jednym pytaniu. Odpowiedzi jednak

idą, co zresztą potwierdza większość ekspertów w stronę, która wskazuje kierunek działań w tym zakresie. Aktywność fizyczna nie powinna być sprowadzana do ocen, robienia pompek, przysiadów czy biegania „pod ocenę”. Powinna być kompleksowym planem na równie ważną co intelektualna czy psychiczna, sferę życia młodych. Powinna zapewniać im zdrowie, a także kierunek i rozwój pasji i zainteresowań w tym zakresie.

Pytanie 14.

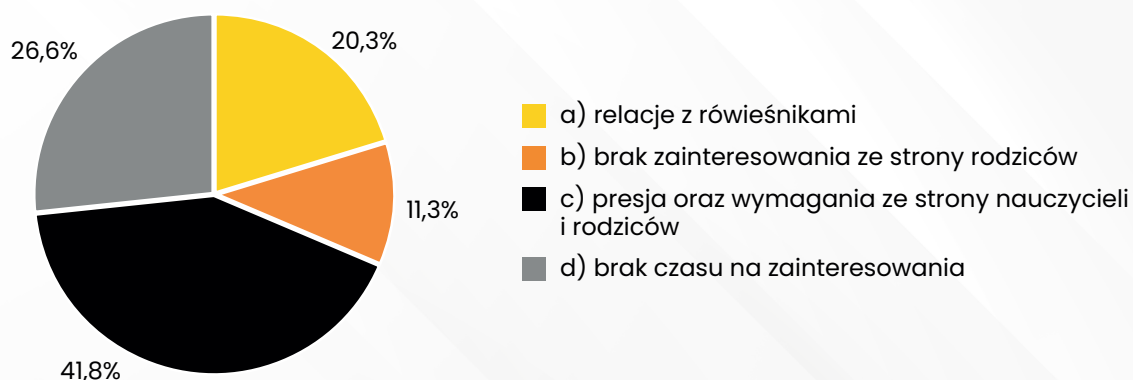
Czy poparłbyś skrócenie tygodnia szkolnego do 4 dni?



Odpowiedzi na to, z pozoru proste, pytanie może nieco zaskakiwać. To, że niemal połowa uczniów nie udzieliła, zdawać by się mogło, oczywistej odpowiedzi świadczy o stosunkowo wysokim poziomie autorefleksji. Niemal co piąty uczeń jeśli dopuszcza i akceptuje taką ewentualność to chciałby ją zastąpić/wypełnić innymi treściami edukacyjnymi, realizowanymi być może w innej formule i poza szkołą.

Pytanie 15.

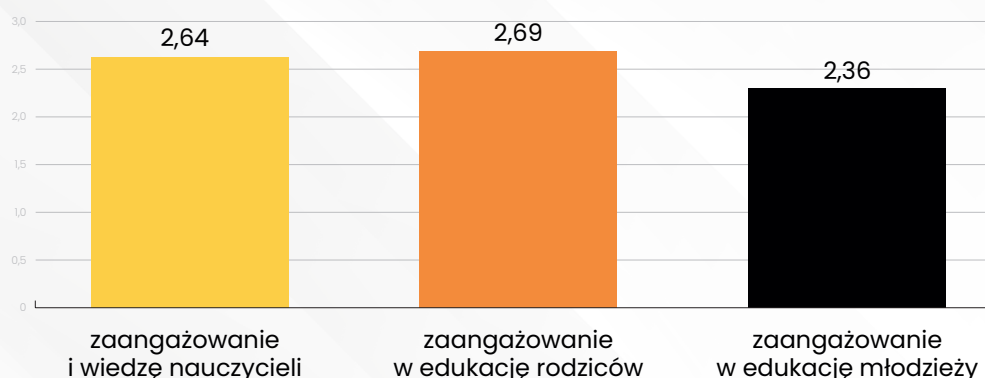
Jakie problemy młodzieży obecnie negatywnie rzutują na nauczanie?



Kolejne pytanie, w którym odpowiedzi świadczą o poczuciu presji jaką odczuwają młodzi ze strony bliskiego (rodzice) i szkolnego (nauczyciele) otoczenia. Jak widać oczekują większej swobody, czasu na realizację swoich zainteresowań i pasji. Zauważalnym problemem jest także, po raz kolejny, problem w relacjach rówieśniczych.

Pytanie 16.

Jak w skali szkolnej (1-6) oceniasz:

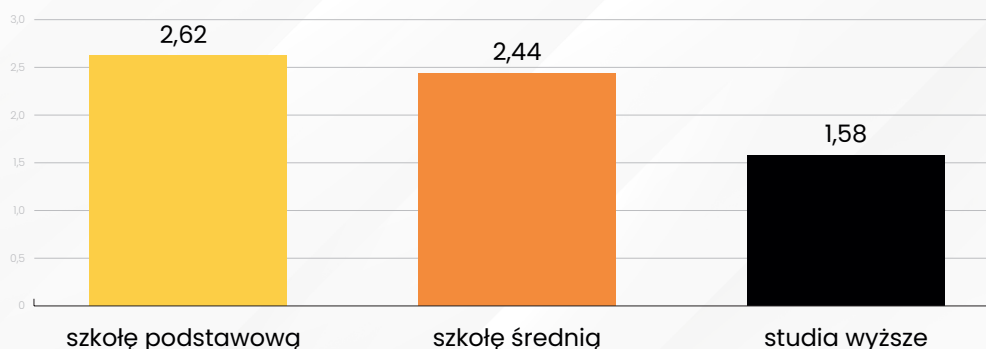


Pytanie, dzięki któremu, po raz kolejny zresztą można odnotować wysoki poziom autoświadomości wśród ankietowanych. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że najstabilniej oceniają własny poziom zaangażowania. Zapewne najczęściej

mając na myśli niekoniecznie siebie ale koleżanki i kolegów, lecz jednak jest to wymowne. Najlepiej na tym tle wypadają rodzice. Ogólnie jednak rzuca się w oczy stosunkowo niska ocena zaangażowania wszystkich, o których pytaliśmy. Tym samym potwierdza to refleksję, że zarówno w zakresie działań doraźnych, jak i perspektywy zmian systemowych potrzebne jest zaangażowanie wszystkich współtworzących środowisko szkolne i okołoszkolne.

Pytanie 17.

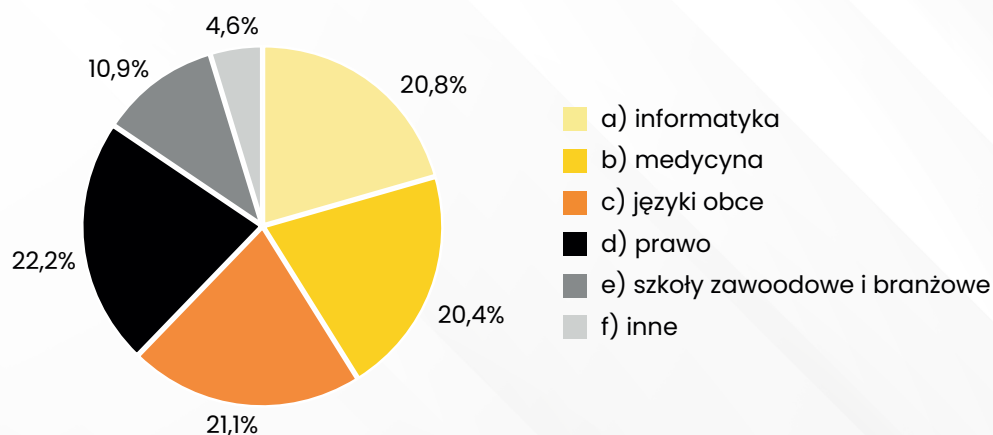
Jak w skali szkolnej (1-6) oceniasz:



Najniższa ocena w odniesieniu do studiów wyższych i to w przeważającej części formułowana przez osoby, które znajdują ten poziom edukacji jedynie z opowiadań i refleksji innych jest wymowna. Poziom edukacji, który powinien być zwieńczeniem ścieżki formalnej ścieżki edukacyjnej, nie tylko nie spełnia takiego oczekiwania, ale sam z siebie jest oceniany najniższym. Wiele wskazuje na to, co potwierdzają opinie części ekspertów zaangażowanych w projekt „Szkoła po godzinach”, że właśnie uczelnie i edukacja na ich poziomie wymagają największych zmian i korekt. Świadczy o tym także liczne rankingi i zestawienia, w których na próżno szukać polskich ośrodków akademickich, gdy tymczasem edukacja na poziomie podstawowym i średnim nie wypada w nich tak źle.

Pytanie 18.

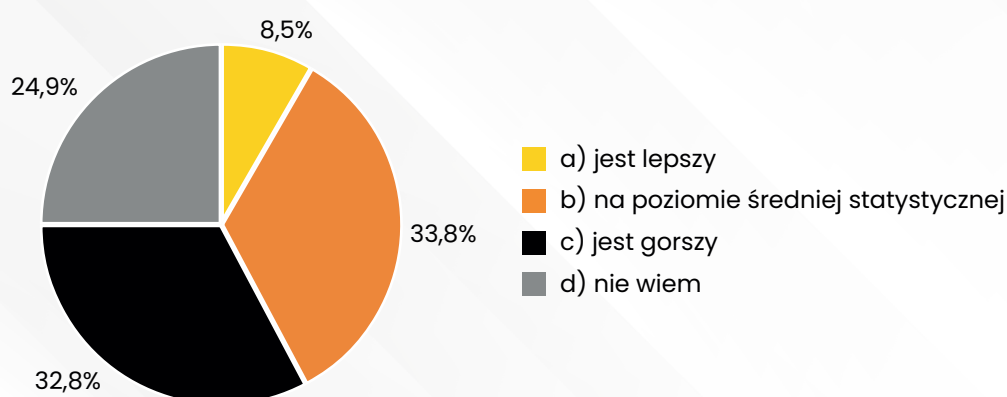
Jakie kierunki edukacji uważasz za najbardziej perspektywiczne?



Odpowiedź na tak sformułowane pytanie nie przyniosła jednoznacznych wniosków. Opcje jakie zostały przedstawione są na tyle atrakcyjne i niekontrowersyjne, że wariant „inne” nie przyniósł zbyt wielu ciekawych reakcji. Także podział na poszczególne kierunki odzwierciedla zróżnicowanie zainteresowań i indywidualnych preferencji badanych, a zatem nie można z niego wysnuwać zbyt daleko idących wniosków.

Pytanie 19.

Jak oceniasz polski system edukacji na tle innych państw UE?

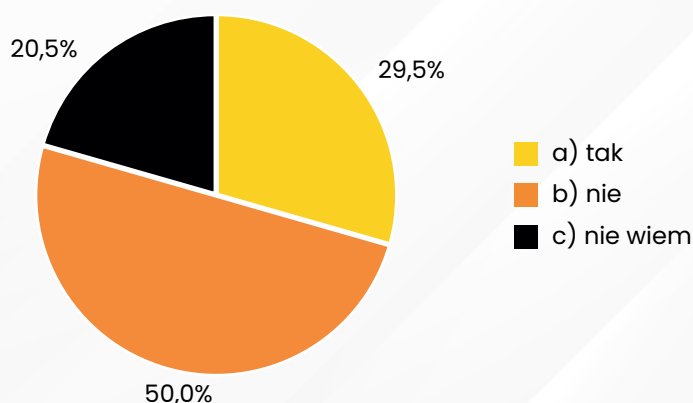


W odpowiedzi na pytanie o ocenę rodzimego systemu edukacji dostrzegalne jest zróżnicowanie odpowiedzi. Młodzi nie są pewni swoich ocen, w dyskusji

sygnalizują wiele pozytywów, ale są także krytyczni w niektórych aspektach funkcjonowania polskich szkół. Niemal co czwarty ankietowany nie potrafił dokonać oceny, co jedynie podkreśla ambiwalentność podejścia do edukacji w naszym kraju.

Pytanie 20.

Czy w szkołach publicznych powinny być lekcje religii?



Stosunkowo szybko zespół projektu zauważył, że pytanie w zaprezentowanej formie nie jest precyzyjne. Często, zwłaszcza starsza młodzież, dopytywała bowiem czy chodzi o obowiązkowe lekcje religii. Nie zmienia to jednak faktu, że w większości młodzi ankietowani w połowie, a zatem dosyć dużym odsetkiem nie są zwolennikami lekcji religii w szkołach. Co znamienne, zdarza się, że i sami duchowni nie zawsze są ich zwolennikami. Bez wątpienia zajęcia te, a nawet ich obecność w szkolnych planach zajęć wymagają refleksji.

Reasumując należy zauważyć, że przeprowadzona ankieta dostarczyła interesującej wiedzy na temat postrzegania polskiej szkoły przez dzieci i młodzież. Odpowiedzi na wiele spośród zadanych pytań przekonują, że potrzebny jest dialog, w którym opinie i uwagi uczniów będą traktowane poważnie i wiążącą, chociaż co warto podkreślić, nie bez pewnego krytycyzmu i powściągliwości.

WNIOSKI I REKOMENDACJE

Powyższe przemyślenia, opinie oraz projekcje mają głębszy i systemowy sens jedynie w przypadku gdy prowadzą do konkretnych wniosków i rekomendacji mogących stanowić punkt odniesienia do dyskusji na temat tego jak powinna wyglądać nowoczesna edukacja. Jakkolwiek, co oczywiste, poniżej zaprezentowano mocno subiektywne zdanie w tym zakresie, to w opinii autorów opracowania może ono stanowić punkt wyjścia do dalszej dyskusji, jak również samo w sobie stanowi głos w tej dyskusji. Tym bardziej, że jest wynikiem nie tylko realizacji samego projektu, w który zaangażowane były setki dzieci, dziesiątki nauczycieli, wychowawców i ekspertów, ale także wieloletnich doświadczeń ekspertów współtworzących raport.

By wspomnianym rekomendacjom nadać uporządkowany i konkretny charakter podzielono je na kilka grup, w zależności od charakteru i rodzaju. Co warto podkreślić, niżej wskazane wnioski w formie rekomendacji, stawały się nimi w wyniku jednoznacznego przekonania większości zespołu projektowego, co do ich słuszności, a jednocześnie nie stały w sprzeczności z opiniami nauczycieli czy też opiekunów współuczestniczących w realizacji projektu.

Rekomendacje systemowo-organizacyjne:

Na wstępie warto podkreślić, że w zakresie oceny „polskiej szkoły” czy też całego systemu edukacji popełniamy zasadniczy błąd, oceniając je nisko, nieadekwatnie do rzeczywistości. Fakt ten jest zresztą widoczny w wynikach wyżej zaprezentowanej ankiety, co w zestawieniu z zaprezentowanymi w niniejszym raporcie obiektywnymi ocenami (międzynarodowe testy, badania, zestawienia) prowadzi do konkluzji, że jakkolwiek edukacja, zwłaszcza by być nowoczesną, potrzebuje wielu zmian, jednak nie potrzebuje rewolucji, a raczej mądrej, chociaż zdecydowanej ewolucji. Oto wnioski i rekomendacje w zakresie systemowo-organizacyjnym:

- 1. Edukacja przyszłości powinna postawić na kreatywność.** Nie może jej ograniczać, wiązać sztywnymi ramami programu, wykluczając przestrzeń do samodzielności zarówno nauczyciela, jak i ucznia, bez względu na poziom nauczania. Podczas zajęć nauczyciele powinni mieć większą swobodę w doborze narzędzi i sposobów przekazywania wiedzy. Istotna jest więc kreatywność dotycząca stosowania ciekawych i nowatorskich metod prowadzenia lekcji i zajęć dodatkowych.
- 2. Warto rozważyć zmiany w zakresie weryfikacji poziomu wiedzy ucznia czy studenta.** Rezygnacja z tzw. „odpytywania przy tablicy” może stanowić pierwszy krok w tym zakresie. Poza zbędnym stresem, często paralizującym ta forma ma niewiele zalet. Wiedza powinna być sprawdzana systematycznie, ale najlepiej w praktyczny i ciągły sposób, co przy aktualnym rozwoju technologii jest nie tylko możliwe, ale i wskazane. Dodatkowo czym jest „czas odpytywania” dla reszty klasy? Z edukacyjnego punktu widzenia, bardzo często to jedynie strata czasu, który mógłby być wykorzystywany znacznie lepiej.
- 3. Walka z tzw. „testozą”, czyli nauką tylko i wyłącznie na potrzeby zaliczenia kolejnego sprawdzianu, testu czy egzaminu. Takie działanie nie weryfikuje podstawowych umiejętności i wiedzy. Nie uczy logicznego myślenia, wyciągania wniosków, dedukcji itd.** Nawet najdokładniej zapamiętana wiedza teoretyczna jest bezużyteczna do czasu kiedy uczeń nie znajdzie jej zastosowania w praktyce. Wykonywanie najprostszych doświadczeń w bezpiecznych laboratoriach na lekcjach fizyki, chemii czy biologii o wiele bardziej zapada w pamięci dzieci i nastolatków niż przepisywanie regułek do zeszytu. Wynikiem testu powinno być zaznaczenie mocnych i słabych stron ucznia oraz wskazanie gdzie może nadrobić swoją wiedzę. Rezultatem sprawdzianu nie powinien być tylko i wyłącznie sam wynik wyrażony w liczbie. Mierzenie postępów ucznia jest niezaprzeczalnie istotne, jednakże identyfikowanie talentów i obszarów wiedzy, które wymagają poprawy jest priorytetowym celem. Podstawowa wiedza z nauk matematycznych, przyrodniczych i humanistycznych nie jest wystarczająca, żeby odnaleźć się w dzisiejszym skomplikowanym świecie.

- 4. Weryfikacja zawodu nauczyciela jako autorytetu i wzoru do naśladowania, przy jednoczesnym wzmocnieniu jego statusu materialnego oraz społecznego.** W polskich szkołach na przestrzeni ostatnich dekad dokonała się prawdziwa rewolucja i poprawa warunków pracy, częściowo płacy, a przede wszystkim zaplecza infrastrukturalnego oraz technologicznego. To co należy zmienić, a o czym więcej będzie także w kolejnych rekomendacjach, to status nauczyciela, jako zawodu zaufania publicznego oraz właściwy sposób doboru ludzi do jego wykonywania oraz weryfikacja, zwłaszcza w początkowej fazie aktywności zawodowej. Wzrostowi płac nauczycieli musi towarzyszyć wzrost kompetencji i poziomu zaangażowania, nie tylko w bezpośredni proces dydaktyczny ale także cały, kompleksowo rozumiany proces wychowawczy.
- 5. Urozmaicenie form i narzędzi edukacyjnych.** Wycieczki tematyczne, praca w terenie, w późniejszym okresie praktyki i staże zawodowe powinny zapewniać różnorodność i praktyczność cyklu nauczania. Powinny ciekawić uczniów i inspirować do dalszego, samodzielnego zgłębiania konkretnych zagadnień i tematów, a tym samym szukania i rozwoju własnych ścieżek zainteresowań i rozwoju. „Upraktycznienie” edukacji zwłaszcza na poziomie średnim i wyższym powinno stanowić fazę przejściową w procesie zdobycia realnego zawodu i kompetencji z nim związanych. Tym samym **edukacja formalna powinna się pokrywać z edukacją praktyczną.**
6. Powyższa rekomendacja wiąże się także z jeszcze jednym, konkretnym wnioskiem. **Polska szkoła, szybkich i głębokich zmian, także technologicznych potrzebuje wsparcia instytucjonalnego i eksperckiego z zewnątrz.** Dotyczyć ono powinno samych uczniów, ale wśród beneficjentów takich programów powinni być uwzględnieni także nauczyciele, grono pracowników wspierających i w miarę możliwości – rodzice i opiekunowie. Chodzi o wykorzystanie wiedzy i umiejętności osób związanych z instytucjami publicznymi, komercyjnymi podmiotami czy też uczelniami.
- 7. Zmianie powinny ulec system organizacji i prowadzenia zajęć sportowych, szczególnie w ramach lekcji wychowania fizycznego.**

Biorąc pod uwagę kontekst zdrowotny młodego pokolenia jest to jedno z najważniejszych wyzwań edukacji przyszłości. Aktywizacja fizyczna, troska o zdrowy tryb życia, właściwe odżywianie stają się równie ważne jak rozważania dotyczące programu czy też systemu edukacji. Aktywność fizyczna w ramach edukacji powinna się koncentrować na dwóch płaszczyznach. Pierwszą jest troska o stan zdrowia ucznia. Drugą, rozwój jego zainteresowań i pasji sportowych poprzez treningi i zajęcia realizowane w konkretnych kierunkach i dyscyplinach sportowych. Rozwiązaniem jest tutaj podział zajęć na podstawowe i „sekcyjne”, które będą wybierane

8. **Wykorzystanie technologii podczas zajęć na wszystkich szczeblach edukacji** – w dobie dynamicznego jej rozwoju oraz powszechnego zastosowania, również szkoły i uczelnie powinny zacząć z niej korzystać w szerszym aspekcie, a zasada technologia powinna być integralną częścią edukacji. Z pewnością sposób uczenia się w pokoleniu cyfrowym (zwanym także plemieniem cyfrowym) jest i będzie oparty na nowoczesnych urządzeniach.
9. **Wcześniejszy niż do tej pory wybór preferencji (profesjonalny) w zakresie kierunków kształcenia, dostosowany do predyspozycji, talentów i zainteresowań ucznia.** Aktualnie zbyt długo, czasem nawet do końca szkoły średniej uczniowie idą „ogólną” ścieżką edukacyjną, bez jednoznacznego wskazania preferencji i kierunku rozwoju. Wprowadzenie wcześniejszej specjalizacji, zwłaszcza w szkołach podstawowych to temat, który od dawna budzi kontrowersje i spory. Jest jednak podyktowana potrzebą wyzwań jakie stoją przed młodymi ludźmi nawet nie tyle po zakończeniu edukacji formalnej, ale także w jej trakcie.
10. **Zmiana percepcji uczniów w zakresie sensu prowadzonych lekcji i zajęć szkolnych.** W polskiej szkole wykorzystywane są głównie sposoby motywowania zewnętrznego (instrumentalnego), pomija się znaczenie motywacji wewnętrznej. Wspieranie motywacji wewnętrznej uczniów może wiązać się z pozytywnym zjawiskiem ciekawości poznawczej oraz wyższym poziomem zaangażowania w proces konstruowania wiedzy.
11. W erze cyfryzacji i przepływu niespotykanej do obecnych czasów liczby informacji jedne z ważniejszych umiejętności, **to analityczne myślenie**

i krytyczne weryfikowanie treści. Umiejętności takie jak innowacyjne rozwiązania problemów przydadzą się młodemu pokoleniu zarówno w pracy jak i w życiu prywatnym. Obecnie pracodawcy zwracają uwagę czy dany pracownik jest elastyczny, szybko przystosowuje się do zmieniającej rzeczywistości. Ze względu na specyfikę obecnych czasów szczególnie istotna jest niekończąca się chęć rozwoju, nauki i poszerzanie już nabytych kompetencji.

Rekomendacje programowe:

- 1. Podstawa programowa powinna uwzględnić praktyczny wymiar nauki.**
Zadanie szkoły to także umożliwienie młodzieży pogłębiania wiedzy na dodatkowych warsztatach, szkoleniach. Edukacja to także nabywanie życiowych umiejętności, które bardzo często odchodzą do lamusa, a mogą być jeśli nawet nie niezbędnym elementem życia to np. hobby czy pasją (szydełkowanie, gotowanie itp.).
- 2. Specyfikacja przedmiotów w związku z zainteresowaniem** – system edukacji w Polsce jest oparty o określony program, którego celem jest przekazanie jak największej ilości informacji z szerokiego przekroju dziedzin. W efekcie dzieci i młodzież są przeciążone wiadomościami i kończą edukację z małym zakresem zapamiętanych informacji, bez planu na dalszą nie tylko karierę, ale często i życie.
- 3. Rezygnacja z uczenia „pod klucz”** – program nauczania nie powinien skupiać się wyłącznie na umożliwieniu uczniom zdania konkretnego egzaminu (o czym wspomniano już powyżej). Realizowany program nauczania powinien być traktowany wielopłaszczyznowo i winien uwzględniać przyszłość uczniów, pozwalać na rozwój kreatywnego myślenia, w dzisiejszych czasach tak cenionego na rynku pracy i w życiu.
- 4. Rezygnacja z uczenia „pod program”** – uczniowie wielokrotnie spotykają się w szkołach i na uczelniach z sytuacją, w której nauczyciele pomijają dane zagadnienie, ze względu na brak czasu i konieczność zrealizowania programu. Powoduje to frustrację nauczycieli, ale również uniemożliwia

uczniom poruszenie szczególnie interesującego dla nich tematu, który okazuje się „mniej ważny”, to znaczy nie jest konieczny do zdania czy zaliczenia egzaminu/testu/sprawdzianu.

- 5. Nacisk na naukę języków obcych** – większy nacisk na nauczanie języków obcych jest konieczny na wszystkich etapach edukacji. Dzieci w wieku przedszkolnym najszybciej przyswajają języki obce, dlatego też już od najmłodszych lat na zajęciach powinny być wprowadzane co najmniej dwa z nich. W tym kontekście pojawiają się oczywiście argumenty o nowinkach technologicznych, które już niebawem niemal każdemu umożliwią w miarę swobodną komunikację z osobami mówiącymi innymi językami. Jednak już sama forma nauki poprzez zabawę, rozwija i kształtuje dziecko. Tym samym jest czymś wskazanym i pożądanym.
- 6. Aktualizacja materiałów edukacyjnych** – aby podnieść poziom edukacji, trzeba zacząć od doboru właściwych materiałów i źródeł, na których ta edukacja się opiera. Obecnie, mimo wielu reform systemu edukacji, szczególnie dla szkół podstawowych, owa „baza” bywa archaiczna i nieefektywna. Wprowadzenie źródeł nieobiektywnych i nacechowanych ideologicznie nie sprzyja systemowi edukacji, a jedynie obniża jego wartość.
- 7. Potrzeba wprowadzenia edukacji medialnej, ponieważ nawet jako matki wszystkich nauk.** Należyte użytkowanie mediów, także z uwzględnieniem zagrożeń jakie one tworzą musi stać się fundamentem nowoczesnej edukacji na każdym jej poziomie. Powinno przygotować młodych do krytycznego spojrzenia na obecność w sieci oraz czerpania z niej informacji. Edukacja w tym zakresie powinna pomagać w ochronie własnej autonomii i praw. Tematem niezmiennie aktualnym pozostaje też profesjonalnie przeprowadzana profilaktyka i prewencja w obliczu zachowań demoralizujących i ryzykownych w rodzaju patosreamingu i podobnych zjawisk sieciowych.
- 8. Edukacja tematyczna (ekonomiczna, informatyczna, klimatyczna, ekologiczna, itd.).** Edukacja ekonomiczna od najmłodszych lat – uświadamianie wartości pieniądza, nauka odróżniania rzeczywistej potrzeby posiadania danego dobra od pragnienia zdobywania kolejnej

rzeczy oraz analogiczne rodzaje wskazanych i wielu innych „edukacji” to wymóg chwili i czasów w jakich żyjemy. Nauczanie w tym zakresie jest koniecznością, na miarę nauki pisania, czytania czy liczenia sto czy dwieście lat temu.

Rekomendacje społeczne:

- 1. Podstawy nauczania to nie tylko przekazywanie wiedzy, ale także towarzyszenie, uważne słuchanie, motywowanie, wzmacnianie poczucia własnej wartości, skuteczności, uświadamianie uczniom ich sukcesów, ale i przyzwolenie na popełnianie błędów, eksperymentowanie, czy wspomnianą wcześniej kreatywność. System edukacji powinien to gwarantować.**
- 2. Lepsze wykształcenie i wrażliwość opiekunów** – weryfikacja wiedzy i predyspozycji nauczycieli. Kadra pedagogiczna powinna być lepiej doksztalcona w zakresie psychologii dzieci i młodzieży oraz weryfikowana pod względem nie tylko wiedzy merytorycznej, co predyspozycji, szczególnie w klasach podstawowych. Czasem może się wydawać, że w zawodzie nauczyciela pojawiają się osoby, które nie lubią dzieci, nie czują powołania do roli nauczyciela, a przy wyborze kariery kierują się niskimi wymogami i nieobciążającą pracą z dużą ilością dni wolnych.
- 3. Ciągłe przebywanie dzieci i młodzieży w świecie zmediatyzowanym i zdigitalizowanym negatywnie wpływa na poziom koncentracji (obniża ją kontakt ze sztucznymi konstruktami medialnymi) oraz nastrój (niebieskie światło emitowane przez narzędzia cyfrowe obniża samopoczucie). Należy to uwzględniać w procesie edukacyjnym i przeciwdziałać negatywnym tego następstwom.**
- 4. Konieczne jest przywrócenie prestiżu i pozycji nauczyciela, także w wymiarze formalno-społecznym. Potrzeba odbudowy autorytetu nauczyciela, także w warstwie formalnej i w zakresie umocowienia go w wymiarze prawnym.** Nauczyciel w przekazywaniu wiedzy powinien się kierować potrzebami uczniów, powinien mieć gwarancję

niezależności od ideologicznej indoktrynacji, powinien więc korzystać z ochrony prawnej, społecznej i merytorycznej. Nie może być w sposób ciągły, często nieformalny poddawany presji i pozamerytorycznej ocenie.

5. **Z powyższą rekomendacją wiąże się także ochrona praw dziecka i rodzica.** Nie można mówić o prawach dziecka bez wskazania na ich wzajemną korelację z prawami dorosłego (nauczyciela, rodzica, opiekuna). Edukacja to także wychowanie - wpajanie uczniom szacunku do drugiego człowieka, poczucia odpowiedzialności.
6. Z doświadczeń projektowych, ale i opinii części ekspertów zaangażowanych w projekt wynika, że **istnieje wysokie zapotrzebowanie na szkołę, która uznaje, że to rodzice mają nieskrępowany wpływ na charakter wychowania ich dziecka w szkole czy na uczelni.** Nie akceptują pewnych postaw światopoglądowych, mają z nimi problem. Chcą chronić swoje dzieci przed określonymi treściami, gdyż uważają je za deprawujące i szkodliwe dla swojego dziecka. Tym samym zgłaszają potrzebę dialogu ze szkołą i wpływu na jej funkcjonowanie. Współpraca rodziców ze środowiskiem szkolnym, integracja, motywowanie do wspólnego działania staje się zatem czymś oczywistym, koniecznym w uwzględnieniu „edukacji przyszłości”. Idzie za tym także otwarcie ucznia na ucznia, ucznia na nauczyciela, nauczycieli na wychowanków, a grona pedagogicznego na wzajemną pomoc i współpracę z rodzicami.
7. Kolejnym czynnikiem, na który należy zwrócić uwagę jest środowisko edukacyjne. Ponieważ środowisko edukacyjne wpływa na jakość oraz wyniki edukacji, istotnym elementem nowoczesnej edukacji powinna być wyższego poziomu dbałość o elementy kształtujące je pozytywne.
8. Model egzekwowania wiedzy powoduje u uczniów (często wzmacnianą przez rodziców) całkowitą niezgodę na możliwość popełniania błędów. W szkole pomyłki z założenia traktowane są jako oznaka bycia słabszym i mniej kompetentnym. Trzeba z tym skończyć. Dodatkowo warto oswojać dzieci i młodzież z myśleniem krytycznym, umożliwiać im podnoszenie wątpliwości i zgłaszanie zastrzeżeń i uwag.
9. **Ważnym jest też funkcjonowanie tzw. „Edukacji włączającej” czyli przygotowanie młodzieży do porozumiewania się z osobami**

z niepełnosprawnościami, dysfunkcjami lub specjalnymi potrzebami. Powinno to stanowić coś typowego i oswojać z tym należy już najmłodsze dzieci.

10. Zaglądając przez przysłowiową „dziurkę od klucza” do gabinetu pedagoga, dojrzeć możemy tam uczniów przebodźcowanych, sygnalizujących kłopoty z koncentracją, ze snem. To osoby zmagające się z przewlekłym szkolnym stresem, czy znajdujące się pod presją osiągnięć, z niskimi kompetencjami w zakresie inteligencji emocjonalnej zarówno w zakresie samoświadomości (rozpoznawania własnych emocji, samooceny, wiary w siebie), samoregulacji (zarządzania stanami wewnętrznymi) jak i umiejętności społecznych (słuchania innych czy empatii), nie wspominając o niskim poziomie motywacji do działania. To jednak tylko wierzchołek problemów z jakimi w odniesieniu do uczniów, ale i nauczycieli i rodziców zmagają się współczesna edukacja. **W związku z tymi faktami, koniecznym jest wprowadzenie kompleksowej opieki terapeutycznej w zakresie działań psychologów i pedagogów w szkołach i na uczelniach.**

11. **Pogorszenie kondycji psychicznej uczniów determinuje też potrzebę stałego szkolenia kadry pedagogicznej (nie tylko specjalistycznej, co wskazano powyżej) w zakresie właściwego rozpoznania stanów depresyjnych wśród uczniów** czy stosowania przez nich używek. Konieczne jest wsparcie pedagogów szkolnych, psychologów, psychiatrów i instytucji zewnętrznych.

12. Dzieciom i młodzieży należy wskazywać równe ścieżki dojścia do celu. Przedstawiać różne metody nauczania, nie zawsze klasyczne i obowiązujące w szkołach. Przybliżenie techniki takich jak: technika Feynmana, Pomodoro czy zasady Pareto oraz wielu innych otworzy je na kreatywne nauczanie i wzmocni ciekawość świata, a to niewątpliwie ułatwi nie tylko proces edukacyjny, ale i życie.

SZKOŁA PO GODZINACH



RAPORT
SZKOŁA PO GODZINACH.
JAKA POWINNA BYĆ
NOWOCZESNA EDUKACJA?